Dzisiaj 12 stron

W numerze: Zdjęcia z procesu Greisera

Cena ¼ zł

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, poniedziałek 24 czerwca 1946 r.

P Nr 170 (474)

DR FELIKS WIDY-WIRSKI
Wojewoda Poznański

W przełomowej chwili dziejowej

Nieufność i podejrzliwość naszego społeczeństwa jest tym nabytkiem okresu okupacji, co do którego jest już najwyższy czas, aby ustąpił. Albowiem nieufność i podejrzliwość sprawiają to, że wiele zarządzeń prostych i rzeczowych jest opacznie objaśnianych. Po prostu można przytaczać dziesiątki przykładów takiej opaczności, po prostu przy każdym zarządzeniu trzeba się zastanawiać więcej nad tym, jak ono zostanie w opinii objaśnione, niż nad jego obiektywną rzeczowością; zdumiewa przy tym głębia pomysłowości w tym przechytrzaniu prostych spraw. Najwyższy już czas, aby to ustąpiło nie tylko dlatego, że wiele już razy pokazało się, że rzeczy wyglądają dużo prościej, niż się je chce widzieć, ale także dlatego, że te rzeczy mają swoje ujemne skutki w życiu gospodarczym i z kolei mogą dać ujemne skutki polityczne. Opozycja nie tylko nasza wewnętrzna, ale agentury zewnętrzne wykorzystują dla swoich celów w całej pełni naszą niekiedy rozbrajająco naiwną nieufność i podejrzliwość.

Zajmijmy się najbliższym i najwyraźniejszym przykładem — sprawą stosunku niektórych kół społeczeństwa do referendum. Dla tych kół referendum nie jest zwykłym odwołaniem się do opinii narodu, praktykowanym w państwach demokratycznych w sprawach najżywotniej wszystkich dotyczących. Nie jest nawet tym, czym ono jest w rzeczywistości, tj. aktem politycznym, mającym stworzyć mocne podstawy moralne Rządowi na wewnątrz i na zewnątrz. W opinii tych kół, żerujących właśnie na podejrzliwości i nieufności, udział w referendum i pozytywna odpowiedź na postawione tam pytania mają być dopiero wstępem do wielu strasznych rzeczy. Na temat nie tyle samego referendum, ale na temat tego, co będzie dopiero po referendum, podejrzliwość w parze z bogatą fantazją snuje takie rzeczy, że strach i zwątpienie może oblecieć najzagorzalszego zwolennika trzech „tak".

Wielki angielski mąż stanu z okresu wiktoriańskiego, Disraeli, zauważył był na drodze swojej działalności jedną potęgę, o której mawiał, że żaden geniusz ludzki nie jest w stanie jej zwalczyć. a to jest potęga ludzkiej głupoty. To pesymistyczne i ponure stwierdzenie Disraeliego jest dla nas o tyle niemiarodajne, że po pierwsze jest bardzo stare, a po drugie nie dotyczyło społeczeństwa polskiego. Przeto dlatego, że tak jest, że opory nasze nic wspólnego nie mają z trudnościami Disraeliego, a są czymś odwrotnym, bo za daleko idącą pomysłowością — przeto trud rozproszenia wszelkich opaczności na temat referendum nie jest beznadziejny i należy go podjąć.

Podczas jednego z objazdów województwa, jakaś obywatelka na odległej wsi wywiodła mi, że referendum to jest rzecz straszna, gdyż dopiero po referendum nastąpią kołchozy, siedemnasta republika, zniszczenie rzemiosła, kupiectwa, inteligencji i w ogóle sowietyzacja, która jej nie odpowiada, gdyż będą tylko dwa gatunki materiałów na ubrania, jednakowe dla wszystkich — i to jasno-popielate i ciemno-popielate. Jej zdaniem po referendum także ma nastąpić masowe męczenie księży i prześladowanie Kościoła. Namiętność przekonania, z jakim moja rozmówczyni wypowiadała powyższe tezy, które niewątpliwie jej naiwnej i poczciwej podejrzliwości ktoś złośliwy i chytry podłożył — każą sprawę potraktować z całą powagą sytuacji i oceną konsekwencji, jakie mogą wynikać z tego, gdyby tak opaczne sądy miały mieć swój wpływ na wynik ważnego aktu politycznego.

Czym jest referendum? Należy stwierdzić, że jest tylko referendum i nic z niego ani po nim ponadto nie wyniknie, jak tylko to, co ono dać może — to jest poważne moralne podparcie Rządowi w jego dalszej pracy nad normalizacją stosunków wewnętrznych i nad umacnianiem pozycji państwa na zewnątrz. Drogi zaś tej pracy Rządu są wytknięte i nie ma żadnych podstaw do tego, aby miały ulec jakiejś gwałtownej zmianie. Ustrój gospodarczy naszego państwa uwzględnia i łączy w sobie wymogi współczesności, jakie narzuca gospodarka planowa z ogólnonarodową koniecznością mocnego sterowania przez naród siłami wytwórczymi, uwzględnia on dobre i złe doświadczenia, przez które przechodziły narody radzieckie.

Obywatel Prezydent formułuje go następująco: **„Jest to ustrój swoisty, nie oparty na żadnych wzorach czy naśladownictwach, nie podobny ani do socjalistycznych form gospodarki sowieckiej, ani też do klasycznych wielkokapitalistycznych form gospodarki państw zachodnich".** Dlatego niepoważny jest straszak kołchozowy. Z całą

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Drugi dzień historycznego procesu

Co zeznaje Greiser?

Dwie dusze kata Wielkopolski

Gestapo sprawiało mu trudności...

Przedpołudniową sesję 2-go dnia rozprawy przeciw Arturowi Greiserowi wypełniły zeznania oskarżonego oraz dość długi pojedynek słowny między oskarżonym a prokuratorem Sawickim, który, wykazując brak logiki w tłumaczeniu wijącego się jak piskorz Greisera, starał się doprowadzić go do otwartego stwierdzenia swej winy.

Już w obecnej fazie procesu można się zorientować, że taktyka obrończa Greisera polega na udawaniu, że nic nie miał wspólnego z antypolskimi i antyżydowskimi zarządzeniami, że okrucieństwa popełniane w więzieniach czy obozach koncentracyjnych działy się bez jego wiedzy, że był sobie tylko skromnym i wiernym wykonawcą woli „Fuehrera" i że — o dziwo! — rozwiązanie sprawy Polski na terenie tak zwanego „Warthelandu", które z taką gorliwością wprowadzał w życie — nie było jego rozwiązaniem.

Rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 9-tej. Podobnie jak w pierwszym dniu publiczność wypełniła aulę do ostatniego miejsca, a przed gmachem zgromadził się liczny tłum, słuchających transmisji głośnikowej z procesu. Poza tym spora ilość widzów obsadziła płot żelazny od strony alei Armii Czerwonej. — Kiedy Trybunał pod przewodnictwem prezesa Bzowskiego zajął miejsce przy ustawionym w podkowę pokrytym zielonym suknem stole — Greiser wprowadzony parę minut wcześniej na salę, wstaje i prosi o udzielenie mu głosu dla złożenia wyjaśnień. Greiser mówi po niemiecku, jego zeznania są natychmiast tłumaczone na język polski.

— Jak już zaznaczyłem wczoraj — mówi Greiser — przyszedłem tutaj z zupełnie innej politycznej atmosfery. Od r. 1930 aż do początku wojny zajmowałem się prawie wyłącznie zewnętrzno-politycznymi sprawami, a to na terenie Gdańska, a także w Warszawie i przez 5 lat w Lidze Narodów w Genewie. Dlatego z wewnętrzno-politycznymi sprawami nie byłem wcale obznajmiony. Zarówno Moltke, b. ambasador niemiecki w Warszawie, jak min. spraw zagranicznych Rzeszy, Neurath, mogliby potwierdzić, że byłem przeznaczony na to, aby kiedyś piastować stanowisko w polityce zagranicznej. Aresztowania na początku października 1939 wiązały się z działalnością aresztowanych przed wybuchem wojny. Ja o tym nic nie mogłem wiedzieć, gdyż do 1 września 1939 sam byłem w Gdańsku.

Kto wysiedlał Polaków?

Prokurator: Jakie oskarżony zajmował stanowisko na obszarze tzw. „Warthegau"?

Greiser: Byłem od 12 lub 13 września 1939 do początku listopada szefem zarządu cywilnego przy wojskowym gubernatorze w Poznaniu. **Potem zostałem namiestnikiem rządu a także gauleiterem partii.**

Prokurator: Czy SS i policja podlegały oskarżonemu?

Greiser: Początkowo w ogóle nie, po-

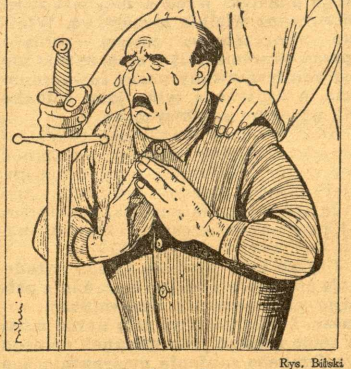

Rys. Bilski

Druga dusza Greisera

tem jako namiestnikowi podlegała mi żandarmeria i zwykła policja. Gestapo i policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) nie były mi podległe.

Prokurator: **A czy podlegało oskarżonemu wyższe dowództwo SS?**

Oskarżony zaprzecza. — Wówczas prokurator Siewierski wykazuje, iż **z ukazu „Fuehrera" wynika, że Greiserowi dowódca SS podlegał.** W dalszym ciągu prokurator indaguje Greisera, jaki był jego wpływ na tzw. „akcję umacniania niemczyzny". Greiser z niesłychaną bezczelnością twierdzi, że wprawdzie był pełnomocnikiem tej akcji (Reichsbeauftragte), jednak nie miał na nią wpływu, gdyż należała ona do Himmlera. Na uwagę prokuratora, że przecież **we wszystkich sprawozdaniach i przemówieniach przedstawiał wysiedlanie Polaków i osadzanie tu Niemców jako swoje dzieło, jako swą zasługę,** Greiser przyparty do muru oświadcza, że w tym wraz z całą administracją pomagał, ale zaraz zastrzega się, że działał ściśle wedle wskazówek, które osobiście odebrał od Himmlera.

Prokurator: — **Zatem jednak oskarżony brał udział w wysiedlaniu Polaków i osiedlaniu niemieckich przybyszów?**

Greiser: — Złożę do tego dłuższe oświadczenie, które udowodni, że moja polityka osiedlania i moje zdanie o tym było zupełnie inne niż miał Himmler.

Z dalszego dialogu wynika, że **Greiser miał w SS stopień Obergruppenfuehrera** i że **równy mu stopniem na obszarze „Warthegau" był tylko Koppe.** Greiser wypiera się dalej, by miał coś do czynienia z obozami koncentracyjnymi i oświadcza, że Fortu VII nie uważał nigdy za obóz koncentracyjny, tylko za więzienie tajnej policji.

Trzeba doprawdy niesłychanego tupetu, by kłamać z tak zimną krwią, jak to czyni Greiser. Oto co opowiada w sprawie wprowadzenia sądów doraźnych (Sondergericht):

— Gdy aresztowania na terenie „kraju Warty" mnożyły się, a panowanie gestapo sprawiało mi coraz więcej trudności, powiedziałem o tym na konferencji u Hitlera. Wówczas jeden gauleiter zaproponował, by dać poszczególnym gauleiterom prawo tworzenia sądów doraźnych. Ta propozycja bardzo się podobała Hitlerowi, który nakazał ministrowi sprawiedliwości poczynić odpowiednie kroki. Mnie osobiście takie uregulowanie nie podobało się, gdyż wiedziałem, jak silny jest wpływ partii na sądownictwo, a z drugiej strony już w Gdańsku przekonałem się, jak trudno jest być panem sądownictwa. — Mimo że miałem możność współpracować z sądami doraźnymi wedle własnego zdania nigdy z tego nie skorzystałem, gdyż byłem im przeciwny i pragnąłem, by tylko normalne sądownictwo istniało. Gdybym był krwiożerczym człowiekiem tak, jak to przedstawia akt oskarżenia, to byłbym ten środek wykorzystał, a tego nie uczyniłem.

Publiczność, która w trakcie zeznań Greisera często reagowała pomrukiem oburzenia w tym miejscu skonsternowana jego bezczelnością wybucha głośnym śmiechem. **Szczytem wszystkiego jest oświadczenie Greisera, że bardzo chętnie korzystał z prawa łaski i że zabiegał w ministerstwie sprawiedliwości, by nie skazywano Polaków na dłużej niż 11 miesięcy więzienia,** gdyż wówczas wywożono ich w głąb Rzeszy i odrywano od rodziny.

W przełomowej chwili dziejowej

(Dokończenie ze strony 1-szej)

pewnością uda się nam połączyć te dobrodziejstwa, które daje technika maszynowa w pracy rolnej z zasadą indywidualnej gospodarki ziemią. Przygotowywane nadania własności gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych jest najlepszą wskazówką intencji Rządu w tym przedmiocie. Zniesienie świadczeń rzeczowych zostało przyjęte przez niektórych chłopów z nieufnością — jednak krok ten ma swoje podstawy i pokrycie gospodarcze i już wkrótce przyszłość pokaże, że nieufność ta nie miała swojej racji, tak samo, jak w wielu innych sprawach.

Największa jednak nieufność panuje wśród tzw. stanu średniego. Podejrzliwość tutaj jest może najbardziej zrozumiała, ale w rzeczy samej też bez podstaw. **Nasz nowy ustrój gospodarczy stawia wręcz na inicjatywę gospodarczą w rzemiośle, kupiectwie oraz mniejszym warsztacie produkcyjnym.** Rząd rozumie ją szczerze jako ważny element współtwórczy ogólno-narodowej planowanej wytwórczości — jako **ważną funkcję społeczną** i tak też winni swoje zadanie społeczne pojmować nasi kupcy i przedsiębiorcy. I ci mają możność co krok przekonywać się o tym, że zarządzenia, które im się mogą wydawać szykaną, czy wręcz niszczeniem inicjatywy — są zwykłą koniecznością gospodarczą. Rząd musiał ograniczyć wypiek ciastek wcale nie z nienawiści do rzemiosła cukierniczego, tylko z powodu braków gospodarczych w mące i tłuszczach. Takiego stosunku do inicjatywy prywatnej wcale nie zmieni pozytywny wynik referendum, ale przeciwnie utrwali tę linię i uchroni od nieprzewidzianych falowań.

Tak więc wygląda u nas ten straszak sowietyzacji gospodarczej. I taki właśnie rozwój nie jest niczym dziwnym, jest całkowicie prawidłową syntezą zderzenia się na naszym obszarze dwu głęboko przeciwstawnych systemów gospodarczych, która to synteza będzie się raczej doskonaliła ku nowym oryginalnym i coraz sprawniejszym formom pracy produkcyjnej nowoczesnego, wolnego i gospodarczo niezależnego narodu.

Pozostaje jeszcze do omówienia **straszak sowietyzacji politycznej, straszak kompleksu siedemnastej republiki.** W tej sprawie bardzo wiele podejrzliwości zostało już rozproszonych. Inne czas rozproszy ostatecznie. Przecież poucza nas o tym kształtowanie się wzajemnych stosunków od dni wyzwolenia. Wspólnie z władzami wojskowymi sowieckimi pracowaliśmy nad opanowaniem sprawy bezpieczeństwa, które uległo już oczywistej zmianie na korzyść; przecież dzisiaj już przejęliśmy obiekty gospodarcze i dzisiaj wbrew plotkom uporczywym nałogowych opozycjonistów — nasz handel z ZSRR wchodzi na drogę regularnej wymiany międzypaństwowej, gwarantującej nam dopływ surowców, podczas gdy w wymianie z Zachodem mogliśmy liczyć tylko na drogi, już gotowy fabrykat. Chłonność rynków radzieckich dla naszych wyrobów otwiera ogromne perspektywy naszej suwerenności gospodarczej. **A suwerenność gospodarcza jest siłą rzeczy suwerennością polityczną.**

Jest jeszcze żywotną sprawa oddziałów wojskowych sowieckich u nas. Jest to zjawisko przejściowe, mające swoje przyczyny w ogólno-europejskiej sytuacji. We Francji są Anglicy i Amerykanie, we Włoszech wszyscy z Polakami włącznie — jeżeli zważymy, że mocarstwa w dyplomatycznej wojnie nerwów usiłują wydzierać sobie owoce zwycięstwa, to przejściowe zjawisko wędrówek wzajemnych wojsk sojuszniczych po Europie należy uważać za naturalne do czasu zawarcia traktatów pokojowych.

Zresztą powiedzmy sobie szczerze: Mierzyć nam trzeba wzajemny stosunek siłą naszej szczerości. Jeżeli Związek Radziecki uważa, że jego granice strategiczne leżą nad Odrą i Nisą — to ma rację — tak samo, jak Anglia, która głosi, że jej granice są na Renie. I z tego nic ujemnego ani dla nas, ani dla Francuzów nie wynika, ale wręcz przeciwnie. Nie może być dogodniejszej sytuacji dla suwerenności mniejszego państwa, jeżeli w niej jest zainteresowane wielkie mocarstwo. Właśnie nieszczęściem naszej polityki sprzed września 1939 r. było, że nikt nie był zainteresowany naszą suwerennością, a użyto nas tylko jako spłonkę dla wybuchu wielkiej miny.

Konsekwencję z sojuszu i przyjaźni naszych narodów należy wyciągnąć bez reszty. Warunki zewnętrzne dla niej są dużo głębsze, jak na to, aby przyjaźń ta mogła pozostać traktatem i formą nawet często deklamowaną, ale bez wewnętrznego pokrycia.

I tylko taka postawa całego narodu daje podstawę moralną do żądania pełnego poszanowania wzajemności sojuszu. I taką postawę cały naród musi w sobie znaleźć jako warunek pełnego wzajemnego zaufania gwarantującego braterstwo broni w każdej sytuacji.

Tej najwłaściwszej naszej linii też pozytywny wynik referendum nie odmieni, ale właśnie **wzmocni, utrwali i zapobiegnie jakimkolwiek nieprzewidzianym i przez nikogo niezamierzonym powikłaniom.** Jest co najmniej głębokim nieporozumieniem podstaw ideologicznych i politycznych współpracy demokratycznych narodów — wmawianie Związkowi Radzieckiemu cokolwiek więcej ponad dążenie do tego, by na ziemi polskiej mieszkał i rozwijał się naród polski zaprzyjaźniony i suwerenny sojusznik, na którego można liczyć w każdej potrzebie.

Mówię i piszę te słowa z pełnym poczuciem odpowiedzialności jako działacz polityczny, ceniący sobie wysoko zdobyty kredyt zaufania swojego społeczeństwa i pragnący go utrzymać i rozbudować niezależnie od takiego czy innego formalnego stanowiska państwowego. Gdyby ktokolwiek z działaczy nowej Polski w tej sprawie miał choć przez chwilę inne wewnętrzne przekonanie, na pewno nie znalazłby w sobie dostatecznej energii i entuzjazmu w zwalczaniu wszystkich przeciwieństw, które każdy dzień i każda sprawa nieustannie stawia przed nami. Prawda życia kolejno rozprasza wszystkie straszaki, stawiane przez ludzi złej woli. Wszystko wskazuje na to, że u nas w Wielkopolsce jest jeszcze najmniej tych nieufności, że referendum pojmuje się tak, jakim ono w rzeczy samej jest — bez urojonych podejrzeń i domysłów. Bo szczególne na naszej ziemi są przyczyny, dla których mamy prawo oczekiwać trzykrotnego tak w większej masie, niż gdziekolwiek indziej.

Sprawa pierwszego pytania — Senat czy nie Senat — została postawiona przez opozycję nie jako sprawa sama w sobie, ale jako sprawa zaufania dla Rządu. Gdy przed jednym gospodarzem spod Grodziska agitator opozycyjny roztaczał swój wachlarz narzekań na Rząd — otrzymał odpowiedź tej mniej więcej treści: **„To wszystko prawda, ale coby Pan lepszego i innego mógł tak od razu zrobić".** W tym powiedzeniu kryje się cały zimny i mądry realizm naszej ludności, tej ludności, która nie tylko umie skrytykować, ale **potrafi także SPRAWIEDLIWIE wymierzyć i ocenić przeszkody.**

Dlatego w Poznańskim, Kaliskim, na Ziemi Lubuskiej, głosować solidarnie TRZY RAZY TAK będą chłopi, wszystko jedno czy z Polskiego Stronnictwa Ludowego, czy inni, czy bezpartyjni, a to dlatego, że zanim było PSL — to oni jako działacze gminni, powiatowi, członkowie Rad Spółdzielni budowali tutaj nowe życie na nowych zasadach i są współtwórcami tego dzieła, któremu na imię Nowa Polska, i to dzieło swoje teraz wesprą. Będą głosowali robotnicy, którzy uzyskali start społeczny, współudział w przedsiębiorstwach, Rady Zakładowe i najwyższą o siebie troskę Polski Ludowej. Będą głosowali rzemieślnicy, kupcy i przedsiębiorcy dlatego, że w Wielkopolsce reprezentują właśnie czyściej niż gdzie indziej tę zdrową, pełną poczucia społecznego inicjatywę prywatną, dlatego, że nie chcą narażać rozpoczętej linii swojej pracy i stabilizację gospodarczą na niepewności powikłań politycznych. Pozytywnie będzie pracowała inteligencja pracująca dlatego, że winna być nosicielem racji stanu, że jest zdolna do nieprzeciętnej ofiarności na rzecz państwa, czego dała dowód pracując na rzecz odbudowy państwowości poniżej warunków stosownej egzystencji. Głosować będą wszyscy, jako wyraz swojej woli do uspokojenia i normalizacji życia na nowych, wydajnych, ustrojowych zasadach pracy, mającej dać masom naszego narodu dobrobyt i start społeczny w wolnej i nowoczesnie rządzonej Ojczyźnie.

Wierzę, że obywatele naszego województwa przemyślą uważnie tych kilka uwag, które tutaj nakreśliłem i wyciągną z nich przy głosowaniu wnioski **godne rozważnego i mądrego politycznie społeczeństwa,** nie goniącego za pozorami, szukającego twardego gruntu i w zupełności **dojrzałego do przełomowej chwili dziejowej naszego Narodu.**

Dr Feliks Widy-Wirski
Wojewoda Poznański

Drugi dzień procesu Greisera

Greiser znał program hitlerowski z ulotek

W tym momencie podnosi się z miejsca prokurator dr Sawicki i przerywając tok wynurzeń Greisera na temat jego tak przychylnego nastawienia dla Polaków i opieki jaką — oczywiście w miarę możności — starał się nas otaczać — zapytuje:

— Czy oskarżony był członkiem partii narodowo-socjalistycznej od roku 1930 do 1945?

Greiser przytakuje.

— Czy oskarżony był hipokrytą, czy zwolennikiem programu partii?

Greiser: — **Od roku 1930 byłem członkiem.**

Prokurator: — Stawiam jasne pytanie, proszę o jasną odpowiedź: Czy był pan zwolennikiem programu partyjnego?

Greiser: — **Byłem bardzo wielkim zwolennikiem partii i Hitlera bardzo cenionym.**

Prokurator: Był pan entuzjastą Hitlera? Tak! — I programu, którego wyrazem był Hitler?

Greiser: — **Czytałem program Hitlera w ulotkach.** (Na sali ogólny śmiech).

Prokurator: — Czy oskarżony godził się z tym programem, który został ogłoszony w 1921?

Greiser odpowiada, że tak, ale tylko do czasu wybuchu wojny. Potem byłem wprawdzie tak samo członkiem, ale nie ze wszystkim się zgadzałem. Nie zgadzałem się z wybuchem wojny.

Na uwagę dr. Sawickiego, że przecież był gauleiterem, a nie zwyczajnym członkiem partii, więc musiał się godzić z programem, Greiser zaczyna wykrętnie opowiadać o trudnościach, jakie miał jako tymczasowy gauleiter. Ale dr Sawicki nie rezygnuje i w dalszym ciągu przypiera do muru szczwanego lisa pytaniem, czy godził się z programem **rasowym** partii? — Greiser zaczyna tracić pewność siebie, mówi, że nie wiedział, że spodziewał się, że program ten w taki sposób będzie przeprowadzany. I wreszcie prokurator Sawicki ostatecznie miażdży obłudnika pytaniem, czy był zwolennikiem podziału narodów na to, co się nazywa „Herrenvolk" i „Knechtenvolk". **Greiser jest zupełnie zmieszany.**

Wikła się. Nie wie, co odpowiedzieć... wreszcie jąkając się nieco powiada: „Tak, byłem tego zdania, jednakże **w mojej piersi są dwie dusze...**"

Sala wybucha śmiechem. Wszyscy zdają sobie sprawę, że Greiser najwidoczniej uświadomił sobie, że ma także drugą duszę dopiero wówczas, kiedy znalazł się za kratkami. Polacy zamieszkali na obszarze „kraju Warty" znali zawsze tylko tę pierwszą. Duszę kata, fanatycznego wroga polskości, dla którego każdy środek prowadzący do zamierzonego celu, to zn. do wyniszczenia naszego narodu był dobry. A jeżeli już segregował ich wartość, to chyba tylko pod tym kątem, który prędzej osiągnięcie tego celu zapewni.

Toteż słusznie zauważa prokurator Sawicki:

— **Będziemy najpierw mówili o tej pierwszej duszy, to znaczy tej duszy, którą Polska i Poznań poznali. Czy przemówienia, które oskarżony wygłaszał w Polsce, podkreślając stale, że Niemcy przyszli tu jako panowie, a Polacy mają być ich parobkami, czy pochodziły one z pierwszej czy z drugiej duszy? Czy nie sądzi, że były one nawoływaniem do popełniania przestępstw przez innych? Nakłanianiem ich do przestępstw?**

Greiser odpowiada, że otrzymał wskazówki od Hitlera osobiście, jak ma przemawiać, — na co prokurator zapytuje, że gdyby otrzymał od Hitlera nakaz zabicia żony własnej czy spełniłby?

Greiser: — Nie przypuszczam.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

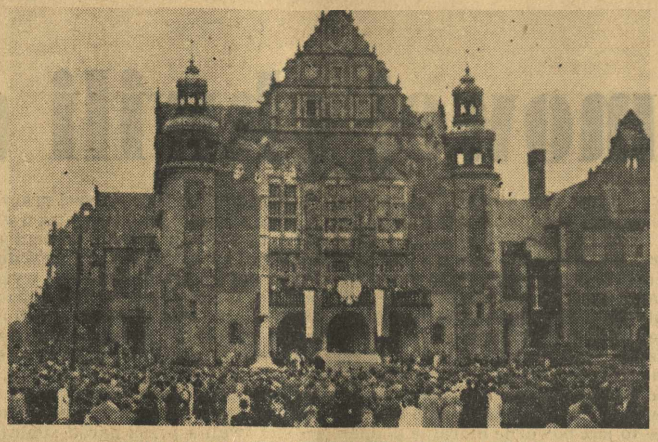

PRZED UNIWERSYTETEM POZNAŃSKIM
w którego auli odbywa się historyczny proces Greisera, gromadzą się codziennie tłumy mieszkańców miasta Poznania

Dzisiaj więc z udziałem Premiera

W dniu dzisiejszym Poznań gości w swych murach Premiera Rządu Jedności Narodowej — ob. Osóbkę-Morawskiego. W godzinach przedpołudniowych Premier uczestniczyć będzie w konferencji przedstawicieli młodzieży akademickiej i harcerskiej oraz delegatów inteligencji. Celem konferencji jest omówienie aktualnych zagadnień ruchu młodzieżowego.

Po południu o godz. 17-tej Premier przemawiać będzie na wielkim wiecu w sali stołówki Zakładów Cegielskiego przy ul. Daszyńskiego.

W przemówieniu swym Premier poruszy najaktualniejsze zagadnienia polityczne chwili obecnej. Po wiecu odbędą się popisy artystyczne. Wstęp dla wszystkich wolny.

Drugi dzień procesu Greisera

...Aby naród polski się nie mnożył

W dalszym ciągu dialog między prokuratorem Sawickim a Greiserem dotyczył programowych założeń partii narodowo-socjalistycznej na obszarze „kraju Warty", a które on sam w mowach swoich określał jako cel bliższy i dalszy. **Cel bliższy to znaczyło — według pouczeń samego Greisera — zrobienie z Polaków niewolników; cel dalszy — to uczynienie z tej ziemi ziemi czysto niemieckiej.**

W oświadczeniu wobec sądu prokurator piętnuje krętactwo Greisera, który przyznając się, że był zwolennikiem Hitlera odżegnuje się równocześnie od hitleryzmu, to znaczy od programu partyjnego. Mimo jednak, że rzekomo program mu nie odpowiadał, **z partii nie tylko nie wystąpił, ale piastował w niej do samego końca bardzo wysokie stanowisko.** Następnie prokurator wykazuje, że **jeżeli Greiser nie godził się z programem, nie godził się z zaleceniami partii, a mimo to gorliwie je w czyn wprowadzał, to wina jego jest tym większa.**

W niesłychanie arcyjajdacki sposób tłumaczy się Greiser z zarządzeń wprowadzających podwyższenie granicy wieku przy małżeństwach wśród Polaków. Twierdzi, że wydał je ze względu na obniżanie się stopy życiowej spowodowane przedłużającą się wojną. — W odpowiedzi prokurator Siewierski prosi o dołączenie do akt dowodowych sprawy **dokumentu podpisanego przez Greisera, w którym on sam tłumaczy to rozporządzenie jako wydane w tym celu, aby naród polski się nie mnożył i tym samym powoli wyginął.**

Z kolei sąd przesłuchuje biegłego dr Pospieszalskiego na okoliczność, skąd czerpał dokumenty zawarte w jego książce pt. „Polska pod niemieckim prawem" od roku 1939—1945 — ziemie zachodnie". Biegły oświadcza, że **cytaty z przemówień Greisera znajdujące się w tej książce zostały wzięte z dziennika Ostdeutscher Beobachter oraz z broszury napisanej przez oskarżonego.**

Prokuratorzy wyciągają nową kartę z tej olbrzymiej talii, jakiej im dostarczyła zbrodnicza działalność Greisera. — Prokurator Siewierski składa następujące oświadczenie. Ponieważ Greiser zaprzecza, że najszkodliwsze dla ludności polskiej decyzje zapadały z jego inicjatywy, kiedy faktycznie nic właściwie nie leżało poza sferą jego uprawnień, kiedy na tym obszarze wykonywał władzę dyktatorską, nawet najwyższy dowódzca SS na tym terenie był mu podległy — przeto proszę o zaliczenie do materiału dowodowego szeregu dokumentów. **Jeden z tych dokumentów stwierdza, że nie biuro Himmlera, ale Greiser decydował o całej akcji wysiedleńczej i osiedleńczej. Z dokumentów tych wynika dalej, że wprawdzie aresztowań dokonywały władze policyjne, ale administracja cywilna wskazywała im kogo aresztować, kogo umieścić w koncentracyjnym obozie.**

Greiser zeznaje

Rozstrzelać!

Jest w naszym posiadaniu dokument — mówi prokurator — wystawiony w dniu 22 stycznia 1941 jako ściśle tajny (geheim), w którym Greiser wyraźnie podkreśla, że **nie kto inny ale on decyduje o wszystkich przypadkach, tzw. sabotażu politycznego. Co więcej, zastrzega sobie prawo korygowania decyzji służby bezpieczeństwa. A z prawa tego robi użytek, w ten sposób, że gdy skazano kogo na więzienie, on ich od ręki, przez telefon, nakazywał: ROZSTRZELAĆ!** Mamy w tych dokumentach sprawozdanie z egzekucji w Sieradzu wysłane przez gestapo do Greisera, w którym czytać można czarne na białym: **„Egzekucja dokonana na rozkaz Gauleitera w Poznaniu."**

Sprawa Maschheusera

Także i prokurator Sawicki wnosi o dołączenie pewnych dokumentów. Między innymi całej niebieskiej teczki, zatytułowanej sprawa Maschheusera. Ów Maschheuser był to mnich Franciszkanin, który — o zgrozo — pozwalał dzieciom polskim służyć do mszy. Greiser na akcie sprawy dopisał własnoręcznie: **Niech się z nim załatwi gestapo.** Inne dokumenty mówią o **zakazie Greisera opiekowania się dziećmi polskimi,** o akceptowaniu wszystkich zarządzeń zmuszających Polaków pod groźbą zamknięcia w obozie koncentracyjnym **do kłaniania się Niemcom i schodzenia przed nimi z chodnika.**

Po wyczerpaniu kilku spraw proceduralnych sąd przystępuje do dalszego przesłuchiwania świadków.

Nie można z konia zrobić krowy

Jako pierwszy zeznaje **Kazimierz Skubel** z Gdańska. — „Tego łotra znam od roku 1916" — opowiada świadek prostą ludową

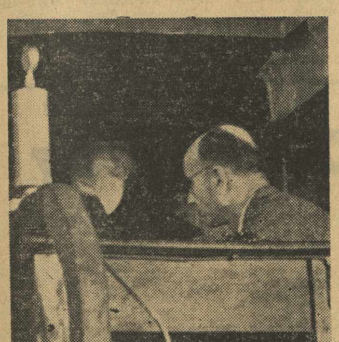

Greiser rozmawia z obrońcą

gwarą. Był u mnie rekrutem w marynarce. Potem spotkałem go w Gdańsku w roku 1936. Było to w „Domu Artusa". Greiser siedział tam w towarzystwie kilkunastu Niemców. Słyszałem, jak powiedział: **„Już ja postaram się, żebyśmy przeklętym Polakom nie płacili za korytarz."**

Prokurator: Czy tutaj w Poznaniu widział się pan z nim?

Świadek: Tak. Żona właściciela Zielonej Apteki, której mąż siedział w Dachau prosiła mnie, żebym napisał do Greisera o zwolnienie jej męża. W jakiś tydzień potem, a może dwa, otrzymałem zawezwanie do Domu Żołnierza. Wiedziałem, czym to pachnie i bałem się bardzo. Kiedy przyszedłem, było przede mną 7-miu, co czekali. Wzięto ich do środka i wszystkich strasznie bito. Słyszałem jęki a częściowo widziałem, bo drzwi od korytarza były odchylone. Trząsłem się od strachu. Wreszcie tamtych zabrano i wpuszczono mnie. Pokój był zakrwawiony. Siedział jakiś major i powiada „Pan pisał pismo do Greisera". Wtedy dopiero wiedziałem o co chodzi. Kiedy rozmawiałem z tym majorem, zajechało auto, a major zawołał przez drzwi do sąsiedniego pokoju, co zrobić z tymi 7-ma.

Odpowiedź była. Nach Poggenburg (do Żabikowa). Był to głos Greisera. Jakoż niebawem zajechało auto na podwórze, do którego wsadzono tych 7-miu i jeszcze jakiś innych wyciągniętych ze sklepów i odjechało.

Prokurator: Czy pan zetknął się wtedy z Greiserem?

Świadek: Tak. Wyszedł z pokoju, a widząc mnie powiedział: „Einem Polen darf ich die Hand nicht reichen" — Polakowi nie mogę podać ręki. Adjutant Greisera powiedział mi, że jak się zrobię Volksdeutsch, to aptekarz może być zwolniony z Dachau.

— Czy nie był pan na poczęstunku? — Tak. Dawali mi koniak i jedzenie i adjutant Greisera namawiał mnie, żebym się zrobił Volksdeutsch. Odpowiedziałem na to, że **Volksdeutschem nie zostanę, bo z konia krowy zrobić nie można.** Było to wszystko w grudniu 1942.

Polakom i żydom wstęp wzbroniony

Dalszy świadek **Jan Lewandowski** opowiada o rządach Greisera w Gdańsku. Od czasu przejęcia tam władzy przez NSDAP życie Polaków, już przedtem ciężkie, stało się nieznośne. Greiser wydał rozporządzenie, zabraniające wydawania Polakom świadectw przemysłowych i kart rzemieślniczych. Organizowano też rozruchy antypolskie i pogromy antyżydowskie. Świadek widział napisy: „Polakom i Żydom wstęp wzbroniony".

Świadek **Kazimierz Furwin-Banasz** po raz pierwszy widział Greisera w roku 1925, kiedy przemawiał na wiecu w Gdańsku przeciwko prowadzeniu polskich skrzynek pocztowych. Miotał pod adresem Polaków i Polski najohydniejsze wyzwiska i nawoływał do wyrzucenia Polaków z Gdańska. Na żądanie prokuratora świadek podkreśla, że Greiser użył wyrażenia „Polaków należy usunąć siłą" (mit Gewalt). Ciekawy jest szczegół o awanturze, jaką zrobił Greiser w biurze inż. Rosochowicza, polskiego kierownika Zarządu Dróg Wodnych w Gdańsku. Greiser groził mu rewolwerem, tak, że Rosochowicz musiał wezwać pomocy. **Ten sam Rosochowicz, który w roku 1939 przeniósł się do Torunia, został tam na polecenie Greisera aresztowany i wkrótce potem zamordowany.**

Po zeznaniach świadka nawiązuje się dłuższy dialog między prokuratorem Sawickim, a Greiserem na temat polityki oskarżonego w Gdańsku, przy czym prokurator wykazuje, że Greiser podpisując fakt samowolnego oderwania Gdańska od Polski, jeszcze przed wybuchem wojny, świadomie i osobiście pogwałcił prawo międzynarodowe, a mianowicie przepisy Traktatu Wersalskiego i konwencję polsko-gdańską. **Z brutalnym cynizmem odpowiada Greiser, że przecież żadne umowy ani traktaty nie są wieczne.**

Po przerwie przed Trybunałem przesunął się długi szereg świadków, obrazujących występną politykę Greisera w Gdańsku oraz na terenie „kraju Warty".

Polakożercza polityka Greisera w Gdańsku

Świadek **Antoni Góralczyk,** mieszkający w Gdańsku od roku 1923 aż do inwazji niemieckiej na Polskę, podaje szczegóły rafinowanej walki ze słowem polskim. Daleko przed wybuchem wojny od czasu, gdy Greiser zaczął piastować urząd prezydenta senatu gdańskiego, kurs polityczny przyjął zdecydowany kierunek antypolski, uwidaczniający się w systematycznym konfiskowaniu polskich czasopism i dzienników. Doszło do tego, że polskich gazet nie można było w ogóle na ulicach sprzedawać. Od marca 1939 roku uniemożliwiono w ogóle kolportowanie pism polskich.

Świadek **Rutkowski** podaje charakterystykę, jaka kształtowała się w Gdańsku wśród ludności nie tylko polskiej, lecz również niemieckiej o oskarżonym. Mówiono o nim, że to człowiek bez czci i honoru. Człowiek-krętacz. Swego czasu narobił wiele długów, których później wypierał się przysięgał, że nic nie posiada. Greiser był tym człowiekiem, który wprowadził do Wolnego Miasta hitleryzm i założył w nim pierwsze bojówki. Otaczał je opieką jeszcze za czasów, kiedy policja Gdańska ingerowała przeciwko jaczejkom. W roku 1931 był tzw. „geschäftsführerem" partii, dowódcą sztabu, mieszczącego się przy Hoppengasse. Kulkowski, pracujący przed wojną w Komisariacie Generalnym R. P. w Gdańsku, wspomina, że często interweniowano w senacie i w prezydium policji gdańskiej w sprawach krzywdzenia Polaków — ale interwencje nie odnosiły prawie żadnego skutku. W końcu na zapytanie prokuratora, czy wiadomo mu, że poprzednik Greisera — Rauschning — ustąpił ze swego stanowiska tylko dlatego, że nie chciał programu partii narodowo-socjalistycznej doprowadzić do końca — świadek odpowiada, że na ten temat mówiono w całym Gdańsku i że to jest prawda.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że Greiser był w Gdańsku ukrytą sprężyną, a oficjalnym wykonawcą programu był Forster. Potwierdza te wypowiedzi świadek Pilarczyk i podaje nowe szczegóły szykanowania ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Niezwykle ciekawe są wyjaśnienia, tyczące zakresu działalności organizacji hitlerowskiej NS Hago oraz wielu niemieckich dygnitarzy, zajmujących czołowe stanowiska w policji i samorządzie gdańskim.

Sąd zwraca się do Greisera o wypowiedzeniu się.

Greiser: Rzadko spotykałem człowieka, który tak dobrze umie zmyślać jak ten.

Świadek przedkłada Trybunałowi fotografie, na której rozpoznaje siebie i Greisera. — Prokurator stawia jeszcze pytanie: Czy mógł słyszeć jęki i odgłosy uderzeń? Tak.

Niemiec miał prawo Polaka zabić

Świadek **Franciszek Owczarczak** podaje szczegóły swego aresztowania wraz z 16-letnim synem, w obozie żabikowskim przebywać musiał 6 dób w koszu z drutu kolczastego bez możności spania i bez pokarmu. Bezpośrednio po wypuszczeniu go z drucianej beczki wrzucono go wraz z pewnym księdzem do głębokiej sadzawki, w której przez pół godziny pływać musieli w schlorkowanej wodzie. W Żabikowie SS-mani mieli prawo zabijania Polaków.

Tajemnice lasów łódzkich

Rewelacyjne szczegóły wniósł do rozprawy świadek prok. **Orlikowski,** który wiosną ub. roku odkrył zbiorowe mogiły ofiar bestialstwa niemieckiego w lasach wionczyńskich koło Łodzi. Dotychczas odnaleziono 9 grobów, ale najprawdopodobniej kryje się ich znacznie więcej. Cyfra pomordowanych i pogrzebanych w nich ofiar obliczana jest na kilkanaście tysięcy. W mogiłach odnalezionych pod Zgierzem znaleziono jeszcze na głębokości 20 m popioły spalonych zwłok.

Wstrząsające są szczegóły opisanej przez prok. Orlikowskiego egzekucji niemieckiej na 100 Polakach (96 mężczyzn i 4 kobiety) w Zgierzu. Na miejsce stracenia spędzono wówczas 6 tysięcy Polaków. Po salwach oddziałów egzekucyjnych odzywały się okląski przyglądających się egzekucji — Niemców. Rozstrzelani zachowali się spokojnie. Na śmierć szli godnie bez rozpaczy i załamywania się.

Greiser słuchał opisu z twarzą pobladłą.

Pełen napięcia moment przeżywa sala, gdy prokurator pyta Greisera, czy naprawdę nic nie wiedział o egzekucjach. Oskarżony jest przerażliwie spokojny. Równym, opanowanym głosem zaprzecza.

Dalsi świadkowie dołączają nowe szczegóły do egzekucji zgierskiej i zgodnie stwierdzają, że na miejscu dobijano rannych z krótkiej broni, przykrywano słomą a w końcu wywożono do lasów i grzebano w przygotowanych dołach.

Za jednego Niemca 100 Polaków

Świadek **Janina Szeszycka** zeznaje, że mąż jej mimo uniewinnienia go przez sąd cywilny został wyrokiem niemieckiej policji porządkowej — rozstrzelany.

Świadkowie **Władysław Kaźmierczak, ks. Karol Mazurek, Stanisław Kierzek** oraz **Stanisław Szumnarski** podają wstrząsające szczegóły egzekucji wykonanej na 15 Polakach w Tuchorzy, w miejscu, w którym zamordowany został przez nieznanych prowokatorów — policjant niemiecki. Do zebranych na miejscu stracenia Polaków przemówił jeden z gestapowców, oświadczając, że w wypadku powtórzenia się podobnego przypadku — za jednego Niemca zginie nie 15 ale 50 lub 100 Polaków.

W końcu świadkowie **Kazimierz Szumigała i Antoni Urbaniak** opisali przebieg stracenia 25 Polaków w miejscowości Mała Górka, na zgliszczach spalonej stodoły. Obaj świadkowie zeznali, że odczytany wyrok śmierci podpisany był przez Greisera.

Oskarżony chłodno oświadcza, że takiego wyroku nigdy nie podpisywał.

Rozprawę odroczono do dnia następnego godz. 15-tej.

Szczegóły ciekawych zeznań i momentów z wczorajszego posiedzenia popołudniowego podamy w numerze następnym.

*

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z pierwszego dnia procesu Artura Greisera podajemy, że świadczący przed Trybunałem sekretarz Okręgu Poznańskiego — Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych — ob. Stefan Lemke aresztowany został w nocy z 20. na 21. 4. 1940 roku jako powstaniec wielkopolski i działacz społeczny. Podany w sprawozdaniu fakt wystawienia asygnaty na 45,20 marek, a nie 42,25 i to w jednym miesiącu podwójnie — stanowi jedynie zarzut braku dozoru służbowego.

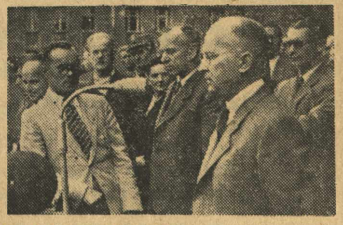

Min. Świątkowski wygłasza przemówienie podczas antygreiserowskiego wiecu na placu Stalina

Konferencja Wielkiej Czwórki odbywa się nadal w atmosferze serdecznej

1 sierpnia konferencja pokojowa

Paryż (API). Obserwatorzy w pałacu Luksemburskim wyrażają pogląd, że konferencja ministrów spraw zagranicznych odbywa się w atmosferze serdecznej, jakkolwiek w sprawie Triestu nie zostało jeszcze osiągnięte porozumienie. W kołach paryskich zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych panuje opinia, że ministrowie Wielkiej Czwórki dokładają wszelkich starań, aby tym razem konferencja dała pomyślne wyniki.

Londyn (PAP). Według doniesień Agencji Reutera z Paryża, rzecznik delegacji radzieckiej na konferencję ministrów spraw zagranicznych przyłączył się w piątek wieczór do tych, którzy przewidują, że ogólna konferencja pokojowa z udziałem przedstawicieli 21 państw może być wkrótce zwołana dzięki temu, że ministrowie spraw zagranicznych szybko osiągają porozumienie, co do różnych trudnych zagadnień. Rzecznik ów wymienia **datę 1 sierpnia, jako termin zwołania konferencji pokojowej**, nawet, gdyby miało to pociągnąć za sobą odroczenie obrad ogólnego Zgromadzenia ONZ wyznaczonych na wrzesień.

Obserwatorzy obecnej konferencji paryskiej są zgodni co do tego, że czwartkowa decyzja na której postanowiono odłożyć kwestię kolonii włoskich na przeciąg jednego roku była dowodem, iż 4 ministrowie pragną podjąć wspólną akcję w kierunku kształtowania przyszłości Europy.

Francuski minister spraw zagranicznych i nowo obrany naczelnik państwa Bidault oświadczył w piątek rano, że „gwiazda nadziei zabłysła nad konferencją", a pozostali ministrowie podzielili jego zdanie.

Jak donosi dalej Agencja Reutera, rzecznik radziecki oznajmił, że delegacja jego kraju przybyła do Paryża z postanowieniem pomyślnego zakończenia obrad konferencji i wyznaczenia daty konferencji pokojowej, przy czym dodał, że delegacja ta dobrze wyczuwa, iż **przebieg obrad rozwija się pomyślnie.**

Paryż (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych wyznaczyli specjalną komisję do przestudiowania propozycji Stanów Zjednoczonych odłożenia sprawy byłych kolonii włoskich w Afryce na przeciąg 1 roku, przy końcu którego kolonie zostaną oddane pod zarząd powierniczy ONZ, o ile ministrowie nie znajdą innego rozwiązania. Ze źródeł poinformowanych słychać, że propozycję w tym sensie wysunął najpierw radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, który oświadczył, iż woli powzięcie natychmiastowej decyzji co do odłożenia tej kwestii, niż przedłużenie zastoju w obradach.

Londyn (obsł. wł.). Wczoraj po południu odbyło się zebranie czterech ministrów spraw zagranicznych. Na ogół przypuszcza się, że przedmiotem rozmów była sprawa Triestu. W piątek wieczorem minister Mołotow był podejmowany obiadem przez Byrnesa. Następnie obydwaj mężowie stanu spędzili na wspólnej rozmowie prawie 4 godziny. Rozmowa przeciągnęła się do późnej nocy. Ministrom towarzyszyli doradcy. Nie ma żadnej wiadomości, co do tematów rozmów. Przypuszcza się, że dzisiejsza rozmowa na temat Triestu zostaną zakończone. Korespondent donosi, że czwartkowa i piątkowa dyskusja była szczera i otwarta, a ministrowie nie tracą nadziei, że w końcu dojdą do porozumienia.

Kontrola nad energią atomową zabezpieczy pokój

Nowy Jork (PAP). Kolejne posiedzenie komisji energii atomowej odbędzie się 25 czerwca. Na posiedzeniu w dniu 19 czerwca na wniosek delegata ZSRR Gromyki odłożo dyskusję nad zasadami procedury.

Moskwa (PAP). Jak donosi z Nowego Jorku Agencja TASS, przedstawiciel ZSRR Gromyko, zabierając głos na posiedzeniu komisji kontroli energii atomowej, oświadczył, że w imieniu swego rządu przedstawia komisji pod rozwagę dwie konkretne propozycje, które — jak sądzi rząd radziecki — mogą być podstawą dla przyjęcia przez komisję zaleceń pod adresem Rady Bezpieczeństwa oraz mogą odegrać doniosłą rolę w dziele konsolidacji pokoju. Propozycje te są następujące:

1. zawarcie konwencji międzynarodowej, zakazującej produkcji i używania broni, opartych na wykorzystaniu energii atomowej do celów masowego zniszczenia;
2. zorganizowanie pracy komisji kontroli energii atomowej."

Delegat radziecki odczytał następnie teksty tych propozycyj.

Waszyngton (PAP). W amerykańskim budżecie powojennym, przedstawionym we czwartek Izbie Reprezentantów, umieszczono w wydatkach na armię sumę 375 milionów dolarów na rozwój badań nad energią atomową. Budżet ten, wyrażający się ogólną sumą 7 091 034 700 dolarów, jest dwukrotnie większy od ostatniego budżetu przedwojennego z r. 1941.

Nowy Jork (PAP). Według doniesień ze źródeł miarodajnych pierwsza z trzech próbnych bomb atomowych ma wybuchnąć w atolu Bikini na Pacyfiku w dniu 1 lipca, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Mikołajczyk osłabił pozycje własnej partii

Londyn (API). Prasa brytyjska poświęca wiele miejsca na łamach swych gazet z obecnej sytuacji w Polsce.

„Manchester Guardian" pisze, iż rząd polski zyskałby gdyby opozycja w kraju była silna, pod warunkiem jednak, że będzie ona szczera i konstruktywna. Niestety jasne jest dla wszystkich, iż opozycja nie była dotąd ani szczera ani konstruktywna. Dobra wola Mikołajczyka — pisze dalej dziennik — zdaje się nie ulegać wątpliwości, lecz polityka jego nie była dość rozumna i nie przedstawiała wartości praktycznej. A wiadomą jest rzeczą, że bez wartości praktycznej wątpliwą się staje również jej wartość moralna. Zagadnienie odbudowy wymaga przemian gospodarczych, te zaś z kolei wymagają zmian politycznych. Nieszczęściem partii Mikołajczyka jest to, że w jej szeregach jest wielu ludzi zacofanych.

„Economist", analizując sytuację w PSL stwierdza, że Mikołajczyk miał nadzieję, że zjednoczy wokół siebie najszersze koła opozycyjne. Zyskał on wprawdzie poparcie tych, którzy dawniej uważali go za zdrajcę, lecz dzięki poparciu prawicy osłabił pozycję własnej partii.

Nowe marzenia o bloku zachodnim

Londyn (API). Donoszą z Brukseli, że komisja spraw zagranicznych senatu wydała oświadczenie, wzywające rząd do zawarcia praktycznego porozumienia z W. Brytanią, aby zapewnić w przyszłości bezpieczeństwo. Oświadczenie wzywa w szczególności do współpracy w dziedzinie „zakupów, utrzymania, odnawiania i przechowywania materiałów wojennych, oraz szkolenia odpowiedniego personelu". W sprawie Niemiec autorzy oświadczenia domagają się, by traktat pokojowy z tym krajem zapobiegł przede wszystkim powstaniu siły, któraby zagrażała pokojowi świata. Oświadczenie domaga się również decentralizacji Niemiec i aby przemysł prowincji Ruhry i Nadrenii (jeśli zostaną one odłączone od Niemiec) uległy umiędzynarodowieniu. Zakończenie wyraża nadzieję, że sąsiedzi Belgii rozpoczną również w tym duchu rokowania z W. Brytanią.

6 milionów złotych na oświatę

API podaje:

Wyrazem szczególnej troski rządu o oświatę jest preliminowanie w budżecie na rok bieżący najwyższej kwoty na ten cel. Wydatki na Ministerstwo Oświaty wynoszą **5 092 000 000 złotych.** Nie wyczerpują one jednak całości sum łożonych na oświatę w Polsce. W ramach poszczególnych resortów i instytucyj państwowych wydawane są poza tym różne sumy na oświatę. I tak w budżecie Prezydium Rady Ministrów figuruje suma 10 300 000 złotych na szkolenie pracowników państwowych. Ministerstwo Sprawiedliwości wyszkoli kandydatów na sędziów i prokuratorów kosztem 4 milionów złotych. Na szkolnictwo zawodowe w ramach Ministerstwa Przemysłu przeznaczono 31 500 000 złotych. Na szkoły rolnicze i uniwersytety ludowe oraz na Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego preliminowano w budżecie Min. Rolnictwa 434,8 mil. zł. Min. Kultury i Sztuki wyda na szkolnictwo artystyczne 50,6 mil. złotych. Na Akademię Lekarską w Gdańsku Min. Zdrowia asygnuje 33,9 mil. zł. Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego wydatkuje 63,9 mil. zł na szkolnictwo morskie. Ponadto przewiduje się w planach inwestycyjnych na rok bieżący 65,7 mil. zł na Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i rolnicze ośrodki szkoleniowe. Stypendia PKP wynoszą 16,5 mil. zł. Wydatki poczty 23,5 mil. zł., Min. Lasów Państwowych 24,7 mil. zł. **Razem wydatki na oświatę poza budżetem właściwego Ministerstwa wynoszą 760,3 mil. zł. Razem z wydatkami Min. Oświaty daje to już sumę 5852,6 mil. złotych.** Suma ta nie obejmuje jeszcze wszystkich stypendiów i wydatków instytucyj państwowych, spółdzielczych i innych w związku z delegowaniem pracowników na studia. **Sumy przeznaczone na oświatę przewyższają budżet Min. Obrony Narodowej,** szczególnie, jeżeli się weźmie pod uwagę sumy wydawane na oświatę we wojsku. **Przed rokiem 1939 wydatki na oświatę sięgały zaledwie połowy sumy przeznaczonych na Min. Spraw Wojskowych.** Ale też byliśmy wtedy krajem, którego według oficjalnej statystyki ¼ ludności nie umiała ani czytać ani pisać, nie licząc półanalfabetów, umiejących zaledwie czytać.

Zioła „Cholekinaza" Zastosowanie: choroby wątroby, zła przemiana materii, artretyzm
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
6-262 **H. Niemojewskiego** Laboratorium Fizjologiczno-Chemiczne „Cholekinaza", Warszawa, Mokotowska 50

Naprężenie w Indiach

Londyn (API). — Naprężenie w Indiach wzrasta. Jak wiadomo, w Kaszmirze aresztowano kandydata na przewodniczącego hinduskiej partii kongresu Pandit Javanarial Nehru. Fakt ten przyczynił się do wybuchu rozruchów. Komitet wykonawczy kongresu hinduskiego, który rozpatrywał brytyjski projekt konstytucyjny, przerwał na okres nieoznaczony swe prace i nie wznowi ich dopóki Nehru nie powróci.

Londyn (API). Donoszą z Bombaju, że wybuchł tam w dniu dzisiejszym strajk protestacyjny w związku z aresztowaniem Pandit Nehru. 40 fabryk włókienniczych przerwało pracę z powodu niestawienia się robotników.

Londyn (PAP). Według doniesień Agencji Reutera, Pandit Nehru ma powrócić w sobotę do New Delhi. Rząd Kaszmirski obiecał, że dostarczy mu na drogę powrotną samolotu.

Zebranie pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik"

Z inicjatywy Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbyło się 21 bm. w sali Opery zebranie wszystkich pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w Warszawie przy udziale 1.000 osób.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa J. Borejszę, referat w sprawie głosowania ludowego wygłosił przedstawiciel Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ob. Kornatowski. Następnie przemawiał płk. Podwysocki, który podkreślił udział wojska w nadchodzącym referendum ludowym.

Po przemówieniach zgłoszona została przez mjr. Somilskiego w imieniu pracowników „Czytelnika" rezolucja, wzywająca do głosowania 3 razy TAK!

Poddana pod głosowanie rezolucja została uchwalona niemal jednogłośnie przy 8 głosach sprzeciwu i 6 wstrzymujących się.

Na zakończenie zebrania odbyła się część artystyczna.

Rewindykacja naszej floty handlowej

Warszawa (API). Polska Misja Morska w Londynie odnalazła i zidentyfikowała 15 jednostek portowych (w tym 8 holowników, które już znajdują się w Gdyni) oraz 47 kutrów rybackich (z których przyjęto 11).

Jeśli chodzi o statki pływające przed wojną pod banderą gdańską, Rząd Radziecki powiadomił Rząd Brytyjski o swej zgodzie co do wyłączenia ich z ogólnej liczby statków niemieckiej floty handlowej, podlegających podziałowi, dla przekazania Polsce.

Premier Bidault napotyka na trudności przy formowaniu rządu

Londyn (obsł. wł.). Premier Bidault usiłuje utworzyć rząd francuski. Centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej silnie oponował przeciw udziałowi w rządzie na ostatniej konferencji partyjnej i wówczas nie podjęto decyzji. Stronnictwo socjalistyczne nie posiadało jeszcze końcowej decyzji. Wczoraj podano oficjalnie do wiadomości, że ani partia radykalna, ani radykalni socjaliści nie zamierzają wejść do nowego rządu.

Wojska amerykańskie będą w Niemczech zmniejszone

Berlin (PAP). Komendant amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech gen. Jozef Mac Narney ujawnił w piątek, że opracowano projekt zmniejszenia ilości amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech do 150 tysięcy, jednakże nie wcielono go jeszcze w życie.

Otwarcie trumny ze zwłokami króla Sjamu

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że trumna ze zwłokami 20-letniego króla Sjamu, Ananda Mahidol, którego znaleziono zastrzelonego w pałacu w dniu 9 czerwca została otwarta w Bankoku przez komisję śledczą i badania lekarskie są prowadzone w dalszym ciągu.

Wygórowane żądania greckie

Paryż (PAP). W nocie skierowanej do Rady Ministrów spraw zagranicznych rząd grecki domaga się przeszło 2 miliardów dolarów w tytułu odszkodowań od Włoch — sumę 10-krotnie większą od zaproponowanej przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa do podziału między Grecję i Jugosławię oraz 20-krotnie większą niż zażądał dla siebie Związek Radziecki.

Wybór Przewodniczącego Międzynarodowej Rady Żywnościowej

Waszyngton (PAP). Delegat holenderski Paters został wybrany przewodniczącym, składającej się z 20 państw, Międzynarodowej Rady Żywnościowej.

Porzeb 120 ofiar hitleryzmu

Olsztyn (PAP). W odległości 11 km. od strony miejscowości Stara Jabłonka w województwie olsztyńskim znaleziono zbiorowy grób ofiar bestialstwa hitlerowskiego. W grobie znajdowały się szczątki 120 pomordowanych ofiar. Na ślad grobu naprowadziła władze polskie jedna z byłych więźniarek, której w krytycznym dniu egzekucji udało się uciec oprawcom hitlerowskim.

Jak ustalono w czasie śledztwa ofiarami mordu hitlerowskiego byli więźniowie Polacy i radzieccy, pędzeni przez hitlerowców szosą do Olsztyna. Mordu dokonano nocą z 20 na 21-go stycznia ub. roku w przeddzień wkroczenia armii radzieckiej do Olsztyna. Więźniom przed zamordowaniem bandyci związali z tyłu ręce i nogi powrozami. Nad wspólną mogiłą więźniów polskich i radzieckich odprawił egzekwie żałobne miejscowy proboszcz ks. St. Baranowski.

Rozporzęcie działalności Banku Międzynarodowego

Waszyngton (PAP). W dniu 25 czerwca Międzynarodowy Bank Odbudowy rozpocznie formalnie swoją działalność. Bank wezwał 37 państw, będących jego członkami, do wpłaty 10% zgłoszonego kapitału, czyli 192 milionów funtów szterlingów, do dnia 25 listopada.

Łódzka Hurtownia
Artykułów Włókienniczych
POZNAŃ, Św. Marcin 61 Tel. 35-40
poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
materiały męskie, jedwabie, kretony, drelichy, płótna, flanele i galanterię
20524

UWAGA! UWAGA!
Rolnicy i Ogrodnicy
Czy wiecie, że:
WSZELKIE ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN PRZECIWKO SZKODNIKOM
mianowicie:
do zaprawy zbóż,
do konserwacji ziemniaków,
do zraszania drzew owocowych i krzewów,
bębny do bejcowania nasion
opylacze do drzew, krzewów itp.
środki do konserwacji drzewa budulcowego, parkanów, hal fabrycznych, baraków oraz konstrukcji podziemnych
nabywać możecie za pośrednictwem:
Spółdzielni Rolniczo - Handlowej i Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej"
Nie odkładajcie zamówień na ostatnią chwilę, a zapewnijcie sobie natychmiastowy zakup.
„SPOŁEM" OKRĘG POZNAŃSKI, ODDZ. ROLNICZY
Referat środków ochrony roślin,
POZNAŃ, ul. Armii Czerwonej, 12, tel. 32-34 6.275

Likwidacja Prus decyduje o losie Polski i Niemiec

W dotychczasowej akcji zagospodarowania Ziem Odzyskanych fala sił polskich płynie w pierwszym rzędzie na Śląsk, następnie na Pomorze Zachodnie, a dopiero na samym końcu stoi teren b. Prus Wschodnich. Polska dąży jak gdyby do stworzenia silnego wału zachodniego i tak jest dobrze, bo taka jest konieczność dziejowa, która zmusza nas do zabezpieczenia się przed ewentualnymi nowymi zakusami, regenerujących się w zbyt szybkim tempie Niemiec. Taki przebieg akcji osiedleńczej uwarunkowany jest poza tym układem stosunków gospodarczych tych ziem, gdzie tereny północno-zachodnie są najuboższe.

Czy nie zaniedbujemy jednak przy tym b. Prus Wschodnich?

Przypatrzmy się w pobieżnym skrócie roli, jaką ziemia ta w odniesieniu do całości państwa niemieckiego odegrała.

Byłe Prusy Wschodnie stanowią zasadniczą część składową państwa pruskiego, które zwłaszcza w ostatnim okresie historii nowożytnej, zajęło w życiu Niemiec pozycję decydującą i kluczową. Państwo pruskie stanowiło osobną i odrębną jednostkę, która dzięki swej potędze militarnej zdobyła przewagę w państwie niemieckim. Prusy zjednoczyły Rzeszę, a najwybitniejszym przedstawicielem kierunku politycznej jedności Niemiec był Bismarck, dziedzictwo ideowe którego przejął Adolf Hitler.

Elementami składowymi potęgi niemieckiej był przemysł okręgu nadreńskiego, kierowany przez ludzi w rodzaju Kruppa von Bohlen oraz armia niemiecka, flota i sztab zorganizowane i kierowane przez militarystyczne Prusy. Z tego sojuszu kapitalistycznego przemysłu niemieckiego z militaryzmem pruskim wyrosły niemieckie dążenia imperialistyczne do panowania nad światem. Prusy Wschodnie stanowiły dla państwa pruskiego rodzaj cytadeli, w której chroniły się siły jego w dniach klęski a bastionu wypadowego na wschód w okresie potęgi. Zakon krzyżacki stworzył na szereg wieków niebezpieczeństwo dla Polski, wpływami Zakonu trzymała się na Bałtyku Hanza, ogarniając stąd nawet kraje skandynawskie, stąd poprzez połączenie się Krzyżaków z Inflantami, Niemcy wysuwali swe zagony na kraje przybałtyckie na wschodzie i w głąb Rosji. Prusy dały inicjatywę rozbiorów Polski. Z Prus Wschodnich ruszyło decydujące uderzenie na Polskę w 1939 roku

Z tego względu Prusy Wschodnie posiadały specjalne znaczenie dla Niemiec, dlatego też idealizowano i otoczono specjalnym nimbem rolę Krzyżaków jako czołowych bojowników i misjonarzy zdobywczego dynamizmu niemieckiego. Tutaj też należy upatrywać źródeł ideologii kultu siły przed prawem, oraz dążenie do brutalnego panowania nad tymi, których można podbić, tutaj częściowo wyrósł też megalomański kompleks wyższości nad innymi narodami.

Nieraz nieważne jest to, co filozofowie myślą i piszą, tylko ważne jest to, co ludzie z poglądów ich zapamiętali. Niemcy zapomnieli wszystko, co Nitsche pisał o sztuce, a zapamiętali tylko jego poglądy o nadczłowieczeństwie. Z poglądów królewieckiej szkoły filozoficznej Niemcy zapamiętali tylko myśl Kanta o imperatywie kategorycznym, o obowiązku i dyscyplinie. Prusy Wschodnie były więc źródłem pruskiego drylu i ogłupiania ludzi przesadną karnością. Prusy były natchnieniem Niemiec.

Rok 1945 przynosząc klęskę całej Rzeszy, przyniósł także rozbicie państwa pruskiego które dotknęło specjalnie ciężko Niemcy, zabierając im przeważną część składową Prus na rzecz Polski.

Profesor Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, dr Karol Górski omawiając te sprawy w ciekawym odczycie wygłoszonym na prośbę Polskiego Związku Zachodniego cytuje niezwykle ciekawe zdanie barona von Gayla, byłego niemieckiego komisarza plebiscytowego na Mazurach. Baron von Gayl orientujący się doskonale w tym zagadnieniu napisał w 1940 roku, że gdyby Prusy Wschodnie padły, Niemcy straciłyby swe ziemie na wschód od Odry, byłyby niezdolne do odgrywania decydującej roli we wschodniej Europie i straciłyby możliwość kształtowania tam pokoju i wojny. Dla tych wywodów jest znamienna.

Niechaj to zdanie niemieckiego współczesnego polityka stanie się dla nas najlepszym wskazaniem przemysłu zachodniego ze wschodnim junkierskim rolnictwem i militaryzmem, upadnie dotychczasowy kierunek niemieckiej polityki. **Od trwałego rozbicia Prus jako podstawowego elementu tego układu sił, to jest od utrzymania przy Polsce włączonych na konferencji w Poczdamie byłych pruskich terenów, a w szczególności byłych Prus Wschodnich, zależy dalszy los Niemiec. Zależy także los Polski.**

Dla nas płyną w tych rozważaniach wnioski o konieczności zwrócenia szczególniejszej uwagi na problem zupełnego wysiedlenia z b. Prus Wschodnich pozostałych tam jeszcze w pokaźnej liczbie Niemców. Nie wolno oglądać się przy tym na pozór, że potrzebni są oni tam do pracy. Nie może powtórzyć się sytuacja, która by wskazywała że przy odbudowaniu tam Polski udział krzyżackich potomków jest nieodzowny. Tempo zasiedlania Prus elementem polskim wydaje się być także za słabe. Zainteresowanie ogółu społeczeństwa okręgiem mazurskim także nie jest proporcjonalne do wagi zagadnienia.

Należyte rozwiązanie tego problemu wykaże, czy Polska rozumie swoją rolę dziejową w chwili obecnej i ocenia właściwie dotychczasowy bieg historii na tej ziemi.

Emil Ogloza

W obliczu Niemiec

„Polakom dlatego brakuje stałości w przeciwieństwach, że mało myśleli, mało się zastanawiali nad obrotem losów i czynności ludzkich".

Tadeusz Kościuszko

Przestrogę Kościuszki powinni przede wszystkim wziąć sobie do serca ci politycy i publicyści, dla których przełom 1945 jest jeszcze ciągle „fazą przejściową", którzy mało myślą i mało się zastanawiają nad koniecznościami państwowymi, które w każdym innym państwie demokratycznym jednoczą naród, koordynują wszystkie wysiłki, potęgują patriotyzm, **tworzą nowe elementy, nowe podstawy, nowe formy, nowy styl życia narodowego i polityki państwa.**

Tylko krótkowidztwo partyjne mogło się zdobyć na negowanie pierwszego pytania referendum, ale stronnictwo, głoszące na łamach swej prasy negację tego pytania, łudzi się, że w ten sposób zdoła w społeczeństwie ożywić tendencje opozycyjne, nastroić masy narodowe do dokonania aktu politycznego, którego nieuniknione następstwa byłyby dla Polski nie tylko szkodliwe ale i niebezpieczne. Tendencje takie pogrążyłyby naród w antagonizmach, których usunięcie wymagałoby czegoś więcej, aniżeli przekonywania przeciwników argumentami politycznymi. Kto dzisiaj w Polsce zmierza do podważenia ustroju demokratycznego i prowokuje „próbę sił", ten prowokuje wojnę domową z wszystkimi jej konsekwencjami. Bo, czy się to komu podoba lub nie podoba, faktem jest, że większość narodu rozumie już dzisiaj, że przełom 1945 r. był prawem absolutyzmu narodu, że najdrobniejsza zdobycz tego przełomu stanowi kamień węgielny niezbędny w budowie nowych czasów, że przełom 1945 r. był wyzwoleniem twórczych sił ludu, zdystansowanego w historycznym rozwoju przez czynniki wsteczne, że solidarna odpowiedzialność wszystkich obywateli za losy państwa została przez ten przełom zrealizowana reformami społecznymi, że polityczno-prawne uzasadnienie tych reform może mieć źródło swoje tylko w samowładztwie narodu, który w głosowaniu ludowym wszystko to, co się w ustroju i polityce państwa polskiego zmieniło, nazwie porządkiem prawnym przez dobro powszechne określonej sprawiedliwości społecznej: **Trzy razy „tak" — to uzasadnienie tego, najpełniejszy wyraz polityczny i najwyższa konieczność państwowa.**

Nie jest paradoksem twierdzenie, że w dniu głosowania ludowego naród niemiecki wykaże największe zainteresowanie dla wyniku referendum w Polsce. Niemcy wiedzą, że opozycja polska, bojkotująca pierwsze pytanie referendum osłabia jedność polityczną narodu i państwa polskiego. Niemcy wiedzą, że walka z demokracją w Polsce jest walką mnożącą ich siły odrodzeniowe na lewym brzegu Odry i Nisy. Niemcy wiedzą, że bojkot sejmu jednoizbowego jest osłabieniem politycznej pozycji Polski na wewnątrz i zewnątrz. Niemcy wiedzą, że w najbliższej przyszłości konferencja pokojowa stanie przed zagadnieniem ustalenia granic zachodnich, odradzającej się Czwartej Rzeszy, że prestiż naszej polityki wewnętrznej stanie się problemem par excellence naszej polityki zagranicznej, że wtedy Ziemie Odzyskane staną się przedmiotem konfliktów międzynarodowych, **jeśli Niemcy znajdą obrońców.**

Przyszłe wydarzenia rzucają naprzód swój cień — mówi Tadeusz Campbell. Niemcy czuwają nad tym, aby referendum w Polsce wydało dla ich polityki międzynarodowej wynik pożądany. Niemcy ufają polskiej niezgodzie narodowej, polskiemu krótkowidztwie politycznemu, polskiej rezygnacji z jednomyślności w poglądach i stałości w przeciwieństwach politycznych, sprawiających, że Polska jest jeszcze dziś w niebezpieczeństwie.

Bierność lub nienawiść partyjna łamały i łamią naszą czujność narodową. W dniu 16 marca 1923 r. nie czyje inne, a głosy niemieckie zadecydowały o konstytucji Senatu w Polsce. Naród polski musi się liczyć z problemami swej struktury duchowej w czasach kiedy dogłębna przemiana wad na zalety charakteru narodowego jest koniecznością polityczną. Chodzi o taki układ sił politycznych w Polsce, aby Rząd w ostatecznej rozgrywce o naszą granicę zachodnią miał za sobą cały naród. **Gwarantem tej równowagi może być tylko Sejm jednoizbowy i jako źródło siły i jako przeciwwaga dla jakichkolwiek usiłowań, sprzecznych z historycznymi i politycznymi interesami państwa polskiego nad Odrą i Nisą.**

Jest w naszym życiu politycznym miejsce na „próbę sił". Na próbę sił naszej jedności narodowej, naszego patriotyzmu, rozumu i realizmu politycznego przeciw Niemcom jutra. przeciw Niemcom dumającym pod ziemią nad niezawodnymi środkami odwetu, napaści na Polskę, skoro dojrzeje w Polsce niezgoda narodowa i konflikty europejskie. Lecz nie ma w Polsce miejsca na relatywizm polityczny, na partyjne kunktatorstwo, **na odrębność poglądów na wielkie zagadnienia polityki polskiej,** gdy horyzont polityki międzynarodowej wykazuje pogodę zmienną, gdy problem konfliktów jest problemem walki o interesy konkretne, uwyatne i określone **koniecznościami przebudowy polityki europejskiej w oparciu o masyw polityczny, który historia jutro lub pojutrze nazwie taką lub inną Czwartą Rzeszą.**

Pokojowy problem Europy jest w dużej mierze problemem polityki polskiej w pojęciu dezyderatów teraźniejszości i przyszłości. Do tych dezyderatów teraźniejszości zaliczamy umocnienie polskiej polityki wewnętrznej na demokracji ludowej, na koniecznościach politycznych, których trybuną narodową będzie jednoizbowy Sejm polski. Dążenie do równowagi sił narodowych tylko wtedy zamieni się w siłę polityczną państwa, gdy przebudowa naszego parlamentaryzmu dokona się w pełnym oparciu o potencjał świadomości narodowej, o masy ludowe, o demokrację.

Na płaszczyźnie rozważań o czekającym nas głosowaniu ludowym problematyka odrodzenia politycznego Niemiec nabiera wyraźnych konturów. Każde polskie „nie" — to rezygnacja z naszej czujności nad Odrą i Nisą. Każde „tak" — to pomnożenie naszych **sił narodowych, naszych praw politycznych, naszych szans wygrania sprawy granicy zachodniej na przyszłej konferencji pokojowej.**

Dlatego należy wszystko uczynić, aby P.S.L. cofnęło swoją rezygnację z jedności narodowej w odniesieniu do pierwszego pytania referendum. Wszystkie „nie" obarczą P.S.L. i jej polityków ponurą odpowiedzialnością przed narodem. Dzieje polityczne Europy znają wypadki, że najmniejszy błąd polityczny jednego stronnictwa mści się na narodzie i państwie. Referendum to egzamin narodu przed historią. Rzecz idzie o istotę polskości w myśli i czynie, w życiu i polityce. Ważą się losy wydarzeń o wielkich perspektywach państwowych. Niech więc Niemcy z ust pseselowców na Ziemiach Odzyskanych i w całej Polsce usłyszą 3 × „tak", aby się nie łudzili, że **w Polsce istnieje stronnictwo wrogo odnoszące się do najżywotniejszych potrzeb i interesów państwowych Polski Ludowej.**

Hieronim Pawlicki

Referendum a Kodeks Karny

W „Dzienniku Zachodnim" czytamy:

Referendum ludowe „umożliwi Narodowi nie tylko bezpośrednie wypowiedzenie się w sprawie zasad przyszłej Konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego", lecz będzie nadto sprawdzianem wyrobienia społeczno-politycznego oraz dyscypliny organizacyjnej Narodu.

Sprawnie bowiem przeprowadzone referendum (odpowiadające przepisom prawnym w tym kierunku wydanym) będzie najlepszym dowodem dojrzałości organizacyjnej młodej demokracji.

A ponadto wyniki referendum ludowego mogą być jedynie wówczas podstawą do wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków na przyszłość, jeśli samo przeprowadzenie referendum odpowiadać będzie z jednej strony powadze i ważności tego aktu, z drugiej zaś będzie prawdziwym wyrazem woli Narodu.

Już sama ustawa z 28. 4. 1946 o przeprowadzeniu głosowania ludowego (Dz. U. R. P. nr 15 poz. 105) zawiera przepisy o tajności głosowania, o zakazie w dniu głosowania wygłaszania przemówień, rozdawania ulotek itp. wewnątrz, jak i na zewnątrz lokalu głosowania w promieniu 100 m od tego lokalu itd. jednakże ochrona prawnośći głosowania w ogólnym słowa znaczeniu objęta jest przepisami kodeksu karnego z 1932 r., rozdziałem XX.

Kodeks karny z 11. 7. 1932 r. w przepisach art. 118—124 zajmuje się ochroną prawną głosowania w sprawach publicznych w ogólności.

Referendum ludowe jest jednym ze szczególnych rodzajów głosowania w sprawach publicznych. Pozostaje też z tej racji pod ochroną przepisów kodeksu karnego.

W szczególności w myśl art. 118 kk i następnych, kto sporządza listy głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych, fałszuje protokoły lub inne dokumenty głosowania, dopuszcza się nadużyć przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów, przeszkadza zgromadzeniom poprzedzającym głosowanie itd. podlega karze więzienia wzgl. aresztu do pięciu lat.

Fałszerze list głosujących, napadający wzgl. demolujący lokale wyborcze, wpływający na sposób głosowania lub agitujący za powstrzymaniem się od głosowania drogą przekupstwa, groźby itd. zapoznający się wbrew przepisom o tajności głosowania z treścią cudzego głosu itd. podlegać będą surowym karom.

I słusznie. Jako Naród społecznie i politycznie wyrobiony musimy zdobyć się na rzetelną dyscyplinę wyborczą, musimy zdać egzamin uświadomienia obywatelskiego, tym więcej. iż wyniki referendum mają być wskaźnikiem dróg ustrojowych i politycznych Odrodzonej Polski. A to jest sprawa zasadniczej wagi.

W końcu należy nadmienić, iż do ścigania przestępstw w sprawach głosowania powołane są: Prokuratury i Sądy Rzeczypospolitej Polskiej, jako strażnicy ładu i porządku prawnego w Państwie.

Mgr Artur Bubik

Przyszłość Polski widomy ma znak w trzykrotnym, zgodnym TAK!

Z wydawnictw gospodarczych

Ukazał się nr 24 „Tygodnika Gospodarczego", zawierający następującą treść:

Podział zysków w przedsiębiorstwach państwowych a podatek dochodowy — Nowy dekret o podatku dochodowym (zniżki i zwyżki rodzinne) — Opodatkowanie łącznych wynagrodzeń wypłaconych w roku kalendarzowym 1945 — Poradnik księgowego (Zapas rzeczywisty a zapas księgowy towarów w związku z zaliczkami na podatek dochodowy) — Zjazd prezesów i dyrektorów Izb Przemysłowo-Handlowych — Międzynarodowe Targi Poznańskie — Udział Polski w zagranicznych targach międzynarodowych — Biuro Reklamacyj Kolejowych.

LITERATURA I SZTUKA

Witold Powell

W samą porę o wellsiźmie i o Wellsie

Właśnie mija lat ostemdziesiąt, gdy... nie! zacznijmy inaczej.

Staruszek osiemdziesięcioletni, jakim jest Henryk Jerzy Wells*) przedstawia dziwny typ, który potrafił zachować pełnię władz umysłowych w podeszłym wieku. „Nie sądzę, — pisze w swej Próbie Autobiografii — by mój mózg zaczął się już szczególnie starzeć... Jednak w porównaniu z przeciętnym typem mózgów jakie spotykam dzisiaj, wydaje mi się narzędziem mizernym". Skromność Wellsa jest tak wielka, jak wielkim jest ten człowiek, który przewidział drugą wojnę światową i nawet rozbicie atomu — i na skutki tych rzeczy usiłował przygotować niewdzięczną ludzkość. „Pisanie mnóstwa książek i artykułów nie jest dowodem energii, lecz przyzwyczajenia do siedzącego trybu życia" — uśmiecha się Wells i dodaje: „Mózg, na którym moje doświadczenia zostały zapisane, nie jest szczególnie dobry. Gdyby istniały pokazy mózgów, tak jak istnieją pokazy kotów i psów, wątpię, czy dostałbym nawet trzeciorzędną nagrodę" (Rozdz. I). Ta skromność jest czymś niesłychanym. Byłaby nie do pomyślenia np. w społeczeństwie niemieckim, które zawsze żądało od swych pisarzy bojowego nastawienia i szczypty zarozumialstwa, byłaby też źle widziana we Francji (przerost kultu ironii i dowcipu) lub Ameryce Północnej (masy pragną reklamy). Wells — być może jest zjawiskiem typowo angielskim — ale nie mniej jest tak wspaniałym człowiekiem i dzieła jego mają taką wagę dla całego świata, że jest on własnością nas wszystkich. Wszystkich tych, których cokolwiek obchodzi los ziemi.

Wells postawił sobie pewne zadanie do rozwiązania. W tym celu, już w dojrzałym wieku, studiował nauki przyrodniczę (ze szczególnym entuzjazmem biologię u słynnego Juliana Huxley'a). Jego „Experiment in Autobiography — czyli odkrycia i wnioski zupełnie zwyczajnego mózgu" — (w znakomitym tłumaczeniu polskim Ludw. Krzyżanowskiego) dlatego są specjalnie ciekawe, bo zawierają końcową mądrość tego pisarza, który potrafił przezwyciężyć liryzm osobistych nutek na rzecz dramatycznego eposu całego świata, eposu dziejącej się historii. Niegdyś bezkształtna wizja świata ułożyła mu się, jak pisze w Rozdz. I, w przejrzysty układ, a „przez tę nową, krystaliczną jasność ukazuje się wyraźniejsza wizja możliwości ludzkich i warunków ich osiągnięcia. Uczyniłem szerokie linie i warunki ludzkich widoków wyraźnymi... wykazałem, że życie ludzkie jest tylko rozprószonym, surowym materiałem do życia ludzkiego, jakim mogło by być. Pełnia, swoboda i szczęście, o których nawet dotąd się nie śniło, są dostępne dla naszego gatunku. Ludzkość może skupić swe wysiłki i osiągnąć to teraz. Lecz jeżeli ludzkość nie potrafi uchwycić swej sposobności, wtedy rozdarcie, okrucieństwa, zawody i ostateczne unicestwienie stoi przed naszym rodzajem. Decyzję czy zginąć, czy ocaleć, należy powziąć w bardzo ograniczonym czasie. Dla ocalenia konieczne są rozległe zmiany w wychowawczej, ekonomicznej i kierowniczej strukturze ludzkiego społeczeństwa. Dadzą się one określić. Dadzą się wykonać. Lecz wymagają odwagi i uczciwości". Niewątpliwie — Wells jest jednym z tych nielicznych, którzy odkryli, jakiego zaklęcia sezamowego potrzebuje ludzkość, jednym z tych, którzy znaleźli klucz do tego szczęścia: „Przez ustawiczny mozół studiów, propagandy, wychowania i twórczej sugestii przez poświęcenie i przez wiele nieustraszonej walki, przez śmiałą postawę wobec głupoty i przewrotności — możemy jeszcze wykroić i opiłować, wypolerować i włożyć i obrócić ten klucz ku twórczej społeczności świata, nim będzie za późno. To królestwo niebieskie leży materialnie w naszym zasięgu."

Nieprzejednany przeciwnik Winstona Churchilla — nie omieszkał go Wells w wym. dziele (pisanym ok. 1932 roku!) przedstawić w świetle bardzo ośmieszającym: „Nigdy nie marzyłem o budowaniu zapór, otwieraniu, kanałów, nawadnianiu pustyń lub lataniu. Nie wiedziałem nic o zagadnieniach ekonomicznych. Aż do roku 1914 (miał wtedy Wells 48 lat!) znajdowałem żywe upodobanie w zagraniu gry wojennej za pomocą małych żołnierzy i armat. Była to zabawna wzorowa wojna i podałem jej zasadnicze reguły w małej książeczce dla chłopców i dziewcząt każdego wieku pt.: „Małe wojny". Spotkałem ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, np. L. S. Amery'ego, Winstona Churchilla, Jerzego Trevelyana, których wyobraźnia była w sposób widoczny zbudowana na podobnym fundamencie i którzy pozostali chłopięcymi w swym politycznym nastawieniu. Cieszę się, gdy myślę że wyrosłem z tego stadium gdzieś między 1916 a 1920 rokiem i że zacząłem myśleć o wojnie, tak jak odpowiedzialny dorosły człowiek powinien". (Rozdz. III § 2).

Szkic sylwetki psychicznej Churchilla jest jednak ostrzejszy i bardziej jeszcze złośliwy, gdy się zważy, że w kilku zdaniach przed tymi słowami daje Wells krótką charakterystykę Hitlera i porównuje go do chłystka: „Faktycznie Adolf Hitler nie jest niczym więcej jak urzeczywistnieniem jednego z moich marzeń jako trzynastoletniego chłopca. Całe pokolenie Niemców po prostu nie dorosło" Czytając te słowa nie podobna też oprzeć się myśli, że i Churchill „nie dorósł" do zadań bieżącej chwili, o ile w ogóle dorósł psychicznie...

Ta teoria, że ludzie niezależnie od swego wieku, mają jeszcze inny wiek, psychiczny, i że on właśnie decyduje o ich czynach, jest jednym ze stopni do poznania zjawiska naukowego humanitaryzmu oraz do poznania tzw. wellsizmu.

Wells propaguje naukowy humanitaryzm w tym celu, by ludzie nie rządzili się więcej sentymentem, czczym frazesem, emocjami, romantycznym zakłamaniem — bo są to rzeczy, które lada podmuch realnego życia odmienia: sentyment zmienia się w nienawiść, frazes w demagogię, emocja w dawki wzruszeń kinowych. Naukowy humanitaryzm apeluje do sumień, by zechciał także rozumem zbadać możliwości stojące przed człowiekiem. Możliwości wsteczne (wojna) i postępowe (pokój, dobrobyt, postęp). „Impulsy destrukcyjne człowieka zostały tak wyposażone, że nie można już dłużej sądzić, że na naszej planecie bezwzględna wojna jest nawet najbardziej odległą możliwością" — pisał w r. 1933, przewidując wojnę w roku 1940! Krytyka społeczeństwa jest u Wellsa ostra: „W ciągu dwóch szybkich wieków powstały materialne podwaliny jednego nowoczesnego państwa światowego. Bez skorelacjonowanej struktury duchowej. Przystosowanie społeczne pozostawało coraz bardziej w tyle za tym gwałtownym postępem". (R. 6 § 5). To są właśnie źródła wellsizmu.

Czy można by to nazwać twórczym pesymizmem? Chyba tak. Pesymizm jego jest bowiem ostrzeżeniem dla ludzkości, jednym z drogowskazów. Ale drogowskaz ten pokazuje nie tylko tam gdzie należy pójść, lecz pokazuje także drogę zagłady całkowitej. Tłumaczeń Wellsa jest stanowcze za mało. Zwłaszcza „Outline of History" powinna być czym prędzej przełożona. Udostępnienie myśli europejskiej — to pierwszy warunek wzajemnego porozumienia. A chyba jest już czas najwyższy...

*) Autor znanych powieści, m. in. „Maszyny czasu", „Niewidzialnego człowieka" itd.

Koncert ku czci F. Nowowiejskiego w Krakowie

Staraniem Związku Zaw. Muzyków w Krakowie odbył się tamże w tych dniach uroczysty koncert poświęcony twórczości Feliksa Nowowiejskiego, a złożony z utworów „pośmiertnych" wielkiego kompozytora. Znakomita śpiewaczka **Irena Wiskida** (sopran), która po studiach w Paryżu i występach w ZSRR przebywa obecnie w Krakowie — odśpiewała, po raz pierwszy tutaj, poemat na sopran „Róże dla Safo" do słów także niedawno zgasłej poetki Marii z Pawlikowskich-Jasnorzewskiej, oraz szereg liryk, aryj operowych i stylizacyj folkloru. Znany Poznaniowi świetny pianista **Kazimierz Nowowiejski**, syn kompozytora, odegrał po raz pierwszy publicznie w Krakowie „Obrazy słowiańskie", znane dotychczas tamże tylko z podziemnych koncertów w czasie okupacji. Koncert poprzedziła prelekcja **dr. F. M. Nowowiejskiego** pt. „Formy i fazy twórczości mego ojca". Koncert zgromadził doborową publiczność krakowską.

Chlubny bilans półroczny Tow. Współpracy Kulturalnej w Poznaniu

Tow. Współpracy Kulturalnej istniejące przed wojną od r. 1935 w Poznaniu pod prezesurą znakomitego uczonego prof. U. P. dra Floriana Znanieckiego i przy współpracy członków: dra Troczyńskiego, dra Widego, Taranczewskiego, prof. Wiegnera, inż. Ujatowskiego, dra Konopińskiego i in. urządzało w Salonie 35 przy pl. Wolności popularne wystawy obrazów i odczyty. Z początkiem bież. roku Towarzystwo to reaktywowało swą działalność pod protektoratem ob. wojewody dra Feliksa Widy-Wirskiego jako członka T. W. K. z następującym składem zarządu: prof. dr T. Kurkiewicz, dziekan wydz. lekarskiego U. P. — prezes, W. Taranczewski — dyr. PISP i mgr Z. Kępiński — konserwator wojewódzki, jako wiceprezesi, dr J. Śluzar — skarbnik i S. Hebanowski sekretarz. Dotychczas odbyło się prawie 9 odczytów dyskusyjnych z następującym programem: O problemach operowych mówił dyr. dr Z. Latoszewski (łącznie z koncertem Kwartetu Polskiego, prof. Lisickiego i Józefa Prządy), o zagadnieniach przełomu kulturalnego — mgr Z. Kępiński, o nowym średniowieczu, czy nowej kulturze — prof. A. Wiegner, o drogach dzisiejszego malarstwa — prezes Z. P. A. S. P. Szczepański, o materializmie i jego antagonistach oraz o sporze o materializm — prof. dr Ajdukiewicz, o wpływie Chopina na nowoczesną muzykę (z ilustracją muzyczną) — znakomity pianista Raoul Koczalski, o zagadnieniach polskiego antysemityzmu — Jerzy Andrzejewski.

Ostatni odczyt prof. U. J. dra Romana Ingardena nt. „O różnych zrozumieniach prawdziwości w sztuce" wywołał duże zainteresowanie. Prof. Ingarden — po słowie wstępnym prof. Wiegnera — podziękował za miłe zaproszenie do Poznania, po czym przeszedł do swych oryginalnych rozważań porządkujących trudne pojęcie prawdziwości dzieła sztuki a sprowadzające się często do zagadnień wartości. Prelegent podkreślił, wieloznaczność terminologii w tym zakresie, utrudniającą ustalenie szeregu pojęć w poszczególnych rodzajach sztuki i w literaturze. Prawdziwość staje się często terminem wtórnym. Dzieło jest wytworem poznania i środkiem przekazywania wiedzy. Prelegent wyodrębnił sztuki przedstawiające (np. film, teatr) i nieprzedstawiające (np. czysta muzyka, architektura, zdobnictwo). W sztuce przedstawiającej wydzielił w dziele literackim dwuwarstwę językową, świat przedstawiony, kwestię poglądów i podobieństwa oraz funkcję reprezentacji pojmowaną jako wierność reprezentowania przedmiotu nieartystycznego, wreszcie pojęcie prawdziwości jako konsekwentny w budowie przedmiotu.

Prof. Ingarden rozważał następnie różne stosunki między tematem a metodami realizacji dzieła, doskonałości technicznej, uważając każde dzieło za pewną niejaką „polifoniczną całość". W końcowej partii swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na zagadnienie wyrazu w sztuce (zwłaszcza w liryce), na sprawę bezpośredniej dojrzałości dzieła, na stosunek między dziełem a odbiorcą pod względem siły działania i dynamiki, na prawdziwość dzieła sztuki w określeniu jego wartości. Czy wszystkie rozważane postulaty muszą być brane pod uwagę w rozumieniu prawdziwości sztuki? W szkicowych swych rzutach teoretycznych (częściowo już drukowanych) prelegent wyraził przekonanie, nie konkretyzując ostatecznie swego sądu, że jednak wartość dzieła sztuki nie jest chimeryczna ani przypadkowa.

W ożywionej dyskusji udział wzięli m. in.: prez. Bąk, Nawratil, prof. Wiegner. T. S.

Dwa popisy

Dnia 18 i 19 bm. w siedzibie b. Przedszkola artystycznego w salce przy ul. Noskowskiego 1, odbyły się dwa popisy: rytmiczno-plastyczny prof. M. Milewskiej oraz muzyczny prof. M. Szczerbińskiej. Popis rytmiczno-plastyczny, w którym wystąpiły wszystkie uczennice bez względu na zdolności w wieku lat 5 do 15-tu i uczące się niecały rok, wykazały duże postępy w wykonaniu ćwiczeń rytmiczno-plastycznych, zrozumieniu melodii i zastosowaniu ruchowym oraz żywiołowość i sprawność w odtwarzaniu tańców narodowych i charakterystycznych. Skromny ten popis urządzony głównie dla rodziców i pedagogów, spotkał się z dużym zainteresowaniem i uznaniem. Widać było fachową i sumienną pracę kierowniczki. Uczennice wykonywały swoje ćwiczenia i tańce swobodnie i naturalnie bez pozy i maniery. Prof. M. Milewska znana była już sprzed wojny z pracy pedagogicznej i z udatnych publicznych popisów; dobrze, że i teraz pracuje nadal z oddaniem w tej dziedzinie dla dobra młodzieży.

Nie mniej interesujący był popis muzyczny uczniów prof. Marii Szczerbińskiej. Znana ta i ceniona pianistka, mimo utraty swej przedwojennej placówki i związanych z tym trudności technicznych, zdołała swoim zapałem do sztuki i energią zorganizować popis muzyczny, wykazujący u uczniów rozwój techniki na wszystkich stopniach wyszkolenia oraz subtelne ujęcie i głębię muzyczną w interpretacji danych dzieł muzycznych. Już u początkujących widać było sumienną i poważną pracę prof. Szczerbińskiej, toteż nic dziwnego, że wykonanie utworów u wyżej awansowanych (Janina Wielicka i Rajmund Borkowski) stało na wysokim poziomie i ujawniało świetną metodę profesorki. Bogaty program zawierał dzieła klasyków i romantyków: Bach, Mozart, Beethoven, Brahms, Schubert, Sinding, Rubinstein, Chopin, Moniuszko, Paderewski i inni.

Niemilknące oklaski, podziękowania i ofiarowany przez oddanych uczniów piękny kosz kwiatów były najlepszym dowodem, że sukces popisu muzycznego prof. Marii Szczerbińskiej został w pełni osiągnięty. **Tad. H. Nowak**

STANISŁAW BĄKOWSKI

Akt na ruinach

W błękitnym ruin oknie
— jakbyś sama z ruin powstała —
stoisz, cierpliwie czekając
na codzienną prozę.
Dziewczyno czarno-niebieska,
czy nikt nie mówił ci dotąd
o pięknie twego ciała? —
wioniesz bowiem prostotą
jak rzeźba grecka...
Rozmiłowany w tobie wiatr
— jeśli wierzyć w metempsychozę,
duch... może nawet... Praksytelesa —
rysuje na lekkiej sukni
twój szlachetny akt.
Płyną łagodne łuki sklepienne
twej piersi młodej,
płynie ósemka smukła
ramion, kibici, bioder, —
płyniesz cała, rzeźbo żywa,
podwójnym strumieniem,
z ruin wyrosłym ruin przekreśleniem, —
śpiewasz — poezjo — czekając
na codzienną prozę
w postaci — tramwaju.

P. 29. 5. 46.

KRONIKA KULTURALNA

Na uroczystym inauguracyjnym posiedzeniu Państwowej Rady Teatralnej w Warszawie w dniu 16 bm. odznaczył min. Kultury i Sztuki Kowalski szereg wybitnych działaczy życia teatralnego. Między innymi Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został dyr. Teatru Wielkiego w Poznaniu dr Zygmunt Latoszewski.

*

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbył się w środę, zorganizowany przez Związek Zawodowych Literatów Polskich w Warszawie przy współudziale Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wieczór poetycki, poświęcony poezji rosyjskiej.

Na wieczorze były czytane przekłady poezji rosyjskiej, dokonane przez poetów polskich. Osobiście recytowali poeci: Władysław Broniewski, Włodzimierz Słobodnik, Jerzy Pomianowski, Leopold Lewin. Przekłady innych poetów; Leonarda Podhorskiego-Okołowa, Mieczysława Jastrunia i Seweryna Polaka odczytane zostały przez artystów dramatycznych.

Licznie zebraną publiczność powitał w imieniu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie Jan Szczawiej, podkreślając popularność poezji rosyjskiej w Polsce, po czym Jerzy Pomianowski poprzedził wieczór syntetyczną prelekcją o poezji rosyjskiej.

*

Ku uczczeniu pamięci niedawno zmarłego znakomitego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego odbył się w sali Konserwatorium koncert, poświęcony w całości jego twórczości. Słowo wstępne wygłosił dr F. M. Nowowiejski.

*

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona w Krakowie stała opera. Organizacja techniczna opery jest już na ukończeniu. Skompletowano już cały zespół artystyczny, składający się z 40-to osobowego chóru oraz solistów spośród najwybitniejszych sił śpiewaczych Krakowa. Komisja artystyczna Towarzystwa Przyjaciół Opery, w której rękach spoczywa organizacja i przyszłe kierownictwo nowej placówki życia kulturalnego — ustaliła już program na najbliższy okres. Będą więc wystawione opery: „Straszny Dwór", „Trawiata", „Tosca" „Rigoletto", „Madame Butterflay" i „Cyrulik Sewilski". Opracowanie muzyczne i wokalne wymienionych oper już rozpoczęto.

(t. h. n.)

Z ruchu wydawniczego

Ignacy Chrzanowski:

Joachim Lelewel — człowiek i pisarz

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" 1946

Monografia o Lelewelu, przygotowana do druku i poprzedzona przedmową przez St. Pigonia, jest jedną z ostatnich prac naukowych prof. Ignacego Chrzanowskiego, umęczonego w obozie koncentracyjnym w 1940 r. Książka ta ukazała się jako setna pozycja najpoważniejszej w Polsce instytucji wydawniczej — Spółdzielni „Czytelnik". We wstępie do tej książki prof. Pigoń podkreśla pewne pokrewieństwa duchowe łączące Chrzanowskiego z Lelewelem na tle ich wystąpień uniwersyteckich, na tle ich pracy naukowej, pojętej jako służba narodowa.

Monografia o Lelewelu dzieli się na dwie części: we wstępie podaje autor krótki rys historiografii polskiej przed wystąpieniem Lelewela; w części I kreśli sylwetkę Lelewela — człowieka, w części II — pisarza i uczonego, opatrując studium wypisami z dzieł, rozpraw i przemówień tego twórcy naszej historii polskiej. W biografii Lelewela napisanej przez Chrzanowskiego „con amore" podkreśla autor najcharakterystyczniejsze pierwiastki jego osobowości, zajmując się kolejno losami życia: od młodości chciwej wiedzy, poprzez pracę naukowo-nauczycielską w Liceum Krzemienieckim i Uniwersytecie Wileńskim; „wiek męski — wiek klęski", gdy opromieniony chwałą Lelewel musi wyjeżdżać z Wilna do Warszawy, bierze czynny udział w powstaniu, wreszcie w tragicznym splocie wypadków emigruje do Paryża, skąd jako „anarchista" szuka ostatecznie schronienia w uwielbiającej go Belgii. „Przez całe życie swoje był, podobnie jak Staszyc, gorącym, a nawet namiętnym wyznawcą demokracji; wierzył, że przyszłość Polski jest w oświeconym i równouprawnionym ludzie wiejskim". Jeśli chodzi o sylwetkę Lelewela jako pisarza i uczonego, to po dziś dzień Polska nie posiada w dziedzinie nauk historii i humanistyki takiego uczonego, który by ogromem wiedzy, rozmaitością studiów i bogactwem zdobyczy naukowych mógł się z nim równać. Za granicą był głośny dzięki swym dziełom o historii i kartografii starożytnej i średniowiecznej, o numizmatyce średniowiecznej, wreszcie dzięki dziełom o historii i historiografii polskiej, które stały się kamieniem węgielnym jego nieśmiertelnej sławy w Polsce. Lelewel nie tylko pisał historię polską, ale w niemałej mierze ją tworzył, będąc przez swoje dzieła jednym z największych budowniczych polskich dusz. Z pism Lelewela umieszczono tu między innymi kilka fragmentów „Przemówienie w rocznicę powstania listopadowego, Panowanie Stanisława Augusta, Dzieje Polski, Polska odradzająca się" i inne.

Monografia o Lelewelu jest chlubną pozycją pracy wydawniczej „Czytelnika" w dziejach odradzającej się książki polskiej.

Zet.

Na świecie kobiety

Kobieta w nowej Polsce

Kobiety na ogół nie interesują się polityką. Obce im są zagadnienia takiego czy innego reżimu politycznego i rozgrywki partyjne.

Rzadkie są na ogół wypadki, kiedy kobieta bierze czynny udział w życiu politycznym czy gospodarczym. Jeżeli już poświęca swój czas czemuś więcej niż domowi, rodzinie, ew. zajęciu zarobkowemu — to będą to sprawy społeczne: organizacje, komitety, akcje charytatywne, ligi kobiece itp. Jest nawet powiedzenie, że mężczyźni interesują się polityką, a kobiety tylko politykującymi mężczyznami, i jeżeli już kobieta ma jakieś wyrobione poglądy polityczne, to są one z reguły odbiciem poglądów mężczyzny, którym się interesuje.

Ostatnie czasy zmieniły to podejście kobiety do życia. W Niemczech, Rosji, Anglii, Ameryce, a także i u nas, — kobieta brała czynny udział w wojnie. Czy to jako siła pomocnicza: sanitariuszka, pracowniczka biurowa w sztabach i administracji, czy też bezpośrednio w walce: jako prosty żołnierz. Mundur w znacznym stopniu zmienił psychikę noszącej go kobiety.

Po zakończeniu działań wojennych silnie rozwinęło się życie polityczne. Walka o światopogląd zapaliła wiele umysłów, narzuciła się także i kobiecie, która często pomimo własnej woli została w wir tej walki wciągnięta.

To wszystko zmusza kobietę dzisiejszą do rewizji swego nastawienia wobec rzeczywistości. Już nie tylko małżeństwo, dom, wychowanie dzieci i zarobek absorbować ją powinny, ale jeszcze i zagadnienia ogólne, wychodzące poza krąg własnego podwórka. Tak bowiem chce samo życie i ono narzuca dzisiejszej kobiecie zajęcie zdecydowanego i czynnego stanowiska.

Życie polityczne w kraju stoczyło się na dość brutalne i ostre tory. Tu kobieta może i musi odegrać dużą rolę, — rolę pośrednika i środka łagodzącego. Zbliża się referendum, wybory. Prawo głosu ma przecież i kobieta. Musi wiedzieć dlaczego ma odpowiedzieć „tak" lub „nie", musi sobie zdawać sprawę z sensu referendum i wyborów. Nie może tych rzeczy nie rozumieć.

Jako koleżanka na studiach, jako żona — towarzyszka i przyjaciółka męża, jako matka — wychowawczyni dzieci — musi umieć pełnić swe obowiązki, nie może pozostać tylko istotą bierną. Duże jest pole działania, odpowiedzialne każde stanowisko: koleżanki, żony, i matki. Nie może być kobieta tylko, odbiciem tego co mówią i robią mężczyźni. Sama powinna z siebie coś dać, obserwowane przemiany naszego życia przetrawić, przemyśleć i wyrobić sobie własne zdanie, z którym by się liczyli mężczyźni.

Tu nie chodzi jednak o tak zwane mieszanie się w sprawy, na których się zupełnie nie zna. Jej misja jest specjalnego rodzaju: kobieta dzisiejsza w Polsce powinna łagodzić ostre konflikty polityków, hamować zapalczywość, godzić i uspokajać. Wnieść trochę wdzięku i wzajemnej życzliwości do nieufności mężów braci i kolegów. Ileż może tu zrobić kobieta, gdyby tylko chciała i umiała, gdyby sama nie była sfanatyzowaną histeryczką — jak to się jeszcze często zdarza.

Kobieta dzisiejsza to już nie jest tylko niewolnica mężczyzny, posłuszne, bierne, uroczе stworzenie. Dziś kobieta — to pełnoprawny obywatel państwa. Musimy to zrozumieć i wyciągnąć płynące stąd dla nas wnioski. Fakty i bieg wypadków narzucają podobne stanowisko i tym spośród nas, które nie są czy nie chcą być aż tak wyemancypowane. Nikt się nas dziś nie pyta: chcesz, czy nie chcesz. To nie jest już propozycja, a poważny obowiązek, który spada na nasze barki i z którego musimy się dobrze wywiązać.

Alina Sztajnert

Proszek cytrynowy

Otrzymywany z przydziałów amerykańskich proszek cytrynowy (lemon juice powder synthetic) tz. limoniada w proszku w torebkach 7 gramowych lub puszkach zawiera duży procent witaminy „C".

Zawartość torebki należy rozpuścić w 0,5 l wody zimnej lub letniej, dodać cukru do smaku, około 2—3 łyżek stołowych (łyżka — 20 g cukru) i natychmiast wypić. Dłusze stanie, jak również użycie do sporządzenia napoju wrzątku, a tymbardziej gotowanie go, powoduje duże straty w zawartości witaminy „C".

Całkowite zapotrzebowanie dzienne dorosłego człowieka na witaminę C wynosi: dla mężczyzny od 52 do 75 mg., dla kobiet — 49—70 mg. Dawka 60 mg. witaminy „C", zawarta w paczce proszku, pokrywa zapotrzebowanie dzienne człowieka. Jeśli więc dieta nie dostarcza witaminy C w postaci świeżych jarzyn i owoców, należy dziennie zużyć całą paczkę proszku.

Jeśli w diecie znajduje się witamina „C" w niedostatecznej ilości (np. w diecie ludzi, korzystających z wyżywienia z kotła, gdzie skutkiem dłuższego czasu gotowania potraw, występują duże straty tej witaminy), należy jej brak uzupełnić stosując odpowiednie dawki preparatu syntetycznego, to znaczy dzieląc jedną porcję proszku na kilka części.

Szczególne znaczenie ma dostarczenie właściwej ilości witaminy „C" ludziom chorym, gorączkującym, zwłaszcza przy chorobach zakaźnych. Głównym źródłem witaminy „C" dla tej grupy ludzi są cytryny i pomarańcze, w obecnych warunkach całkowicie niedostępne dla ogółu społeczeństwa; pozostaje więc, jako jedyne źródło, witamina „C" syntetyczna.

Dla tęższych pań

Smacznego!

Truskawki i poziomki

1. Konfitura z truskawek

Owocu 1 kg, cukru 1½ kg, wody 2 szklanki, trochę wódki lub spirytusu.

Na konfiturę wybierać owoce średniej wielkości, równo dojrzałe i kształtne. Bardzo ważną rzeczą jest, aby były zbierane w suchą pogodę, a nie w okresie słoty lub zaraz po deszczu, bo wówczas są wodniste, bez smaku i gorzej się przechowują.

Owoce obrane z szypułek ułożyć na półmisku, mocno skropić spirytusem, przysypać cukrem i wynieść do piwnicy na całą noc.

Zrobić syrop, do ciepłego włożyć owoce i wolno smażyć 25 minut. Odstawić na parę godzin. Powtórzyć procedurę trzykrotnie, zawsze starannie zbierając szumowinę.

Letnią konfiturę składać w słoje, wiązać pergaminem.

2. Galaretka z truskawek

1 szklanka soku z surowych truskawek, 1 szklanka soku z rozgotowanego agrestu, 1 szklanka cukru.

Wszystkie trzy składniki połączyć i wolniutko smażyć, aż łyżeczka płyna wylana na zimny spodek zgalarecieje. Wówczas składać gorący przetwór do słoików.

3. Kompot w „Weekach"

Litrowy słój mieści — 1 kg owocu i 1 kg cukru. Oczyszczone owoce zasypać cukrem i na noc wynieść do piwnicy lub zimnej śpiżarni, złożone w naczyniu, w jakim mają się smażyć.

Rano podgrzać ostrożnie na ogniu, aby sok i cukier rozpuściły się nieco, przełożyć w słoje, nie gniotąc jagód, zamknąć gumkami i sprężynkami; wstawić do aparatu i przez 20 minut steryzować przy 75° C.

Po ostudzeniu skontrolować szczelne zamknięcia, słoiki niezamknięte hermetycznie szybko zużyć.

1. Konfitura z poziomek

1 kg leśnych dużych poziomek, 1 kg cukru, 2 szklanki wody.

Zrobić syrop, smażąc i szumując 25 minut. Do zupełnie zimnego wrzucić wyborowe poziomki i odstawić na całą noc na chłód. Nazajutrz wolniutko dosmażyć w ciągu 25—30 minut.

2. Sok poziomkowy

1 kg owocu, 1½ kg cukru, 2 szklanki wody.

Zrobić gęsty syrop, obgotować w nim ostro w ciągu 10 minut poziomki, odcedzić, nie wyciskając owocu, zimny zlać do butelek, natychmiast korkować. Do pozostałych poziomek dodać trochę syropu i jeszcze wysmażyć — będzie konfitura II gatunku.

J. Ch. K.

Dlaczego powiemy „TAK"

Mgr Szelińska inspektor pracy do spraw kobiet i młodocianych przy X okręgu Inspektoratu Pracy w Poznaniu mówi:

Kobieta polska, to potężny odłam masy uprawnionej do głosowania w myśl art. 1 ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego z dnia 28 kwietnia 1946 — 58,4% głosujących — to kobiety.

Co ta żywa masa myśli i czuje, nie może być obojętne dziś, gdy proces walki o równouprawnienie jest już zakończony.

Nie wystarczyło prawo pisane o równouprawnieniu kobiety. Dopiero egzamin zdany znakomicie przez nią w czasie wojny ostatniej, — zdruzgotał wszystkie przesądy na ten temat. Przecież brała udział wraz z mężczyzną w pierwszej linii bojowej. Widzimy ją na odpowiedzialnych stanowiskach w konspiracji A. L., B. Ch., A. K., leje ona swą krew na barykadach walącej się Warszawy, zdobywa stopnie oficerskie i niejednokrotnie w walce z okupantem podtrzymuje ducha obronnego społeczeństwa.

Zdała zatym egzamin ten nie mocnymi słowami, — lecz swą krwią, męstwem i rozsądkiem.

Dlatego wartości, jakie wnosi ta potężna masa kobieca w życie społeczne i polityczne, są olbrzymie i nie mogą być lekceważone lub ironizowane jak to dawniej bywało.

Kobiety były zawsze w pierwszych szeregach rewolucjonistów, — gdzie idea postępu mogła je wyzwolić z pęt przesądów o jej podrzędnym stanowisku i wartościach w świecie.

Mając kontakt z robotnicami fabrycznymi, wiem, że robotnica polska jest zainteresowana bieżącą chwilą, bierze udział w zebraniach politycznych, wiecach i odczytach, czyta gazety, słucha radia, komentuje wiadomości w świetlicach i w domu, — słowem, jest uaktywniona na zjawiska polityczne i społeczne.

Toteż w dniu 30 czerwca 1946 stanie do spełnienia obowiązku obywatelskiego i świadomie skorzysta z prawa do głosu, aby odpowiedzieć na pytania zadane narodowi.

Uświadomiona Polka wie doskonale, co to jest senat i jak bardzo jest on w naszym ustroju politycznym niepotrzebnym intruzem. Wie, że ten sam senat, jako pozostałość społeczeństwa elitarnego, był energicznie zwalczany przez wszystkie demokratyczne stronnictwa polskie w okresie powstawania konstytucji marcowej r. 1921. — Wie, że dziś nie są przy władzy ci, którym potrzeba senatu jako klapy bezpieczeństwa, — gdyby niesforny sejm oparty na najszerszych masach narodu, poszedł zanadto na lewo...

Robotnice polskie mimo niskich zarobków wiedzą i odczuwają, że są współwłaścicielkami fabryk i że własną pracą, mimo trudności okresu powojennego, wykuwają sobie lepsze jutro. Mając wpływ na gospodarkę fabryk i na tok produkcji poprzez swoich towarzyszy z Rad Zakładowych, — związane są z fabryką nie tylko jako miejscem pracy ale jako cząstką ich dobra.

Kobieta robotnica zdaje sobie sprawę ze swej pozycji w ustroju uspołecznionym, który był zawsze rzecznikiem jej interesów przez długie lata walki z upośledzeniem społecznym kobiety, toteż ten ustrój ma w kobiecie niesłonnego do zdrady zwolennika. Reforma rolna to ziemia dla chłopów, — upaństwowienie przemysłu, to fabryki dla robotników, dlatego na drugie pytanie w głosowaniu ludowym robotnica polska odpowie „tak".

Trzecie pytanie referendum, to pytanie odnośnie jednego z trzech elementów państwa, tj. ziemi, Narodu i Rządu. Nie można sobie wyobrazić Narodu, dążącego samobójczo do utraty ziemi — podstawy bytu narodowego. Ziemie Odzyskane wnoszą ze sobą emocjonalny element radości z powrotu starych piastowskich ziem do Macierzy, i stanowią ekwiwalent ziem odstąpionych na wschodzie, wnoszą poważny potencjał gospodarczy jako kraj uprzemysłowiony. Na ogólną ilość 3406 czynnych na terenie Polski zakładów pracy — 1/6 znajduje się na Ziemiach Odzyskanych, zaś 1/4 część robotników, pracuje na nowych terenach.

Pamiętać należy, że 1/3 całej produkcji zbrojeniowej Niemiec, leżała na tych właśnie terenach. Przez „tak" polskiej kobiety, wydzieramy Niemcom 1/3 część ich potencjonału zbrojeniowego, który pracą robotników polskich przerobiony zostanie dla dobra najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej.

Mgr Bronisława Szelińska

Zofia Stryjeńska

Rzeźbiarz Stanisław Szukalski, znany również ze swoich ekscentrycznych przemówień, wyraził się kiedyś, że w plastyce polskiej było tylko pięciu wybitnych artystów: Matejko, Wyspiański, Malczewski, Stryjeńska i Szukalski. Listę tę należałoby oczywiście, w imię prawdy rozszerzyć, niemniej w każdym wyliczeniu wielkich talentów winna się znaleźć — Zofia Stryjeńska.

Pomyślmy, że jest to kobieta, w dodatku matka kilkorga dzieci. Zwolennicy emancypacji mają tu jeszcze jeden, nie do obalenia, dowód udania się tak niedawno rozpoczętego eksperymentu dopuszczenia kobiety do poważniejszych studiów. Przecie jeszcze w czasach studiów Stryjeńskiej — przed pierwszą wojną światową — Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie zamknięta była dla kobiet! Stryjeńska jedzie tedy w przebraniu chłopca i na papiery swego brata do Monachium gdzie zdobywa technikę malarską. Paryż uzupełni ten rozwój nowym swoim impulsem, nie dorzucając jednak wiele do wcześnie uformowanej indywidualności twórczej. „Mekka" malarstwa XX wieku, środowisko tworzące kierunki i mody w sztuce i narzucające je światu jak fason kapeluszy, będzie także świadkiem triumfu artystycznego naszej rodaczki — na międzynarodowej wystawie dekoracyjnej w r. 1925.

Sztuce Zofii Stryjeńskiej należy dać tło ogólnoeuropejskiej konstelacji w plastyce początków doby obecnej. Impresjonizm, ostatnie słowo naturalizmu, przeżył się, ustępując malarstwu tzw. „fowistów", którzy zabiegali o odmłodzenie przerafinowanej kultury zachodnio-europejskiej hormonami sztuki barbarzyńskiej i prymitywnego folkloru. Wschodzi wtedy gwiazda sławy Gangnika, malarza przywożącego w swych obrazach wiew z dalekiego Tahiti, oraz sztuka Henryka Rousseau, tzw. Celanika, dyletanta, malującego techniką malowideł, upiększających budy podmiejskich Luna-Parków. Stryjeńska podnieci apetyt estetyczny żądnych zmiany wrażeń, smaków, egzotyzmem swej „lechickości".

Najmocniejszą struną talentu Stryjeńskiej okazały się: grafika ilustracyjna i dekoracja. Motywy swe czerpie artystka najchętniej w świecie ludowo-słowiańskim, dawnego obyczaju, tańców, strojów, sprzętów, budownictwa i bożyszcz. Bogata fantazja splata wizje figuralne pełne ruchu i życia, rzucone na papier mistrzowskim rysunkiem, który może sobie pozwolić na niejedną licencję. Kompozycja tych obrazów jest rozwichrzona, o przewadze niespokojnych linij, biegnących równolegle do przekątnej malowidła a nie do ram, „barokowa" — jak mówią krytycy, a typowa dla rodzimego temperamentu plastycznego. Muzyka barw przebiega w gamach dekoracyjnie uproszczonych, ornamentalno-abstrakcyjnych, i przypomina w efekcie malowidła ludowe na skrzyniach i szkle.

Stylizacja i styl Stryjeńskiej są odrębne, oryginalne, tak, że na pierwszy rzut oka poznajemy tę artystkę. Obrazy jej zyskały niemałą w kraju popularność, reprodukowane nawet na pocztówkach. Twórczość tę można powiązać w jedną „szkołę" z drzeworytami Skoczylasa i malarstwem poznańczyka, tragicznie zmarłego w czasie okupacji — Roguskiego. Jest to kierunek w plastyce, zabiegający o skrzyżowanie rodzimej folklorystyki z umiarkowanym modernizmem. Nie jedyny w kulturze artystycznej, która jest bogactwem różnorodnych wartości i usiłowań.

Z tym wszystkim dzieło Stryjeńskiej jest rodzajem fikcji, rozwinięciem przed nami obrazów świata baśniowego, który wyszedł z twórczego umysłu artystki, a jest wiekuistym niejako „świętem wiosny", które przeżywając, zapominamy o troskach i bólach dnia powszedniego. Nie obchodzą Stryjeńską trud i walka wsi i chłopa, którego w obrazach swoich odtwarza. Wieś jest tu przedstawiona bardzo ziemiańsko i oficjalnie jako beztroski, bajecznie kolorowy i roztańczony festyn dożynkowy, gdzie dla naszego dziś ucha — dźwięczy jakiś fałszywy ton. Stryjeńska nie należała, jak dotąd, do genré u artystów, którzy wpływają w kierunku przemian rzeczywistości — środkami sztuki... Niemniej jest artystką wybitną, której twórczość już zapisała się złotą głoską piękna na kartach współczesnej polskiej kultury.

Felix Maria

Z tych ruin bucha życie

Pierwsze wrażenie Angielki w Polsce

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego")

(Asp) Do Warszawy przybyła przedstawicielka angielskiej Ligi Kooperatystek (Cooperation Women Gild), członkini Labour Party mrs Margaret Kay. Spotykamy ją w „Społem".

Brytyjska działaczka spółdzielcza pierwsze swoje kroki skierowała do Centrali polskiego ruchu spółdzielczego. Mrs. Kay jest Irlandką. Posiada w sobie wiele tej tradycyjnej irlandzkiej sympatii do Polski, opartej na sentymencie zrozumieniu i przeczuciu bardziej niż kupieckim zrozumieniu interesów.

— Z Polską nie miałam kontaktów oficjalnych. Ale znam Polaków. Poznałam ich zwłaszcza w czasie wojny. Moja sympatia podświadoma do tego narodu ożyła pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się z Polakami, synami narodu, który walczył z tak wielkim bohaterstwem i tak wielkie w tej walce poniósł ofiary. Dlatego okazję osobistego zetknięcia się z Waszym krajem powitałam z wielką radością.

— Jaki jest bezpośredni cel Pani wizyty?

— Celem bezpośrednim jest dostarczenie 2,5 ton odzieży dla dzieci polskich z terenów najbardziej zniszczonych. Jest to dar brytyjskich kooperatystek. Częściowo składa się z odzieży trochę używanej. Częściowo — ze swetrów wykonanych przez nasze spółdzielczynie z myślą o dzieciach polskich. Brak tego artykułu daje się odczuwać również w Anglii. Nie jest to tedy dar z nadmiaru. Jest to dar z serca.

Poza tym moim zadaniem jest zaznajomienie się z warunkami w powojennej Polsce i z jej potrzebami. Jest to konieczne dla ustalenia planu dalszej pracy. Podobną akcję pomocy organizujemy również dla innych zniszczonych krajów Europy. Dary od angielskich kooperatystek otrzymały już Holandia i Belgia.

— Z tego widzę, że angielskie kooperatystki prowadzą szeroką akcję pomocy dla zniszczonej Europy?

— Podczas wojny byłyśmy nastawione na pomoc żołnierzom, jeńcom, ofiarom wojny. Wzięłyśmy wówczas wielki rozpęd, który wykorzystujemy obecnie dla pomocy powojennej zniszczonym krajom Europy.

— W jaki sposób będą rozdzielane dary, dostarczone Polsce przez brytyjskie spółdzielczynie?

— Rozdział ich powierzono siostrzanej organizacji spółdzielczej — „Społem".

— Jaki jest dalszy plan Pani pobytu w Polsce?

— Pragnę poznać Polskę jak najbardziej gruntownie. Chcę zobaczyć polskie dzieci. Szczególniej tam, gdzie te dzieci zostały najciężej dotknięte działaniami wojennymi. Dlatego wybieram się na tzw. tereny przyczółkowe, zniszczone bezpośrednio działaniami wojennymi. Pragnę zaznajomić się z polską pracą spółdzielczą, ruchem zawodowym. Poznać tajemnicę odbudowującej się z popiołów Polski...

— Jakie są Pani pierwsze wrażenia?

— Zupełnie inne niż się spodziewałam. Byłam przygotowana moralnie na zetknięcie się z Warszawą. Spodziewałam się, że znajdę miasto ruin, miasto umarłe.

Rozmiary zniszczeń, ruiny, jakie tu zastałam, przekraczają najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Ale z tych ruin bucha życie. Jestem wręcz zaskoczona nieprawdopodobną witalnością tego miasta, tego narodu. Znałam Polaków, jako bohaterów, żołnierzy.

Dzisiaj poznaję ich jako organizatorów, budowniczych. Jest to dla mnie wielka niespodzianka.

I — czy pan wie? To tylko nawiasem. Byłam wręcz poruszona objawami miłości piękna, jakie zauważyłam u mieszkańców miasta ruin. Na ulicy w środku bruku — kwadracik ziemi starannie uprawionej przez kogoś i usianej barwnymi bratkami. Tę wysepkę kwiatów omija troskliwie wartki potok ludzki, rwący ulicą. Drobiazg, ale...

Polacy są narodem o kulturze zachodniej. Narodem starej kultury i narodom młodym. Wierzę w przyszłość tego narodu.

Już w Gdyni... Te zakłady przemysłowe, które wyrosły jak Feniks z popiołów. Te przedsiębiorstwa wytwórcze i portowe „Społem", ich rozmach, europejska organizacja, to wszystko składa się na obraz zaskoczenia dla cudzoziemca nastawionego na zetknięcie się z krajem zdruzgotanym ogromem nieszczęść i poniesionych ofiar...

Nasza gospodarka

Podwyżka płac wynikiem oszczędnej gospodarki

(j) Podwyżka płac dla pracowników państwowych stała się możliwa dzięki uwielokrotnieniu produkcji przemysłowej i związanym z tym wzrostem dochodów państwa. Podwyżka uposażeń w sumie ogólnej wyraża się kwotą 250 do 300 milionów miesięcznie. Do końca bieżącego roku wyniesie zatem ponad półtora miliarda złotych. Nie naruszy ona jednak w niczym równowagi naszego budżetu, gdyż zwiększone wydatki na uposażenia pokryte będą nie przez druk pieniądza, lecz przez podniesienie dochodu gospodarki narodowej i oszczędne wydatkowanie i administrowanie państwem. W związku z tym Rada Ministrów powołała specjalnego komisarza oszczędnościowego, którym jest wiceminister Dietrich.

Gliwickie Zakłady Budowy Maszyn przodują

(PAP) W Gliwickich Zakładach Budowy Maszyn odbyła się dnia 15 bm. uroczystość przekazania wyprodukowanych 150 bitumiarek, maszyn do budowy nawierzchni asfaltowych. 40 sztuk z wyprodukowanych maszyn przejęło województwo śląsko-dąbrowskie, 104 maszyny przekazano do dyspozycji Ministerstwa Komunikacji, a 6 do użytku miasta Olsztyna.

Domy składane po wsiach

(j) W województwie pomorskim sporządza się plany zabudowy rozparcelowanych majątków, przy czym projekty opierają się na zastosowaniu budownictwa składanego. Gotowe części budynków składać się będzie na miejscu według wzorów amerykańskich. W roku bieżącym przewidziana jest odbudowa 1200 gospodarstw na terenie powiatu grudziądzkiego, inowrocławskiego, szubińskiego, chojnickiego i świeckiego.

Płynne paliwo i bauksyt za węgiel

(PAP) Zakontraktowane przez Węgry dostawy węgla w ilości 60 tysięcy ton zostały zrealizowane w 111,8%. W imporcie bauksytu dostawy z Węgier osiągnęły do 20 kwietnia br. 4988 ton, co stanowi 95% wykonania umowy. Import paliw płynnych przewidziany w ilości 70 tysięcy ton utrudniony jest na razie z powodu braku cystern.

Ogółem dostarczono 1139 ton benzyny motorowej i 306 ton nafty. Delegacja węgierska zobowiązała się przyśpieszyć wysyłkę przetworów naftowych i innych, objętych podpisanymi kontraktami artykułów jak: słoma ryżowa i wino.

Projekt nowej listy rzemiosł

(j) W związku z szybko postępującą specjalizacją w rzemiośle na zjeździe przedstawicieli Izb Rzemieślniczych, który miał miejsce ostatnio w Puszczykowie Dolno-Śląskim, uzgodniono projekt nowej listy rzemiosł. Na zjeździe omówiono również sprawę powołania do życia Centrali Instytutów Naukowych Rzemieślniczo-Przemysłowych. Dnia 14 i 15 lipca postanowiono urządzić pierwszy po wojnie ogólnopolski zjazd rzemiosł w Bydgoszczy z udziałem 5 tysięcy delegatów.

Przed powrotem do kraju polskich towarzystw żeglugowych

(PAP) Polskie Towarzystwa Żeglugowe, które w czasie wojny miały swe siedziby w Anglii, powrócą do kraju prawdopodobnie w październiku br. W związku z tym wprowadzono już zmianę w sposobie angażowania załóg na polskie statki morskie. Dotychczas czynność tę wykonywało Biuro Rezerwy Polskiej Marynarki Handlowej, powołane do życia w Wielkiej Brytanii przez ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego Rządu Jedności Narodowej.

Wobec ustania wyjątkowych okoliczności, wywołanych wojną, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, w porozumieniu z Wydziałem Morskim Związku Zawodowego Transportowców R. P. oraz Zarządem Polskich Towarzystw Żeglugowych — zarządziło z dniem 15 czerwca br. przeniesienie siedziby Rezerwy Polskiej Marynarki Handlowej do Gdyni.

Co się dzieje z polską flotą?

(j) Sporo naszych jednostek morskich, które w latach wojny pełniły służbę w konwojach dostarczających broń i amunicję na różnych frontach zachodu, wróciło do Polski, bądź też utrzymuje stałą komunikację między Gdańskiem i Gdynią, a portami Skandynawii i Wielkiej Brytanii. Ale dużo jeszcze statków polskich znajduje się stale zdala od ojczyzny. Największy nasz statek pasażerski MS Batory przechodzi obecnie remont kapitalny na sztoczni w Antwerpii. W połowie września ma on opuścić stocznię, a pierwszy regularny rejs na linii Gdynia — Ameryka przewidziany jest na dzień 24 września. Transportowiec Bałtyk uległ przebudowie w Liverpoolu i ma obecnie udać się do Gdyni z ładunkiem towarów UNRRY. „Narwik", któremu termin zaczarterowania jeszcze nie upłynął, odbył podróż z Laurenco Marques (Afryka) do Buenos Aires. Parowiec „Borysław" przewiózł ładunek drobnicy z Ceygonu do Marsylii. Motorowiec „Lechistan" wozi drobnicę i węgiel między portami USA i Brazylią. Statki „Lech" i „Lublin" kursują między Anglią a Islandią. Wreszcie statki tzw. serii „X", wybudowane w czasie wojny, a więc „Kutno", „Kowel", „Kolno" i „Krosno" utrzymują połączenie między Anglią a północnymi portami europejskimi.

Z dziebko po naszemu

Wuja ma rację

Jako zdrowo i potencjalnie myślący trzonek społeczeństwa mam źdźebko pojęcie w kwestjach polityczno-gospodarczo-kurtularnych naszego państwa. Mocno mnie więc zadziwiło, kiedy od pewnego czasu całka prasa zaczęła trajlować ciengiem jedno i to samo, a mianowicie o referendum, że niby obowiązkiem każdego obywatela jest oddać głos dla dobra narodu i potęgi naszej kochanej Polski. Kiedy mi jeszcze Frąckowiak bez tydzień tłumaczył, że trzeba powiedzieć tak, a nie inaczej, zwątpiałem na całego i postanowiłem się trzymać na boku. Się tak mówi, ale jednak, jakby nie było, rezyko w tym wszystkim jest. Nie, nie ma gupich. Mnie już do unry wyborczej nie dostaną. Kto to widział, żeby na starość człowiek mógł się bawić w takie szporta i nie wiadomo jeszcze na jaką pamiątkę! Już tam nie musi być całkiem w porządku, kiedy chcą, żeby głos oddać. To Miemiec nawet tak nie robił. Owszem, w czasie okupancji trzebno było oddać radia, aparaty telefoniczne, gramofony, ale o oddawaniu głosu nie było mowy. To mnie więc okropnie denerwuje i guli tego chcę się wstrzymać od całkiego interesu.

Wuja Frąckowiak, co ma kolonialkę na Dębcu i jest trzonkiem Komisji Obwodowej, przyszedł wczoraj do mnie i pyta, czy już sprawdziłem listę wyborczą. Paskudnie mu się markotnie zrobiło, kiedy mu powiedziałem, że 30 czerwca w ogóle się z chaty nie ruszę. Wtedy usiedli my razem na kanapie i wuja mówi tak: — Jezdeś ty Polak? — Tyż gupie pytanie! Naturalnie — odpowiadam. — Pamiętasz czasy okupacji? — A pewnie. Robiłem za pomogiera w jednej firmie na Ratajach. A potem siedziałem jako więzień polityczny w obozie koncertacyjnym za to, że mnie raz drapli, jak turałem chabas z Murowanej Gośliny. — Więc Niemcy dopiekli ci porządnie? — Jeszcze jak! Wątpie, czy kto inny przechodził taką matiołogię jak właśnie ja. — A chciałbyś, żeby Niemcy znowu tutaj przyszli? — Wuja się cheba z gupim bez ścianę widział. Kto z Polaków chce, żeby tu znowu szkiebry byli?

Wtedy wuja się oburzył. — Nie ja, tylko ty mosz kiełbie we łbie — powiada. — Mówisz co innego, i co innego robisz. Ty jezdeś Polak? Ty kochasz swoją ojczyznę? Gdzie, jak? Nic ciebie nie obchodzi, jaki w tej Polsce ustrój polityczny, jaki parlament, jakie ulepszenia gospodarcze i społeczne są przeprowadzone, co to jest reforma rolna i unarodowienie przemysłu et tecera... Pragniesz, żeby Niemiec tu już nigdy nie wrócił, a nie chcesz opowiedzieć się, gdzie mają być nasze granice zachodnie?... Niee, tego się po tobie nie spodziewałem...

— Dobrze, dobrze — mówię — ale co ma jedno do drugiego, niby miłość ojczyzny do głosowania ludowego?

Wuja całkiem się zdenerwował i powiada: — Człowieku, my wszyscy, jako naród i całkiem społecznie uświadomieni obywatele musimy się jasno wobec całej zagranicy wypowiedzieć, jaką te kochaną Polskę chcemy mieć, rozumiesz? Na to masz prawo głosu, żeby z niego skorzystać. Co, kapnąłeś już, o co się tutaj rozchodzi, czy nie?

Wuja wziął kapelusz i wyszedł. Ostałem sam w chacie, a w mózgownicy szumiało mi od tego wszystkiego, co przed chwilką usłyszałem. Prawdę mówiąc... czy ja wiem... no tak, źdźebko racji w tym jest, ale... Że też choroba nikt człowiekowi nie potrafił dotychczas dokumentnie wyklarować, co, jak i dlaczego...

Wyprysłem na schody, żeby wuja zatrzymać. Ale już go nie było. Szkoda, psiakręc. Bo chciałem mu coś powiedzieć... Nie dużo, dwa słowa. Poprostu to, że... ma rację.

MIK

Post molestam iuventułem

Już tak jakoś dziwnie się dzieje, że przechodzimy obok wielu zagadnień ze wzruszeniem, ale tylko ramion, nie zdając sobie zupełnie sprawy, że prędzej czy później te zagadnienia wysuną się na czoło w formie bardziej skomplikowanej i znacznie trudniejszej do rozwiązania. Po dziesiątkach artykułów i apelów, które okazały się głosem wielkopolskim wołającego na puszczy, po niedawnych wypadkach opinia polska z niewiadomych przyczyn przestała się interesować zagadnieniem młodzieży akademickiej. Nie wierzymy w to, aby społeczeństwo polskie, tak zawsze pozytywnie i życzliwie ustosunkowane do młodzieży nagle utraciło całą sympatię i zajęło się bardziej atrakcyjnymi sprawami. Trudno zaprzeczyć; głowę każdego obywatela zaprzątają dziś perspektywy referendum, wyborów, Ziem Odzyskanych, szereg kapitalnych zagadnień naszej racji stanu. Po ulicach krążą co dzień, co dwa puszki wszelkiego autoramentu, mijają święta i mija wiosna. Do każdego zagadnienia należy przystępować według jego hierarchii. Sprawa jest jasna i prosta.

Wstydzę się: ten temat mnie nuży. Każdy czytelnik powie: dość. Ale jednak nigdy dość, nigdy za mało. Mimo wszystkich rocznic i zbiórek i zagadnień trzeba krzyczeć i przekonywać: pomóc studentom!

Byłem niedawno w Warszawie. A jeśli kto nie był w Warszawie w ostatnich dniach, niech weźmie do ręki pierwszy lepszy dziennik stołeczny, niezależnie od partii czy stronnictwa, który go wydaje: stolica dzisiaj żyje swoją młodzieżą. Młodzież warszawska w białych czapkach „Bratniaka" odbudowuje Warszawę. Właśnie teraz, kiedy jest podwójnie gorący czas: czas czerwcowych upałów i egzaminów. I nie myślcie, że dzieje się tam jakaś „warszawska lipa". Każda uczelnia ma wyznaczony swój dzień i odcinek. Uwijają się samochody z pompatycznymi napisami i jeszcze bardziej pomatycznymi twarzami. Coś tam nawala „kuchnia polowa", ale patrzcie na warszawiaków: bez różnicy przekonań nawiązują z swoją „studenterią" bliski i serdeczny kontakt.

Wczoraj spotkali się po jednej stronie barykady powstańczej, dziś walczą po jednej stronie barykady pracy, jutro będą też napewno po jednej stronie barykady.

Do młodzieży trzeba podchodzić z sercem, a jeśli już nie z sercem, to z bardziej konkretnym i rentownym towarem. Jeżeli nie przerwała ona swoich zajęć, jeżeli poszła za życzeniem i wolą rektora, zdała swój egzamin w całości. Wystarczy zestawić ze sobą choćby rok 1938 i obecny. Nie wracają strajki i lokauty gmachów uniwersyteckich. Nie wracają kastety i nogi od krzeseł. Między studentami sprzed wojny a dzisiejszą młodzieżą wyrosły lasy partyzanckie, wyrosły dymy Warszawy, wyrosły fronty na wszystkich zakątkach świata. Przyszedł rozkaz: przerwać ogień. Karabin zastąpiła wymarzona przez 6 lat książka. Co czujesz, zdemobilizowany, ale niestety także zignorowany studencie w kusej marynarce z UNRRY, kiedy pobierasz 200 zł stypendium? Co myślisz, gdy musisz na dworcu kolejowym stać w ogonku szabrowników średniej klasy, gdy szabrownicy wyższej klasy kupują bilety co najmniej zniżkowe? Co sądzisz, stojąc w ogonku po obiad za 15 złotych, co wynosi 7% twego miesięcznego budżetu?

A teraz odwrotna strona medalu. Coby był z tobą, zacny grodzie Przemysława, gdyby niespodzianym wyrokiem losu zamknięto ci ten utrapiony i wiecznie żebrzący UP? Z czego żyłyby koncerty, jak dychałyby teatry, ktoby chciał na odczyty, ktoby w sfatygowane mocno mury niósł uśmiech, pogodę, rozmach? Bo mimo wszystko i wszystkich, czytując najgorsze obelgi w gazetach łykając najchudszą zupkę w „Bratniaku" i chowając wstydliwie największy palec, wyzierający z podartego buta — studenta, psiakrew, jeszcze się śmieje. Ciągle jeszcze się śmieje. Dlatego pozwólcie mu się uczyć. Pomóżcie mu się uczyć. Dlatego dbajcie, aby nie przestał się śmiać, bo wtedy naprawdę zgaśnie uśmiech Poznania. Przecież post molestam iuventutem i tak nos habebit humus.

Boa.

Do kupiectwa

Komunikat W.Z.Z.K. w sprawie Głosowania Ludowego

W związku ze zbliżającym się głosowaniem ludowym, które jest aktem o charakterze państwowym, Wielkopolski Związek Zrzeszeń Kupieckich poleca wszystkim Zrzeszeniom Kupieckim na terenie Wielkopolski przyczynić się do upowszechnienia głosowania ludowego przez wezwanie członków do wywieszenia w sklepach i na wystawach materiałów propagandowych, które będą dostarczone przez Komisję Głosowania Ludowego.

Zaznaczamy, że 100% udział w głosowaniu ludowym jest obowiązkiem obywatelskim i będzie dowodem dojrzałości politycznej Narodu Polskiego.

Zwracamy uwagę, że Komisje Głosowania Ludowego nie dostarczą innych materiałów, jak tylko mające na celu upowszechnienie głosowania.

(—) F. Woźniak, prezes

(—) mgr J. Kluczyński dyrektor

Procesja Bożego Ciała w Poznaniu

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Poznaniu

na posiedzeniu swoim w dniu 14. 6. 1946 r. uchwalił w związku z przybliżającym się Głosowaniem Ludowym, następującą rezolucję: — Wzywamy

1. **wszystkie ogniwa Związku oraz członków do aktywnej pracy w aparacie Głosowaniu Ludowego;**
2. **do masowego udziału wszystkich członków w Głosowaniu Ludowym;**
3. **do szerzenia propagandy i głosowania trzykrotnie „tak".**

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś, godz. 15-ta — „Kraina uśmiechu", godz. 19-ta — „Faust"; jutro, godz. 16-ta i 20-ta — występ Państwowego Zespołu Ludowego Tańca Igora Moissejewa z Z. S. R. R.

Teatr Polski: dziś, godz. 15-ta i 19-ta i jutro, godz. 19-ta — „Wieczór Trzech Króli".

Teatr Nowy: dziś i jutro, godz. 16-ta i 19-ta — „Rozkoszna dziewczyna".

Miejski Teatr dla Młodzieży: dziś, godz. 15.30 i 18-ta i jutro, godz. 18-ta — „Kot w butach".

Miejski Teatr Marionetek: dziś godz. 14-ta i jutro, godz. 16 ta — „Śpiąca królewna".

Oświatowy Teatr Kukiełkowy „Bajka": dziś i jutro, godz. 16-ta — „Ciocia Twardowska".

Kukułka, kawiarnia „Aś", pl. Wolności 4: dziś, godz. 19-ta — „Oj, tak, tak!".

W kinach poznańskich:

„Apollo" — „Rena"; **„Bałtyk"** — „Wołga, Wołga"; **„Muza"** — „Było ich dziewięciu"; **„Rialto"** — „Nowe przygody Tarzana"; **„Warta"** — „Świniarka i pastuch".

Uwaga: Wszystkie kina zaczynają seanse o godz. 16, 18 i 20-tej; w niedzielę o godz. 14-tej.

Wielki koncert muzyki i słowa w Teatrze Wielkim

Zapowiedziany na dziś, godz. 10.45, koncert w Teatrze Wielkim pt. „Trzy razy tak" obudził zrozumiałe zainteresowanie ze względu na udział w imprezie tej najwybitniejszych sił artystycznych Poznania.

Przy solistów wezmą udział w koncercie, chór robotniczy z Dopiewa, zespół regionalny Ziemi Lubuskiej chór robotniczy fabryki lubońskiej oraz orkiestra Straży pożarnej z Kalisza.

Reszta pozostałych biletów jest do nabycia w dniu dzisiejszym od 9-tej rano w kasie Teatru Wielkiego.

Z Teatru Polskiego:

Teatr Polski w Poznaniu gra codziennie komedię Szekspira „Wieczór Trzech Króli" o godz. 19-tej; w niedzielę i święta po dwa przedstawienia: o godz. 15-tej i o godz. 19-tej.

Wieczornica Serbsko-Łużycka

Okręg I-szy Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego zaprasza wszystkie chóry na wieczornicę Serbsko-Łużycką, która odbędzie się dzisiaj o godz. 19-tej w auli Akademii Handlowej. Wstęp bezpłatny.

Prezydent m. Poznania przed mikrofonem

We wtorek, dnia 25 czerwca 1946 r., o godz. 15.30—16.00 wywiad z prezydentem m. Poznania, ob. mgr. Stanisławem Sroką, na temat najaktualniejszych zagadnień gospodarczych naszego miasta — przeprowadzi ob. mgr Stanisław Krokowski.

Popis Szkoły Rytmiki i Plastyki Marceli Hildebrandt-Pruskiej

Dziś o godz. 11.30 odbędzie się w Teatrze Polskim popis zespołu uczniowskiego istniejącej w Poznaniu Szkoły Rytmiki i Plastyki pod kierownictwem Marceli Hildebrandt-Pruskiej, uczennicy Walentyny Wiechowiczowej w Poznaniu, Instytutu Dalcroze a w Hellerau-Laxenburg pod Wiedniem oraz Matan Pontan w Paryżu. Zapowiedziany popis kompozycji plastycznych zespołowych (m. in. grupa dziecięca) oraz **solowych** z występem M. Hildebrandt-Pruskiej na czele, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników tańca artystycznego w Poznaniu. Program zawiera kompozycje plastyczne do muzyki: Händla, Beethovena, Brahmsa, Chopina, Debussy'ego, Scriabina, Prokofiewa, Bartoka i innych.

Koncert kompozytorski ku czci Romana Padlewskiego

Jutro, dnia 24 bm., o godz. 19-tej odbędzie się w auli Gimn. i Lic. im. K. Marcinkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej, koncert kompozytorski ku czci śp. Romana Padlewskiego, b. ucznia tego zakładu, który zginął w powstaniu warszawskim. W koncercie biorą udział: Kwartet polski, prof. Jamowska-Kopczyńska, oraz chór młodzieży pod dyr. prof. K. Broniewskiego. Bilety w cenie 10, 20 i 30,— zł.

Zebrania w dniu 24 czerwca:

Zw. Inwalidów Woj. R. P. — godz. 16-ta w auli Akademii Handlowej Wały Zygm. Augusta.

Chór „Harmonia" — godz. 18.30, ul. Mielżyńskiego 23. Zarząd o godz. 17-tej.

KOMUNIKATY

Państwowe Liceum Krawieckie w Poznaniu przyjmuje do klasy I-szej zgłoszenia absolwentek gimnazjów ogólnokształcących. Bliższe informacje w sekretariacie Państw. Gimnazjum Krawieckiego w Poznaniu przy ul. Jarochowskiego 1 (róg Wyspiańskiego, budynek D, II piętr. 20749

Procesja Bożego Ciała parafii św. Wojciecha odbędzie się we wtorek o godz. 18-tej bezpośrednio po nieszporach (godzinie 17-tej).

Walne Zebranie Pozn. Oddz. Prawników Demokratów odbędzie się 28 bm. o godz. 16-tej w Sądzie Okręgowym, sala 13. Uprasza się o udział członków z prowincji.

Bilety na proces Greisera otrzymać mogą członkowie w Zarządzie Oddziału.

Gimnazjum Społeczno-Mechaniczne otwiera kurs przygotowawczy wakacyjny do I, II i III klasy oraz kurs kreślarski. Informacje: ul. Górczyńska 1, godz. 16—18-ta.

Zarząd Okręgu Poznańskiego Ligi Morskiej ogłasza konkurs na stanowisko kierownika biura. Wymagane: wyższe wykształcenie i doświadczenie w pracy społecznej. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 30 bm.: ul. Fredry 7.

Prym Cechu Kuśnierzy, Kapeluszników i Czapników na wojewódz. Poznań wzywa wszystkich członków do niedzielnie 30/VI. sów względnie osobistą rejestrację w sekretariacie Cechu, Poznań, ul. Kantaka 1. m. 5.

Związek Polskich Artystów Plastyków, Okręg Poznańskiego, zawiadamia członków o wycieczce koleją do Warszawy w dniach 6/7—8/7 bm. oraz do Oglądu Polski". Zgłoszenia do 25 bm. w sekretariacie. Miesięczne zebrania plenarne podczas wakacyj letnich nie odbędą się.

Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż". Zapowiedziane na 23 bm., godz. 13.00, otwarcie wystawy książki łużyckiej w Muzeum Wielkopolskim nie odbędzie się.

Program audycyj radiowych na poniedziałek, dzień 24 czerwca 1946 r.

5.57 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.00 Kalendarz historyczny; 6.05 Muzyka lekka; 6.15 Poranna rozmowa ze słuchaczami; 6.30 Muzyka lekka; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna — na wszystkie rozgłośnie polskie. Prowadzi mgr Karol Hoffmann. Przy fortepianie Franciszek Wasikowski; 7.20 Muzyka lekka — na wszystkie rozgłośnie polskie; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka poranna; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opr. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Z muzyki operowej; 9.00 Codzienny odcinek prozy — fragment powieści Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego pt. „Polonez"; 9.15 Z muzyki operowej; 9.30 Przerwa; 11.50 Przegląd prasy wielkopolskiej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 „Na ziemiach Odzyskanych"; 12.20 Muzyka; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 Muzyka; 13.50 Audycja literacka; 14.00 Dziennik południowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Kronika Poznania i Wielkopolski; 14.45 Muzyka salonowa; 15.40 Co grają w kinach? w opr. Wojciecha Maciejewskiego; 15.45 Wiadomości bieżące; 15.50 Pogadanka pt.: „Zmiany i przemiany"; 16.00 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 16.20 Muzyka dla dzieci i młodzieży; 16.40 Audycja dla młodzieży; 16.55 Kwadrans poetycki; 17.10 Muzyka; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa; 18.10 Audycja nauczycielska; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Sylwetki kompozytorów polskich zmarłych w czasie wojny — Roman Padlewski. Transmisja z auli Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu — na wszystkie rozgłośnie polskie; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert; 20.45 Słuchowisko; 21.00 Nadprogram; 21.15 „Wspomnienia z sali koncertowej" w opr. prof. Franciszka Łukaszewicza; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.50 Skrzynka ogólna — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 22.00 Audycja specjalna pt. „Upominek imieninowy dla Janki"; 22.30 Humor polski — w opr. Wojciecha Maciejewskiego; 23.40 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 23.45 Skrzynka poszukiwania rodzin; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.25 Program na dzień następny; 23.35 Muzyka taneczna; 24.00 Zakończenie programu.

Konferencja oświatowa w Krotoszynie

Krotoszyn. W sali Powiatowej Rady Narodowej odbyła się ostatnio konferencja społeczno-oświatowa zwołana przez ob. Inspektora szkolnego Jurasza. Z ramienia Kuratorium Pozn. Okręgu Szkolnego uczestniczył w konferencji ob. naczelnik Kazimierz Chorąży który wygłosił obszerny referat na temat oświaty dla dorosłych. Dalsze referaty wygłosili: ob. Kostecki nt. „Cele i formy pracy oświatowej wśród dorosłych", ob. Swora nt. „Szkoła, nauczyciel i ZNP w pracy oświatowej", ob. Antczak nt. „Praktyczne rozwiązanie sprawy bibliotecznej w powiecie krotoszyńskim". W dyskusji nad referatami głos zabierali prawie wszyscy uczestnicy konferencji. (wjc)

Z życia Wielkopolski i Ziem Odzyskanych

Na Ziemi Lubuskiej utworzono Radę Gospodarczą

(n) Dnia 15 czerwca br. odbyło się w Gorzowie n. Wartą inauguracyjne zebranie Rady Gospodarczej Ziemi Lubuskiej. Projekt utworzenia takiej placówki wyplynął z inicjatywy dyr. Izby Przemysłowo-Handl. w Poznaniu ob. Waschko i został w przeciągu miesiąca wprowadzony w życie. Zasadniczym zadaniem Rady Gospodarczej jest zbieranie materiałów dotyczących planowego zagospodarowania Ziemi Lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem dziedziny przemysłu, rzemiosła i handlu.

Na sobotni zjazd przybyli przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą mgr. Grosickim, dyr. dep. Ziem Odzyskanych mgr. Głuckiem i nacz. wydz. Ziemi Lubuskiej mgr. Frąckowiakiem na czele. Poza tym przybyli liczni przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, w ich liczbie prezes St. Kałamajski i wiceprezesi Otmianowski i Maciejewski, starostowie Ziemi Lubuskiej oraz wielu zaproszonych gości. Uroczystości rozpoczął J. E. ks biskup dr Nowicki poświęceniem nowoodrestaurowanego budynku Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie. Prezes Kałamajski po krótkim zagajeniu przystąpił do rozdania dyplomów 20 właścicielom stoisk na pierwszej wystawie przemysłowej w Gorzowie, która odbyła się w początkach marca br. Z kolei kierownik eksp. Izby Przem.-Handl. w Gorzowie ob. Pilarski we wnikliwy sposób naświetlił szereg problemów dotyczących aktualnych zagadnień gospodarczych na Ziemi Lubuskiej. Po nim sprawy gospodarcze rolnictwa wyczerpująco omówił inż. Jurga. W trzecim referacie problemami gospodarczymi rzemiosła zajął się ob. Sobkowski. W rezolucji uchwalonej na końcu zebrania domagano się usprawnienia żeglugi na Odrze. We wszystkich przemowach silny nacisk prelegenci kładli na konieczność popierania na Ziemi Lubuskiej inicjatywy państwowej, samorządowej i prywatnej.

Obrady zakończył prezes Kałamajski hasłem „Wszystko dla Polski". Podkreślić należy, że organizacyjnie całość imprezy była przeprowadzona doskonale.

Utworzenie się Rady Gospodarczej należy powitać jako dowód rozkwitu Ziemi Lubuskiej i ważny krok naprzód w jej zrównaniu się organizacyjnym z macierzą. Na uwagę zasługuje fakt, że tego rodzaju placówka jest pierwszą i jak dotąd jedyną w Polsce.

Wojsko parceluje majątki w pow. Śrem

Do pow. Urzędu Ziemskiego w Śremie od dłuższego czasu napływały prośby od bezrolnych i małorolnych o przydział ziemi z około 60 nierozparcelowanych dotychczas majątków, znajdujących się na terenie powiatu. Próśb tych wpłynęło ok. 600. Powiatowy komisarz ziemski, członek PSL prośb tych nie uwzględniał, tłumacząc się brakiem wykwalifikowanych mierniczych, odrzucając równocześnie pomoc ofiarowaną przez jednostkę W. P., celem przeprowadzenia pomiarów związanych z parcelacją majątków.

Na majątkach natomiast, jako administratorzy siedzieli wywłaszczeni obszarnicy, przeważnie członkowie PSL, prowadząc rabunkową gospodarkę, dewastując inwentarz i ponownie dorabiając się fortuny.

Po kilkunastu bezskutecznych interwencjach ze strony z-cy d-cy jednostki stacjonującej w Śremie kpt. Bartena w Urzędzie Ziemskim odnośnie parcelacji podlegających mu majątków, wojsko wbrew oporowi ze strony PSL-owskiego Urzędu Ziemskiego przystąpiło do parcelacji i dzielenia ziemi między uprawnionych i potrzebujących jej chłopów.

Dotychczas rozparcelowano 7 majątków: Książek, Zakrzewo, Góra, Szymanowo, Pokrzywice, Kaleje i Łościejewice.

Akty własności wydano już chłopom, którzy otrzymali ziemię z pierwszych czterech majątków.

Woj. Urząd Ziemski na energiczną interwencję kpt. Bartena parcelację majątków, dokonaną przez wojsko, zatwierdził.

W najbliższych dniach przewiduje się parcelację dalszych 7 majątków w pow. śremskim.

Chłopi po otrzymaniu z rąk wojska ziemi obszarniczej, której parcelacji tak uparcie przeciwstawiali się panowie z PSL w Urzędzie Ziemskim w Śremie wystosowali podziękowania na ręce Marsz. Żymierskiego. T.

Postępy elektryfikacji w Wielkopolsce

W ubiegłym miesiącu minął rok pracy poznańskiego Zjednoczenia Energetycznego, obejmującego swoją działalnością również tereny Ziemi Lubuskiej. Rzut oka na ten okres pozwala na stwierdzenie, że Zjednoczenie rozwiązało w dużej mierze problem zasilenia terenu w energię elektryczną. Na szczególne trudności natrafiano na terenie Ziemi Lubuskiej, gdzie sieć elektryczna została zniszczona w 50-ciu procentach podczas gdy w samej Wielkopolsce oceniono straty na 26%. Niemniej jednak zabezpieczenie znajdującego się w terenie sprzętu i surowców pozwoliło na wykonanie poważniejszych prac, a tym samym na ograniczenie wydatków pokrycia kosztów robocizny. Zaledwie w kilku przypadkach musiano dokonać zakupu nowych części i konstrukcji.

W ciągu roku wyprodukowano około 108 mil. kWh, z czego Zakłady Zjednoczenia wydały 23 mil. kWh, elektrownia w Poznaniu 77 mil. kWh, a pozostałe zakłady samorządowe 8 mil. kWh. Ilość ta była jednak nieproporcjonalna do zapotrzebowań, co wyraża się chociażby faktem, że Zjednoczenie zakupiło od elektrowni poznańskiej dodatkowo 19 mil. kWh. Kwestię dostarczenia koniecznie potrzebnej ilości kilowatów prądu komplikuje brak zakładów produkcji prądu na Ziemi Lubuskiej, która w czasie przynależności do Rzeszy Niemieckiej czerpała energię elektryczną z centrali węglowej w Finkenherd pod Frankfurtem. W chwili obecnej tereny odzyskane ,należące do naszego województwa zasila sieć 1.700 kilometrów długa, podczas gdy na starych terenach długość sieci wynosi 1.150 km, ale posiadają one większą ilość zakładów produkcyjnych.

Niezależnie od trudności i braków określono dalszy program prac Zjednoczenia, w związku z czym przewiduje się rozbudowę nowej elektrowni poznańskiej o dalszą jednostkę o mocy 30 MW, budowę nowej jednostki o mocy 20 MW w Gorzowie, odbudowę linii wysokiego napięcia 110 KV z Poznania do Gorzowa, oraz remont elektrowni w Bobrowej Górze. Ta ostatnia placówka jest elektrownią wodną o zdolności produkcyjnej około 100 mil. kWh.

W ostatnim miesiącu rocznego okresu działalności Zjednoczenia Energetycznego tj. w maju, dokonano dalszych prac remontowych w szeregu zakładów wytwórczych energii elektrycznej, a ponadto przeprowadzano remonty linij i podstacyj w terenie oraz założono kilka nowych odgałęzień linij wysokiego napięcia. Prace te objęły przede wszystkim elektrownie w Gubinie, Bobrowej Górze, Zielonej Górze, Gorzowie i Pile, oraz w szeregu miast na starych terenach wojew. poznańskiego.

W miesiącu maju dysponowało poznańskie Zjednoczenie Energetyczne ilością 4.538 tys. kWh, wprowadzając pewne ograniczenia w zużyciu oświetlenia w domach prywatnych, a zwiększono dostawę dla przemysłu i rolnictwa. W tym samym miesiącu, z kredytów przyznanych Zjednoczeniu przez Centralny Urząd Planowania wydano na rozbudowę sieci i zakładów produkcyjnych sumę 12 mil. zł.

Skoro mowa o poznańskim Zjednoczeniu Energetycznym i jego rocznym okresie pracy nad elektryfikacją Wielkopolski, nie sposób pominąć działalności Zjednoczenia na innym polu. Dotyczy ona przede wszystkim wszelkich poczynań dla polepszenia bytu pracowników Zjednoczenia przez rozdzielanie premij zarówno w formie wynagrodzeń pieniężnych, jak i przydziałów odzieżowych. Ponadto w Lubowie pod Drezdenkiem uruchomiono dom wypoczynkowy dla 60 pensjonariuszów, którzy znajdą w nim zasłużony wypoczynek za minimalną opłatą. W Zielonej Górze otwarto dom społeczny ze świetlicą, czytelnią i obszernymi lokalami dla komórek życia społecznego i politycznego. Na terenie wewnętrznej pracy społecznej zorganizowano w ciągu ub. roku szereg akademij z okazji świąt narodowych. Szczególnie sprężyście działa Rada Zakładowa Zjednoczenia urzędująca przy Dyrekcji w Poznaniu. E. C.

Lubuska Wytwórnia Domów Seryjnych

Jedną z najbardziej czynnych placówek przemysłowych na terenie Gorzowa n. W. jest Lubuska Wytwórnia Domów Seryjnych. Powstała z początkiem bież. roku wytwórnia, — po skompletowaniu najniezbędniejszych maszyn i narzędzi — rozpoczęła pracę nad odremontowaniem Domu Matki i Dziecka w Gorzowie, następnie przeszła do produkcji domów, przede wszystkim dla zniszczonej Warszawy.

Proces produkcji wygląda następująco: surowy materiał drzewny idzie do tartaku, gdzie spod traków wychodzą tzw. kantówki, o potrzebnych wymiarach. Z desek robi się ekrzynie, wypełnione materiałem izolacyjnym, które służą na ściany domu. Jednocześnie przygotowuje się drzwi i okna, deski na podłogi i stropy, wiązania oraz konstrukcję dachową. Po odpowiednim przygotowaniu materiału, tj. uwierceniu potrzebnych otworów, zacięć — dostarcza się materiał na miejsce przeznaczenia, gdzie następuje montaż domu.

Domy takie, o zupełnie prostej konstrukcji mogą być łatwo transportowane, montowane i rozbierane, przy tym są wygodne i estetyczne, a solidna ich budowa zapewnia im trwałość do 60 lat.

Wytwórnia domów seryjnych założona została jako spółdzielnia, z inż. Więckowskim, mgr. Grudzińskim i mgr. Pilarskim na czele. Inż. Więckowski jako kierownik zakładu czuwa nad całością prac, związanych z produkcją.

Stosunek Zarządu Spółdzielni do robotników cechuje umiejętne podejście do robotnika i pełne zrozumienie dla jego najżywotniejszych spraw. Rada Nadzorcza spółdzielni składa się z robotników.

Wytwórnia boryka się nadal z wieloma trudnościami z których największą jest brak pasów napędowych i narzędzi. Przy ostatecznym skompletowaniu urządzeń fabrycznych i przy należytym dopływie surowca — wytwórnia będzie mogła wyprodukować 50—80 domów miesięcznie, co wydatnie złagodzi istniejący kryzys mieszkaniowy w Polsce. (ker)

25-lecie „Ogniska" Z. N. P.

(nad) „Ognisko" ZNP w Lesznie obchodziło w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 25-lecie swego istnienia. Uroczystość jubileuszową poprzedziły msze święte za poległych, pomordowanych i zmarłych nauczycieli w czasie okupacji. Po wysłuchaniu mszy św. udała się młodzież szkolna i wychowawcy pod Pomnik Bohaterów na placu Kościuszki, gdzie złożono wieniec na miejscu rozstrzelania bohaterów ziemi leszczyńskiej.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zebrały się liczne rzesze nauczycielstwa, oraz zaproszeni goście na uroczystą akademię w auli Liceum Pedagogicznego.

Na wstępie chór „Chopin" pod batutą kol. Al. Wróbla odśpiewał „Gaude Mater Polonia" Górczyńskiego.

Akademię zagaił powitaniem obecnych prezes „Ogniska" kol. Kuczkowski i podał rys historyczny rozwoju ZNP., po czym odczytał długą listę strat nauczycielskich z czasów okupacji. Po apelu poległych i uczczeniu ich pamięci chór „Chopin" odśpiewał pieśń Nowowiejskiego „Złamane berła". Rys historyczny pracy „Ogniska" w okresie 25-ciu lat przedstawił jeden z najstarszych członków związku kol. Gilowski.

Przedstawiciele władz, organizacyj i społeczeństwa w licznych przemówieniach dali wyraz zrozumienia istoty roli i posłannictwa nauczyciela w służbie dla odradzającej się Rzeczypospolitej i domagali się radykalnej poprawy bytu nauczyciela.

W imieniu władz Okręgu Poznańskiego ZNP złożył życzenia kol. Popiel, po czym odczytano szereg telegramów i listów z życzeniami.

Podniosłą uroczystość jubileuszową zakończono odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

Z okazji zjazdu nauczycielstwa odbyło się popołudniu roczne plenarne zebranie Oddziału Powiatowego ZNP, na którym delegat Okręgu ob. Popiel omówił najważniejsze zagadnienia chwili a szczególnie podkreślił, że wobec ciężkich warunków bytu wielu z spośród nauczycielstwa szuka już dzisiaj nowych posad w celu poprawy materialnej. Na zebraniu uchwalono szereg ważkich rezolucyj. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych w godzinach wieczornych zebranie zakończono

Dzień P. Z. Z. w Dusznikach

(zz) Staraniem Koła P.Z.Z. w Dusznikach odbyła się w dniu 16. VI. 1946 r. piękna uroczystość. W estetycznie przybranej sali miała miejsce w godzinach popołudniowych, podniosła akademia pod hasłem „Do czynu pobudka nas wola". W krótkim przemówieniu delegat Okręgu Poznańskiego wskazał drogi prowadzące do zrealizowania owego czynu, który ciąży na nas na skutek naszego powrotu na dawny szlak piastowski, apelując do zebranych m. in. o składanie polskich książek dla ludności Z. O., która bardzo silnie odczuwa brak polskiego pisanego słowa.

Deklamacje, śpiewy i obraz sceniczny w układzie i reżyserii p. mgr. Dobrzyńskiej wzbudziły u zebranych pełne uznanie dla organizatorów i wykonawców.

OSTRÓW

W dniu 16. 6. 46 r. odbył się w Ostrowie Wlkp. pierwszy zjazd członków oddziału powiatowego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację pow. ostrowskiego. Na zjazd przybyli b. członkowie Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej oraz 1-szej i 2-giej Armii Wojska Polskiego oraz żołnierze walczący z Niemcami w roku 1939. Jako przedstawiciele Zarządu wojewódzkiego przybyli sekretarz wojewódzki Związku ppłk Rog-Mazurek i przewodniczący Sądu koleżeńskiego Wojewódzkiego Związku mjr dr Michał Szałagan. Na przewodniczącego zjazdu wybrano mjr. dr. Michała Szałagana. Z kolei nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz, partyj i Wojska Polskiego. W swoim przemówieniu sekretarz wojewódzki Związku ppłk Róg-Mazurek nakreślił zadania, jakie stoją przed związkiem w dobie obecnej, oraz nakreślił podstawową linię ideową Związku. Z kolei kpt. Wiertelak złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego Związku. Przewodniczący zjazdu mjr dr Szałagan omówił deklarację ideową i statut Związku. Zjazd wybrał nowy zarząd oddziału powiatowego Związku z przewodniczącym kol. Pisarskim Józefem na czele. Zjazd uchwalił rezolucję odnośnie głosowania ludowego, wzywając całe społeczeństwo polskie oraz członków Związku do wzięcia udziału w głosowaniu ludowym oraz głosowania 3-krotnie „tak". Rezolucja została uchwalona jednomyślnie przez wszystkich zebranych członków oddziału powiatowego. Odśpiewaniem „Roty" zakończono zjazd.

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela, dnia 23 czerwca 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Wandy
Kalendarz słowiański — Dobrowieści

Poniedziałek, dnia 24 czerwca 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Jana Chrzciciela
Kalendarz słowiański — Mirogniewa

Echa poznańskich wydarzeń

(c) W czasie od 7—14 bm. przejechało przez Poznań 4269 repatriantów ze wschodu i zachodu, repatrianci wschodni przywieźli ze sobą 54 sztuk bydła. Punkty etapowe PUR-u rozdzieliły: 4848 kg chleba, 6606 obiadów, 210 litrów mleka oraz około 220 kg innych artykułów żywnościowych. Odzieży rozdzielono 2778 sztuk, obuwia 56 par. Pomoc sanitarna udzieliła pomocy 416 osobom, a stacje opieki nad matką i dzieckiem zaopiekowały się 304 dziećmi. W punkcie etapowym PUR-u na Rybakach nocowało 245 osób. Zapomóg pieniężnych wydano na sumę 59 tys. złotych.

(c) W ubiegły wtorek w godzinach popołudniowych zderzyły się przy zbiegu ul. Ratajczaka i św. Marcina dwa samochody osobowe, z których jeden stanowił własność Urzędu Wojewódzkiego i prowadzony był przez szofera Mariana Finke, a drugi należał do Zaodrzańskiej Fabryki Wagonów i Mostów w Zielonej Górze. Obydwa samochody zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

W drugim ciągnieniu loterii klasowej padła wygrana 100 000 zł na nr 43 438 i 20 tysięcy na nr 25 652 w kolekturze nr 112, Edmunda Sobczaka w Poznaniu, pl. Wolności 11, I ptr.

Wykłady systematyczne Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprowicza w Poznaniu zakończyły się w ub. środę odczytem mgr. Kopecia p't. „Zagadnienie Prus Wschodnich w oświetleniu dziejowym". W trakcie uroczystości, jaka odbyła się w auli szkoły przy ul. Berwińskiego, kierownik Uniwersytetu Powszechnego prof. A. Szałankiewicz podziękował władzom szkolnym w osobach ob. wizytatora Hoffmanna i inspektora W. Ossowskiego za troskliwą opiekę i współpracę oraz prelegentom, prosząc o dalszy serdeczny stosunek w nowym roku szkolnym.

W końcu dziękował licznie zebranym słuchaczom za pilne uczęszczanie na wykłady, życząc im powodzenia i miłego wypoczynku wakacyjnego. Uroczystość urozmaicił występ chóru Seminarium Ochroniarskiego pod kierownictwem prof. Slewińskiej.

Masło zamiast smalcu na karty żywnościowe

Według doniesienia Wydziału Aprowizacji i Handlu miasta Poznania punkty rozdzielcze — wskutek wyczerpania się zapasów smalcu UNRRY w magazynach „Społem" — wydawać będą po 1 kg masła na odcinki 30—33 „tłuszcz" karty I kat. na miesiąc czerwiec.

Premier na uroczystości „Wilków Morskich" w Kiekrzu

(m) Pierwsza powojenna uroczystość poświęcenia taboru wodnego harcerzy Wilków Morskich odbędzie się dziś w ośrodku żeglarskim w Kiekrzu. Impreza, w której między innymi weźmie udział Premier Rządu ob. Osóbka-Morawski, rozpocznie się o godz. 9.30 mszą św. w kościele parafialnym w Kiekrzu. O godz. 11.30 nastąpi poświęcenie pierwszej ratowniczej łodzi motorowej „Nisa", jachtu morskiego „Bernard Chrzanowski", jachtu „Rybitwa II" oraz siedmiu dalszych jednostek żeglarskich. Rodzicami chrzestnymi będą m. in. ob. mgr Widy-Wirska i wiceprezydent m. Poznania ob. Drabowicz. Program imprezy przewiduje poza tym przemówienia przedstawicieli władz, defiladę łodzi oraz przejazdy żaglówkami dla gości. Wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się ognisko harcerskie oraz uroczystość sobótkowa na jeziorze. Dogodny dojazd z Poznania koleją lub autobusem z Rynku Jeżyckiego.

Uwaga! Uczestnicy wycieczek

Sekcja Turystyczna Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" organizuje w dniach od 2—9-go lipca wycieczkę krajoznawczą do Łuczan, miejscowości położonej na terenie województwa mazurskiego. Celem wycieczki jest zwiedzenie zabytków i zapoznanie się z krajobrazem ziemi mazurskiej. Trasa prowadzi z Poznania przez Toruń do Olsztyna. Stąd wycieczka uda się samochodami przez Lidzbark, Bisztynek, Reszel do Łuczan. Liga Morska oddaje do dyspozycji wycieczkowiczów przystań ze sprzętem żeglarskim, a dla amatorów sportów wodnych i wędkarstwa organizowane będą krótkie wycieczki z Łuczan do jezior mazurskich.

Koszt wycieczki wynosi dla członków Spółdzielni „Czytelnik" 1800 zł, dla innych 2300 zł. Zapisy do 25 bm. przyjmuje Spółdzielnia „Czytelnik", Wyspiańskiego 10, pok. 2.

Będziemy podróżować szybciej i wygodniej

Pięć nowych pociągów pośpiesznych przejeżdżać będzie przez Poznań

Z dniem 1 lipca wejdzie w życie pierwszy, w powojennej Polsce, stały rozkład jazdy kolejowej. Wprowadzenie takiego rozkładu napotyka dotychczas na bardzo poważne trudności. Wskutek ogromnych zniszczeń urządzeń i taboru kolejowego przechodziliśmy w ciągu pierwszego roku wolności ostry kryzys na kolejach i to tak w ruchu transportowym jak i osobowym. Ofiarnej i wytrwałej pracy kolejarzy mamy do zawdzięczenia, że nie tylko uporaliśmy się z bieżącymi zadaniami, lecz również dokonaliśmy ogromnego dzieła, gdy chodzi o odbudowę i rozbudowę taboru.

Osiągnięte wyniki przyczyniają się obecnie do usprawnienia i wzmożenia naszej komunikacji kolejowej. Mieszkańców naszego miasta zainteresuje specjalnie zapowiedź uruchomienia szeregu nowych pociągów pośpiesznych i osobowych we wszystkich kierunkach, oraz usprawnienia komunikacji podmiejskiej.

Według nowego planu przez Poznań przebiegać będzie pięć nowych par pociągów pośpiesznych i to na linii Kraków—Wrocław—Poznań—Szczecin, Warszawa—Poznań—Szczecin oraz Katowice—Poznań—Gdynia. Poważnym udogodnieniem będzie wprowadzenie dwu bezpośrednich pociągów pośpiesznych na odcinkach Poznań—Łódź—Lublin i Poznań—Warszawa—Brześć nad Bugiem.

Komunikacja osobowa wzmocniona zostanie o kilka nowych połączeń. Oprócz paru kursujących już pociągów do Szczecina, tzw. „przejściowych", to jest wychodzących z innych miast i przechodzących tylko przez Poznań — uzyskamy z dniem 1 lipca nowe bezpośrednie połączenie ze Szczecinem przez pociąg miejscowy. Na tym więc szlaku nie będzie odtąd takiego przepełnienia, jakie panowało ostatnio. Poza tym uruchomione będą dodatkowe pociągi dalekobieżne do Łodzi, Częstochowy przez Ostrów i Herby, do Gdyni (jeden przez Tczew, drugi przez Kościerzynę), do Szamotuł, Wolsztyna i Zielonej Góry.

Z niemałym zadowoleniem powitać należy zapowiedź uruchomienia bezpośredniego pociągu z Poznania do Jeleniej Góry przez Wrocław. Usprawni to w dużym stopniu naszą komunikację z południowymi częściami Ziem Odzyskanych.

Ażeby mieszkańcom Wielkopolski zapewnić stałą i regularną łączność z Poznaniem, jak również dla umożliwienia robotnikom z prowincji wygodnego dojazdu do miejsc pracy — Okręgowe Dyrekcja Kolei Państwowych uruchamia z dniem 1 lipca kilkanaście nowych pociągów krótkodystansowych i podmiejskich. Z Poznania kursować będą do Rokietnicy — 2 pary pociągów, do Złotnik — 3 pary, a do Opalenicy, Środy, Kostrzyna, Murowanej Gośliny i Gniezna po jednej parze. Pewnym zmianom ulegnie ruch pociągów do Kobylepola, zwanego obecnie Franowem.

Na okres letni wprowadza Dyrekcja Poznańska szereg pociągów wycieczkowych i to regularnych, w niedziele i święta oraz specjalnych pociągów turystycznych nad morze do Gdyni i Kołobrzega. W dni świąteczne, przy sprzyjającej pogodzie, kursować będzie do Ludwikowa (Osowej Góry) 13 par pociągów.

Zainteresowanym zwracamy uwagę, że nowy rozkład jazdy kolejowej, obowiązujący od dnia 1 lipca przewiduje daleko idące zmiany w godzinach wyjazdu i przyjazdu pociągów i uwzględnia połączenia na stacjach węzłowych.

W najbliższym czasie Ministerstwo Komunikacji przystąpi do wydania stałych plansz ściennych z rozkładem jazdy kolejowej.

Poczynione zmiany i uzupełnienia w poważnym stopniu przyczynią się do zlikwidowania nadmiernego obciążenia pociągów. Sądzimy również, że tłok na kolejach wydatnie się zmniejszy.

Rok pracy poznańskich fotoamatorów

W dniu 29 czerwca obchodzić będzie Stowarzyszenie Miłośników Fotografii w Poznaniu pierwszą rocznicę wznowienia swej powojennej działalności.

Stowarzyszenie założone zostało z inicjatywy Referatu Fotografiki przy Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki w Poznaniu i liczy obecnie 147 członków. Na marginesie należy wspomnieć, że tego rodzaju Referat jest jedynym w Polsce i w ramach swej pracy na polu fotografii artystycznej, osiągnął duże sukcesy.

Poza zarządem St. M. F. i Referatu Fotografiki wiele pracy w dorobek fotografiki ogólno-polskiej włożyła Sekcja Techniczno-artystyczna, składająca się z 15-tu wybitnych fotoamatorów. Zadaniem jej jest praca nad organizowaniem wystaw, kwalifikowanie i selekcja prac członków, organizowanie wykładów i odczytów oraz czuwanie nad rozwojem fotografii artystycznej. Drugą sekcją — to sekcja filmu wąskotaśmowego, której członkowie wyprodukowali dotąd 16 filmów krótkometrażowych, o wysokim poziomie. Zorganizowano też wycieczki, wykłady oraz odczyty. Ostatnia wycieczka do fabryki „Alfa" w Bydgoszczy dała członkom możność zapoznania się z produkcją artykułów fotograficznych.

Obecnie Referat Fotografiki przy Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki wraz z sekcją techniczno-artystyczną, zajęci są wstępnymi pracami do wystawy fotografiki mającej odbyć się we wrześniu w Kopenhadze.

O poziomie prac poznańskich fotoamatorów i filmowców, mieliśmy możność przekonać się na pierwszej powojennej wystawie fotografii artystycznej w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu. Obecnie, najcelniejsze prace zostały wybrane i zorganizowano wystawy objazdowe. Wystawy te, cieszące się dużym powodzeniem, urządzano m. in. w Krakowie, Kole, Nowym Tomyślu. Eksponaty udostępnione zostaną szerokim rzeszom w szeregu miast Wielkopolski i Ziem Zachodnich. W dniu 1 lipca, otwartą zostanie wystawa fotografii artystycznej w Gdańsku.

Poza tym, firma „Alfa" w Bydgoszczy, ofiarowała poznańskiemu Stow. Miłośników Fotografii pewną ilość klisz, błon i papierów, z których fotoamatorzy wykonują zdjęcia artystyczne, mające wejść w skład nowej wystawy objazdowej.

W ramach uroczystości pierwszej rocznicy, otwarta zostanie dnia 29. 6. 46 w Muzeum Wielkopolskim wiosenna wystawa fotografii, w obecności członka honorowego, jednego z najwybitniejszych fotografików polskich, prof. Jana Bułhaka.

O żywotności Stowarzyszenia i Referatu Fotografiki świadczy stworzenie własnego wydawnictwa, omawiającego zagadnienia z zakresu fotografiki. Na łamach tego pisma służyć będą radą i doświadczeniem najwybitniejsze pióra fachowców. Miesięcznik ten, o pięknej szacie graficznej pt. „Świat Fotografii" ukaże się już 1 lipca br.

Wyniki osiągnięte przez naszych fotoamatorów, nie dają im jeszcze pełnego zadowolenia. Obiecywano przydzielić Stowarzyszeniu specjalną subwencję Ministerstwa Kultury i Sztuki; poznański Zarząd Miejski obiecał pośredniczyć w zdobyciu materiału i surowców z przydziałów UNRRY, lecz niestety skończyło się na obiecankach. A szkoda. Ludzie ci mają zapał do pracy, dali dowód, że zrobili wiele własnymi siłami. Zapał ten należy podtrzymać.

K. Tomsza

Balet Moissiejewa w Poznaniu

W poniedziałek i wtorek 24 i 25 bm. wystąpi w Teatrze Wielkim Państwowy Zespół Ludowego Tańca w Z. S. R. R., Igora Moissiejewa dając po dwa przedstawienia o 16-tej i 20-tej.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w kasie Teatru Wielkiego w godz. od 10—13-tej i od 15—18-tej.

Ppłk Róg-Mazurek sekretarzem Z.U.W.Z. o N. i D.

Funkcję sekretarza zarządu wojewódzkiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, objął ostatnio partyzant i powstaniec warszawski ppłk **Feliks Róg-Mazurek**, syn chłopa wielkopolskiego ze wsi Ostrowieczne pow. Śrem. Ppłk Róg-Mazurek brał czynny udział w walce z Niemcami w 1939 r. w swoim macierzystym 69 pułku z Gniezna a od grudnia tego roku pracuje czynnie jako jeden z pierwszych organizatorów ruchu podziemnego w organizacji wojskowo-niepodległościowej — Komenda Obrońców Polski (K. O. P.). Współpracuje przy wydawaniu prasy podziemnej i działa tak w Warszawie jak i na terenie województwa, gdzie pełni odpowiedzialne funkcje oficera sztabowego Komendy Okręgu Warszawskiego. W 1944 r. w czasie powstania warszawskiego w najkrytyczniejszych momentach walki zostaje wyznaczony na Szefa Sztabu Głównego Polskiej Armii Ludowej. Po powstaniu prowadzi dalszą walkę z Niemcami jako komendant okręgu Radom—Kielce P. A. L. Po uwolnieniu terenów polskich przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, ppłk Mazurek jako czynny oficer pracuje w Wojsku Polskim, a po zakończeniu działań wojennych wstępuje do Wyższej Szkoły Oficerskiej. Jest wychowankiem Szkoły Podchorążych b. 17 Dywizji Piechoty w Gnieźnie. Za dzielność i waleczność odznaczony: Krzyżem Grunwaldu III. kl., Krzyżem Virtuti Militari V kl. i czterokrotnym Krzyżem Walecznych.

Od chwili objęcia zarządu wojewódzkiego Z. U. W. Z. o N. i D. ppłk Mazurek rozpoczął intensywną pracę nad usprawnieniem sekretariatu Związku. W tej chwili organizuje się dalsze oddziały powiatowe Związku, przeprowadza dokładną rejestrację wszystkich mających statutowe warunki przynależności do Związku i rejestrację wdów i sierot po poległych. Prace te są wstępem do akcji zamierzonej przez Związek, mającej na celu zorganizowanie wydatnej pomocy dla wdów i sierot po poległych związkowcach i umożliwienie pracy wszystkim bezrobotnym członkom Związku.

Odpowiadamy czytelnikom

P. R. Roessler. Z nadesłanego artykułu nie skorzystamy.

„Były żołnierz". Musi Pan przyznać rację, jeśli odmawiamy wydrukowania Pana wierszy. Bo proszę:

„Nie wiem, czy Ty mnie kochałaś wzajemnie
Gdym trafił w Twoje oko rozmarzone".

Bardzo Pan był nieostrożny, trafiając prosto w oko umiłowanej.

P. M. Kolbas z ul. Dąbrowskiego. Informacji udzieli Panu UNRRA, Poznań, ul. Kantaka 2 (parter).

„Marzycielka z Poznania". Z wierszy nie skorzystamy. Za pozdrowienia dziękujemy.

M. P. K. E. Stały czytelnik. Racja. W tramwajach (tak, jak w życiu w ogóle) wymaga się grzeczności nie tylko od konduktora, ale i pasażera. Uparci, którzy nie chcą zajmować miejsca w wagonie, lecz tarasują platformę tramwaju — są źle wychowani. Ergo niegrzeczni. Utrudniają poza tym... życie innym ludziom.

Latarnie orientacyjne muszą być oświetlone

(p) Ciągle jeszcze, na terenie naszego miasta, orientacyjne latarnie z numerami domów i zabudowanych realności nie są doprowadzone do porządku. W wielu wypadkach pozbawione są numerów, a jeszcze częściej wieczorem nie są oświetlone.

W związku z zauważonymi brakami prezydent st. m. Poznania jako Starosta Grodzki przypomina właścicielom i administratorom domów, że w Poznaniu obowiązuje nadal rozporządzenie policyjne z dnia 1. 6. 1928 r. o latarniach orientacyjnych.

W myśl tego zarządzenia właściciel każdej zabudowanej realności położonej na obszarze miasta zobowiązany jest zaopatrzyć ją w latarnię z numerem orientacyjnym, na budynku frontowym, po lewej stronie wejścia do bramy głównej, w wysokości 2,75 m od poziomu progu bramy.

Wzory latarni znajdują się na budynkach nieuszkodzonych. Umieszczanie latarni innego typu wymaga specjalnego zatwierdzenia projektu przez Oddział Nadzoru Budowlanego.

Latarnie należy oświecać od mroku do świtu i to żarówką o sile co najmniej 16 świec. Dolny refleks światła oświetlać musi nazwę ulicy, wypisaną na przedłużeniu tylnej ścianki latarni.

Właściciele, którzy nie będą dbać o należyty stan i oświetlenie latarń mogą narazić się na kary.

Z estrady

Występ warszawskiego Teatru Aktualności, Satyry i Humoru

Publiczność lubi naogół beztroskie rewie, jako tak zwany rodzaj sztuki „lekko strawnej", w których humor, śpiew, taniec i muzyka każe zapominać o troskach dnia codziennego. Teatr Aktualności, Satyry i Humoru — zrzeszenia artystów warszawskich pod protektoratem Min. Informacji i Propagandy oraz Rady Zw. Zawodowych wniósł w bogaty swój repertuar specjalny klimat i atmosferę typu życia naszej stolicy. Filarami programu okazali się: Nina Polakówna, Małgorzata Negro i Władysław Lin z Januszem Ściwiarskim na czele. Błyskotliwa konferansjerka Władysława Lina satyryka — recytatora z kapitalnymi monologami i wyczuciem nerwu aktualności łączyła poszczególne części programu. Małgorzata Negro była godną współpartnerką Janusza Ściwiarskiego, reprezentując typowy „okaz" Warszawianki, dlatego też sympatyczniejszą w wyrazie była może kontrastowo melancholijnie-liryczna natura Niny Polakówny, jako wierniejsza istotnej psychice kobiecej.

Skecze były właściwie duszą całego programu mimo niebezpiecznego oscylowania między umiarem i harmonią dowcipu a przeszarżowaniem w ruchu i werbalnym trywializmie.

Szkoda tylko, że całość niemal tematyki tych skeczów skupia się łącznie wokół małżeńskiej alkowy. Władysław Lin ciekawy jako satyryk aktualno-polityczny z dużym skalpelem żartobliwego krytycyzmu naświetla współczesne nastroje. Z wierszy poważnych np. „Warszawa" i „Antos" — o dużym podkładzie patriotyczno-emocjonalnym ze względu na ich ubóstwo formy nie potrafił wydobyć wszystkich właściwych akcentów. Dobra była Nina Polakówna w nastrojowych i sugestywnych recytacjach „Barykada na Freta" (zgrzytem było rymowanie do „Załoba" — „koło groba") czy też w lepszej dramatycznie ekspresji — „Matka". Przy fortepianie jako kompozytorka i akompaniatorka — Mira Wereszczyńska.

Halina Lewandowska, tak w tańcu ludowym, jak i węgierskim do muzyki Liszta, mimo efektownej aparycji i kostiumów — poza kilku obrotami — rewelacyjnej techniki jak i inteligencji w interpretacji tanecznej niestety nie wykazała. Taneczno-wokalny finał zakończył całość rewii.

T. S-ki

WARSZAWSKI TEATR LALKI I AKTORA

przyjeżdża do Poznania w ramach swego tournée po całym kraju i da

20833

przedstawienie p. t.

„Szewc Drałewka"

w małej sali Akademii Handlowej dziś, w niedzielę, o godzinie 16-tej.

Będzie to tym razem przedstawienie **dla dorosłych.**

Bezpłatne bilety można otrzymać od godziny 9-tej do 15-tej w Zarządzie Miejskim ZWM. al. Armii Czerwonej 1 i od godziny 15-tej do 16-tej przy wejściu na salę.

BIERUTOWICE

W Bierutowicach odbyło się otwarcie domu wypoczynkowego dla pracowników firmy H. Cegielski.

Pierwsi uczestnicy wczasów zostali przewiezieni samochodami Zakładów.

W imieniu Dyrekcji Zakładów H. Cegielski oraz Związku Zawodowego Metalowców w Polsce przemówił do zebranych ob. Feliks Skowroński. Dom wypoczynkowy będzie otwarty przez cały rok. W dniu 1 lipca br. uruchamiają Zakłady H. Cegielskiego drugi dom wypoczynkowy w Karpaczu — powiat Jelenia Góra. (nad)

NOWA WIEŚ (pow. Krotoszyn). W Gminie Nowa Wieś odbył się wielki wiec na którym przemawiali kierownik Oddziału Infor. i Prop. ob. Władysław Kałążny (PPR) oraz ob. prof. Wierzbicki (PPS) i OM TUR). Mówcy mówili na temat referendum oraz poruszali szereg spraw politycznych. Zadowoleni słuchacze podziękowali prelegentom oklaskami. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty" i wzniesieniem okrzyku na cześć odrodzonej Polski demokratycznej. (wjc)

CHODZIEŻ

(ko) Z nadanych gospodarstw poniemieckich przez Urząd Ziemski w czasie od 10 marca 194r r. do 10 maja 1946 r. rozdzielono w Chodzieży 113 gospodarzom miejscowym i pozamiejscowym 148,09 ha ziemi.

(ko) Ponad 150.000 zł zebrano na cele książki w powiecie chodzieskim z okazji „Dnia Oświaty".

(ko) Kurs Teatrów Kukiełkowych dla kukiełkarzy całej Polski odbędzie się w Chodzieży z ramienia Kuratorium Szkolnego Poznań. Przewidziane są także z inicjatywy Kuratorium kursy dla kierowników zespołów teatralnych i świetlicowych o zasięgu krajowym.

Powiat Myśliborz przed głosowaniem ludowym

W sali starostwa pow. w Myśliborzu, pod przewodnictwem starosty ob. Orzechowskiego, odbyła się odprawa wójtów, na której szczegółowo omawiano ustawę o głosowaniu ludowym.

W wyniku ożywionej dyskusji, wójtowie wzięli na siebie obowiązek dokonania odpowiednich spisów i przygotowania całkowitego materiału do głosowania w wyznaczonym przez ustawę terminie.

Na odprawie omawiano także sprawę odbudowy wsi. Powołane zostały do życia specjalne gminne Komitety Odbudowy, których zakres działalności obejmuje m. in. rozdział przydzielonych dla wsi materiałów budowlanych.

Pod przewodnictwem wójta gm. Myśliborz, ob. Nawrockiego, odbyła się odprawa sołtysów, której przedmiotem były sprawy związane z głosowaniem ludowym.

Akcja propagandowa Kina Objazdowego

Zorganizowane staraniem Woj. Urzędu Informacji i Propagandy oraz Filmu Polskiego — Kino Objazdowe z powodzeniem spełnia swe zadanie. Kino odwiedza miejscowości Pomorza — Zachodniego, wyświetlając filmy propagandowe, poprzedzane odczytami na aktualne tematy polityczne.

Ostatnio Kino Objazdowe Nr. 1, odwiedziło m. in. Myśliborz, gdzie w sali Kina „Słońce", zademonstrowany został film propagandowy pt. „Ona broni Ojczyzny".

SPORT

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne przed wyjazdem do Oslo

Pierwsze zawody eliminacyjne przed ustaleniem reprezentacji na Mistrzostwa do Oslo, odbędą się w dniach 6 i 7 lipca na Stadionie Wojska Polskiego (przy ul. Myśliwieckiej) w Warszawie.

W zawodach mogą wziąć udział zawodniczki i zawodnicy, którzy uzyskają do końca bieżącego miesiąca następujące wyniki:

Mężczyźni: 100 m — 11,5 sek., 200 m — 24,2 sek., 400 m — 55 sek., 800 m — 2:09, 1500 m — 4:28, 5000 m — 16:50; 110 pł. — 17,8 sek.; kula — 12,50 m; dysk. — 36 m; oszczep — 37 m; młot — 36 m; w dal — 6,30 m; wzwyż — 1,65 m; tyczka — 3,10 m; trójskok — 12,20 m.

Kobiety: 100 m — 14,2 sek.; 200 m — 29,8 sek.; w dal — 4,40 m; dysk — 32 m; oszczep — 32 m; wzwyż — 1,30 m.

W biegach na 30 km, 3000 m z przeszkodami, 400 m pł. i w chodzie 10 km startować mogą wszyscy bez ograniczeń. Również nie ustala się żadnego minimum do biegu na 80 p. pł. dla kobiet.

Zgłoszenia zawodników i zawodniczek należy nadesłać do dnia 29 czerwca (ważna data stempla pocztowego) do sekretariatu polskiego Związku Lekkoatletycznego, Warszawa, Stadion Wojska Polskiego, bez opłaty wpisowego.

Do biegów sztafetowych mogą zgłaszać okręgi wzgl. kluby własne sztafety. Celem przekonania się o formie i umiejętności zmieniania pałeczek niektórych zawodników czy zawodniczek, Komisja Sportowa P. Z. L. A. zastrzega sobie prawo zmontowania w czasie imprezy z zawodników startujących w eliminacjach — specjalnych sztafet.

Udział wszystkich czołowych zawodników w eliminacjach — obowiązkowy. Kto nie weźmie udziału w eliminacjach traci prawo do udziału w obozie treningowym, jak również nie będzie brany pod uwagę na wyjazd do Oslo.

W czasie od dnia 30 czerwca do dnia 8 lipca zabrania się organizowania jakichkolwiek imprez lekkoatletycznych, celem wykluczenia ewent. kontuzji.

Obowiązkowy jest start zawodników w następujących konkurencjach, pod grozą zawieszenia i dyskwalifikacji:

W biegach na 100 i 200 m: Danowskiego, Rutkowskiego, Lipowskiego, Buhla, Puzio, Dunieckiego i Filipka, celem ewent. wyłonienia sztafety 4×100 m.

Na 400 m: Piaskowskiego, Staniszewskiego, Komasy, Żołądzia, Mirowskiego, Szarowskiego, Łapińskiego, również celem ewent. wyłonienia reprezentantów do sztafety 4×100 m.

Na 800 m: Staniszewskiego, Feryńca, Mirowskiego i Łapińskiego; **na 1500 m:** Niekraskowskiego; **w tyczce:** Muchy, Mokrończyka, Gromana i Szendzielarza; **w młocie:** Kozubka.

Gierutto winien startować we wszystkich konkurencjach 10-ciobojowych za wyjątkiem biegu na 400 i 1500 m.

W biegu na 30 km: Widuły i Gancarza.

Kobiety: na 60, 100 i 200 m: Heyducka, Słomczewska, Legutko, Moderówna, Mitan, Kałużówna. Nogajewna, celem wyłonienia najlepszych zawodniczek do sztafety 4×100 m.

Dysk: Stachowicz, Wajs-Grodkiewicz, Cejdzikowa, Dobrzańska; **oszczep:** Kwaśniewska, Balcerkówna, Cejdzikowa; **kula:** Jasieńska i Kwaśniewska.

Start innych zawodników nie podlega ograniczeniom i mogą zgłaszać się zawodnicy do dowolnie wybranych przez siebie konkurencyj.

Zawodnicy(czki) przyjadą do Warszawy na koszt własny, otrzymają jednak w Warszawie zwrot rzeczywistych kosztów przejazdu koleją. Zakwaterowanie (bezpłatne) na Stadionie Wojska Polskiego (ul. Myśliwiecka 4) oraz — również bezpłatnie — normalne (wojskowe) racje żywnościowe. Wyżywienie w czasie drogi pokrywa klub wzgl. zawodnik.

Obozy treningowe: W czasie od 15—28 lipca odbędzie się w Sierakowie obóz treningowy przed wyjazdem do Oslo, do którego zakwalifikują się zawodnicy, którzy przekroczą wyznaczone w ostatnim komunikacie minima wzgl. zakwalifikowani zostaną dodatkowo przez Komisję Sportową.

Obóz treningowy dla zawodniczek odbędzie się w terminie od dnia 15 do 28 lipca w Centralnym Instytucie W. P. na Bielanach.

Troska o zabytki piastowskiego Szczecina

Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało kredyt w wysokości 450.000 zł. na przeprowadzenie robót, związanych z zabezpieczeniem szeregu budowli zabytkowych piastowskiego Szczecina.

W najbliższych dniach zostaną podjęte prace w zabytkowym z XIII wieku zamku piastowskim, który w wyniku działań wojennych został częściowo zniszczony. Celem zabezpieczenia wspaniałych renesansowych sklepień kaplicy zamkowej, w której ongiś spoczywały prochy piastowskich książąt szczecińskich, zostanie położony prowizoryczny dach.

Skromne fundusze nie pozwalają na przeprowadzenie całego szeregu prac, nieodzownych dla zabezpieczenia zabytków historycznych, dlatego też przede wszystkim będzie dokonany remont takich budowli zabytkowych, których stan grozi całkowitym zniszczeniem.

W bieżącym miesiącu przeprowadzone zostaną m. in. remont dwóch najstarszych kościołów szczecińskich: św. Piotra i Pawła, i św. Jana oraz zabezpieczona będzie część sklepień i murów, najdawniejszej budowli gotyckiej, Starego Ratusza.

KKS (Poznań) — KKS (Kępno) 1:1 (1:0)

W ramach mistrzostw kl. A odbył się w ub. czwartek w Kępnie mecz piłkarski pomiędzy K. K. S-em z Poznania a K. K. S. Zjednoczeni z Kępna. Spotkanie po zaciętej walce zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1. Bramkę dla poznańskich kolejarzy strzelił w 10 min. Polla; dla gospodarzy bramkę wyrównującą uzyskał w 30 min. po przerwie — Lepka.

W przedmeczu juniorzy K. K. S. Zjednoczeni (Kępno) pokonali juniorów K. K. S. (Poznań) 6 : 1 (2 : 0).

Wyścigi samochodowe w Pradze

Praga (PAP). W ubiegłą niedzielę odbyły się w Pradze wyścigi automobilowe i motocyklowe na trasie 136,5 km o tzw. wielką nagrodę Pragi, przy udziale kilkudziesięciu startujących i stu tysięcy widzów. W wyścigach motocyklowych zwyciężył znany zawodnik czeski Juhan na maszynie typu Jawa 250 ccm. w czasie 1:21:14,9. W kategorii samochodów zdobył pierwsze miejsce kpt. Hodac na wozie B. M. W., który przebył trasę w czasie 1:25:43,4.

Odwołanie imprez sportowych w dniu głosowania ludowego

Warszawa (PAP). Na skutek zarządzenia Generalnego Komisarza Ludowego, Państwowy Urząd WF i PW zawiadamia wszystkie Związki, Kluby i Stowarzyszenia sportowe, że w dniu głosowania ludowego, tj. 30 czerwca rb. odwołuje się wszystkie imprezy sportowe w kraju.

Przesunięcie terminu odprawy dyrektorów Wojew. Urzędów WF i PW

Warszawa (PAP). Ze względu na Referendum Ludowe, odwołuje się odprawę dyrektorów Wojewódzkich Urzędów WF i PW, która była zapowiedziana na 26 i 27 czerwca rb. Termin odprawy ustala się na 2 i 3 lipca br.

Na odprawę przybyć mają dyrektorzy Urzędów, komendanci obozów i kwatermistrze obozów.

Regulaminy i przepisy lekkiej atletyki

Wydanie szóste (poprawione) regulaminów i przepisów lekkoatletycznych wraz z najnowszymi uzupełnieniami jest do nabycia w sekretariacie Związku — Warszawa — Stadion Wojska Polskiego, ul. Myśliwiecka nr 4. Cena pojedynczego egzemplarza 150.— zł.

Wysyłki poza Warszawę uskutecznione będą za zaliczeniem pocztowym.

Przypomnienie w sprawach zgłoszeń na obóz do Sierakowa

Przypominamy o obowiązku nadesłania przez wszystkie okręgi (patrz komunikat nr 9) zgłoszeń na obóz szkoleniowo-instruktorski do Sierakowa, który rozpocznie się w dniu 1 lipca.

Wyjazd uczestników (przejazd koleją) na koszt własny. W drodze powrotnej otrzymają uczestnicy bilet bezpłatny. Każdy musi zabrać ze sobą przybory toaletowe, kostium sportowy (koszulka i spodenki) i kąpielowy oraz ewent. kostium treningowy.

†

W czwartą rocznicę śmierci naszych ukochanych dzieci śp.

Jureczka Drzaździżyńskiego

i

Danusi Bayerówny

odprawiona zostanie

msza św.

w kaplicy OO. Dominikanów we wtorek, 25 czerwca, o godz. 8-mej, o czym zawiadamiają

matka, rodzice

20834

†

W szóstą rocznicę śmierci naszych ukochanych synów i braci, rozstrzelanych na wygnaniu w Często. chowie w dniu 29. 6. 1940 r. jako więźniów politycznych, śp.

Bogdana Królikowskiego

uczn. Miejsk. Lic. Handl. w Poznaniu

lat 21

Zygmunta Królikowskiego

ucznia 4 kl. gimn. im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu

lat 18, odbędzie się msza św. żałobna z wigiliami w dniu 1 lipca br. o godz. 8.30 w kościele farnym, o czym zawiadamiają

rodzice z córką

Poznań, ul. Spokojna 12. 20445

W dniach od 24 czerwca do 2 lipca 1946 włącznie będą wszystkie magazyny, należące do „Społem" Zw. Gosp. Spółdz. R. P. Oddział Roln. w Poznaniu, ul. Chełmońskiego nr 1 6-247

zamknięte

z powodu przeprowadzania remanentów.

Powyższe podaje się wszystkim Spółdzielniom, oraz zainteresowanym do wiadomości.

„SPOŁEM"

Zw. Gosp. Sp. R. P. Oddział Rolny w Poznaniu

P.Z.Z. W IWONICZU, EKSPLOATACJA ŹRÓDEŁ MINERAL.

W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 3

podaje do wiadomości

WYNIKI KONKURSU

na najlepsze hasło dla Iwonickiej Soli Jodowo-Bromowej:

Ilość nadesłanych odpowiedzi 4163, w tym bardzo wiele opracowanych graficznie.

Sąd konkursowy w myśl warunków konkursu przyznał I-szą nagrodę (zł 5.000.— oraz premię w postaci 10-dniowego bezpłatnego pobytu w Iwoniczu-Zdroju wraz z zabiegami leczniczymi) p. Adamowi Witkowskiemu, Kraków, Lelewela 10/9 (rozwiązanie graficzne); II-gą nagrodę (zł 3.000.—) p. Marcie Szwarcer, Katowice, ul. Słowackiego 18/16 (rozwiązanie graficzne); III-cią nagrodę (zł 1.500.—) p. Romanowi Paczesniskowi, stud. med. U. J., Kraków, ul. Herwina Piątka 17, I-sze piętro. — 50 nagród pocieszenia (słoik Iwonickiej Soli Jodowo-Bromowej) przyznano następującym osobom.

1. Stanisław Zdziebko, Zakopane, ul. Łukaszówki, willa Krysia 1421; 2. Emil Jarosz, Kraków Siemiradzkiego 2/1; 3. Marian Władysław Zgórecki, Łódź, ul. Bednarska 26/1; 4. Edward Szafarz, Łódź, DOKP, ul. Świętokrzyska 8/13; 5. Kos Andrzej, Tarnowskie Góry, ul. Ratuszowa 4; 6. Ludwika Romańska, Gliwice, ul. Zwycięstwa 44/III; 7. Alfreda Chmarzyńska, Kraków, Sereno Fenna 4/7; 8. Ewa Gisges, Warszawa, ul. Barcicka 45 m. 3; 9. Jeżewska, Kraków, ul. Basztowa 22, Województwo; 10. Sewerowicz Halina, Olsztyn, al. Niepodległości 42/5; 11. Wężak Adam, Bielsko, Kołłątaja 16/2; 12. Mistałowska Halina Kraków, Rakowicka 12/11; 13. Lila Konieczyńska, Katowice, ul Szybowa 9, u p. Stawskich; 14. Wiktoria Rzepkowa, Kraków, ul. Kr. Jadwigi 14/10; 15. inż. Jarka Tadeusz, Gliwice, Szopena 28/1; 16. Marian Balbierz, Poznań, Lodowa 6/10; 17. Terpiłowska Walentyna Paszczyna, pow. Dębica; 18. inż. Janusz Smulkowski, Poznań, ul. Popławskich 6/4; 19. Jan Piekarski Łódź, ul. Moniuszki 4a, YMCA, pok. 34!; 20. Józef Masalski, Radocę k. Warszawy, Piłsudskiego 36a/3; 21. Piotr Boniński, Gliwice ul. Zwycięstwa 44/8; 22. Pieczaba Piotr, Kielce, ul. 1-go Maja 72/1; 23. Ludwika Romańska, Gliwice Zwycięstwa 44/III; 24. Stanisław Pułaczewski, Łódź, Ogrodowa 17, P. Z. Wł. (I. K. Poznański); 25. Maria Bońińska, Gliwice, Zwycięstwa 44, III p.i

26. Helena Stolarska, Kraków, Dietla 49/16; 27 Janina Szepan Sosnowiec, Piłsudskiego 27; 28. Jerzy Kwapiński, Wrocław-Karłowice, al. Boya Żeleńskiego 5; 29. Zofia Godlewska, Kraków, Piłsudskiego 32/1; 30. inż. Zdzisław Frendzel, Łódź, Piotrkowska 203/205 m. 14; 31. Tadeusz Dobrowolski, Radom, Traugutta 20/4; 32. Henryk Konieczki Poznań, plac Asnyka 5, PCK; 33. Marian Zgórecki, Łódź Bednarska 26 m. 1; 34. Kozera Aleksander, Toruń, Rabiańska 25 m. 3; 35. Kazimierz Arczyński, Głabczyce, ul. Kościuszki nr 16, woj. śląskie; 36. Jerzy Kiersnoski, Wrocław, Kluczborska 4/2; 37. Ignacy Ławicki, Chełmno n/W. (Pomorze), Parkowa 3/3; 38. Kazimierz Powierza, Warszawa, Żoliborz, ul. Dymińska 9/54; 39. Zdobysław Starek, Kraków, Szlak 29/2; 40. Irena Szamborska Katowice, Zamkowa 22/3; 41. Marian Rakowski, Poznań, Popławskich 9/7; 42. Kupczak Wanda, Mysłowice k. Katowic ul. Starokościelna 8, PUR; 43. Jan Szczerbeiko Zabrze, ul. Siełkiewicza 36 I pt.; 44. Artur Borecki, Jelenia Góra, Ogrodowa 13; 45. Stanisław Topczyński Chełmno ul. Rolna 7; 46. Awit Jelonek, Łódź, Składowa 34/10; 46. Aniela Szczech, Kraków. Topolowa 34/2; 48. Stanisław Zdziebko, Zakopane, ul. Łukaszówki 1421; 49. Helena Statter, Kraków, Szymanowskiego 12; 50. Luojan Iwański, ulica Waszyngtona 48/9, Częstochowa.

Duża ilość odpowiedzi brzmiała jednakowo, lub bardzo podobnie, wobec czego sąd konkursowy musiał w tych wypadkach rozstrzygać przez losowanie. Poważna ilość odpowiedzi, bardzo zresztą trafnych, podkreślała wysokie wartości lecznicze Soli Iwonickiej i jej praktyczną stronę dzięki łatwemu zastosowaniu w kąpieli domowej, ale wskutek zbyt rozwlekłej treści nie odpowiadały warunkom konkursu.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY W IWONICZU
Eksploatacja Źródeł Mineralnych, Kraków, Wiślna 3

6-269

PROSZKI do PRANIA
MYDŁO do PRANIA
WYROBY PEBECO

i inne artykuły drogeryjne jak

Sidol,
Sirax,
pasty Erdal,
świece i t. d.

sprzedaje hurtowo

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

Hurtownia Wojewódzka Nr 9
Poznań, Mickiewicza 28
Telefon 18-66

6-280

Reklama współdziała

w odbudowie kraju!

Warsztaty samochodowe

przy ul. Dąbrowskiego 29 — przyjmą natychmiast:

tokarzy, przyuczonych tokarzy, strugaczy, wiertaczy, szlifiarzy cylindrowych, kowala, hartowniko, wulkenizatora. odlewnika, kalkulatorów warsztatowych, ślusarzy do docierania agregatorów, ślusarzy gaźników, spawaczy elektrycznych i elektryka samochodowego.

Warunki pracy: stawka wg najnowszej taryfy, premia, karty I-szej kategorii i stołówka. 20738

20521

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza

w Poznaniu z odp. udz.

zawiadamia, że

Walne Zebranie członków Spółdzielni

odbędzie się

dnia 7 lipca br. o godz. 10-tej

w świetlicy przy Palmiarni w parku Wilsona, wejście z ul. Matejki 18.

Porządek obrad Walnego Zebrania jest następujący:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Odczytanie bilansu za rok 1945.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawozdanie z lustracji Związku Rewizyjnego.
7. Uchwalenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
8. Wybory uzupełniające członków i zastępców do Rady Nadzorczej.
9. Uchwalenie wynagrodzenia za posiedzenia dla członków Rady Nadzorczej.
10. Preliminarz na rok 1946
11. Uchwalenie zmiany wysokości najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
12. Uchwalenie zmian w Statucie Spółdzielni.
13. Sprawa przystąpienia Spółdzielni do Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych R. P. w Łodzi.
14. Wolne wnioski.

20498

Poszukuje się
Kierownika spółdzielni spożywców
w Poznaniu

Warunki: kupiec, branżowiec, możliwie z praktyką spółdzielczą. Bezskazanna przeszłość. Pożądane jest powołanie się na referencje. Warunki płacy wg umowy.
Oferty kierować do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, pl. Kolegiacki 17, pokój 533 (Oddział Handlu). 20793

Poszukujemy
księgowego-bilansisty
Zgłoszenia z życiorysem
20706 **„Czytelnik"**
Wydział Kolportażu, ul. Zwierzyniecka 4

Poważna instytucja bankowa
poszukuje do Poznania i miast na terenach Ziem Odzyskanych
pracowników na odpowiedz. stanowiska,
książkowych-bilansistów, stenotypistki
Oferty pisemne PAP. nr 1490/46 Mielżyńskiego 8 5-421

Ogłoszenie
O rejestracji książeczek oszczędnościowych

P. B. R.
Państwowy Bank Rolny
Oddział w Poznaniu
Armii Czerwonej 13

B. G. K.
Bank Gospodarstwa Krajowego
Oddział w Poznaniu
Plac Wolności 16

Przeprowadzają rejestrację przedwojennych i okupacyjnych wkładów oszczędnościowych na terenie województwa poznańskiego.

Posiadacze książeczek oszczędnościowych wydanych przez wymienione powyżej Banki, proszeni są o składanie ich osobiście w odpowiednim Oddziale za pokwitowaniem. Jeśli książeczka oszczędnościowa nie jest wydana na nazwisko jej obecnego właściciela, składający winien wykazać nabycie praw własności do przedłożonej książeczki oszczędnościowej (np. akt cesji, przejęcie w drodze spadku, wyrok sądowy itp.). Na książeczkę złożoną do rejestracji odnośny Oddział wydaje pokwitowanie, za zwrotem którego będzie wydana książeczka po zarejestrowaniu.

Rejestracja trwać będzie do 30 września 1946 r.

Sprawa regulowania należności z tytułu zarejestrowanych książeczek oszczędnościowych będzie przedmiotem osobnego zarządzenia Ministerstwa Skarbu.
6-273

100.000 złotych
padło w mej kolekturze na nr 43438
20.000 złotych
na nr 25.652 i wiele innych wygranych. Chcesz zdobyć majątek, kup los Państwowej Loterii Klasowej w najszczęśliwszej kolekturze nr 112
Edmund Sobczak
Poznań, Pl. Wolności 11 I ptr. 20790

Nutrie hodowlane
z parowania wiosennego o futrze pierwszorzędnej jakości sprzedadzą po cenach przystępnych
Państwowe Zakłady Hodowli Roślin
Borowo powiat Kościan (Wlkp)
poczta i stacja kolejowa Czempiń
Telefon Czempiń 55 19897

Handlowiec
język angielski, francuski, niemiecki
młody
zdolny organizator
przyjmie
jakąkolwiek posadę
Oferty „Par" Ratajczaka 7 pod 6.425 20686

PIECZĘCIE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
Tel. 23-39
oraz Dąbrowskiego 15 20011

Dr J. Rosner, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, powrócił i przyjmuje ul. Mielżyńskiego 23, w godzinach 3—5, tel. 41-83. 20219

Węgiel bukowy
do prasowania i gazogeneratorów poleca drobnica i wagonowo **M. Rzekiecki, Bydgoszcz, ul. Em. Plater 17.** 69

Potrzebna zaraz
wychowawczyni
do jednego dziecka.
Warunki bardzo dobre
Wschowa, Jagiellońska 7
6-227

Motory elektryczne kupuje stale firma „Energia" ul. Pocztowa 23 tel. 34-92. 20699

Kupię nową maszynę do szycia Singera; możliwie elektryczną. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 20454.

Motor przyczepny do łodzi w bardzo dobrym stanie. Oferty. „Głos Wielkop." nr 20557.

Zamiana

Zamienię pianino jak nowe na maszynę do dziurek. Of.: „Głos Wielkop." nr 20637.

Zamienię 3½ pokoju kuchni, łazienka, Reya 3 m. 14, na 2 kuchnią, śródmieście. 20714

Pieniądz

100.000 poszukuje Dom Handlowy na utworzenie składu konsygnacyjnego branży farmaceutycznej. Solidne rentowne. Evtl. cicha spółka. Of.: „Par", Ratajczaka 7 — pod „6.490". 20823

Kupiec tekstylny kawaler, posiadający 100.000, przystąpi do spółki lub oczekuje poważnych propozycji. Oferty do „Par", Ratajczaka 7 — pod „6.414". 20523

Wolne lokale

Umeblowany pokój dla panów najchętniej przyjeżdżnym. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 20545.

Mieszkania 4-pokojowe za remont wynajmę. Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod „6.437" 20690

Szuka lokalu

Wydzierżawię **lokale** sutery-nowe lub parterowe (1 duża wzgl. 2 mniejsze lokale) nadające się na rozlewnię piw. Najchętniej Łazarz, Of.: „Głos Wielkopolski" nr 20655.

Poszukuję 2 lub 3 pokoi z kuchnią
z komfortem za zwrotem kosztów remontu lub przeprowadzę remont.
Oferty Głos Wlkp. 20 593

Solidny, starszy pan, na stanowisku kierown. przedsieb. państw., poszukuje **umeblowanego pokoju** (pożądane: dzielnica Łazarz, I lub II ptr.). Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20668.

Szukam miejscania na wsi za pracę w roli. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20774.

Pokoju umeblowanego czyste-go szuka studentka. Oferty: „Głos Wielkop." nr 20284.

Zguby

Zaginął wilk (owczarek alz.), odda za wysokim wynagrodzeniem: Poznań, Wały Kazimierza Wielkiego 8 (obok Raczyńskich). 20766

W środę **zginął** w okolicy Konopnickiej i Śniadeckich
brązowy wyżeł
4-miesięczny
wabił się King. Uczciwego znalazcę uprasza się o wiadomość za wynagrodzeniem „Gł. Wielkopolski" nr 6-260.

Poszukiwania

Kto udzieli wiadomości o zaginionym Antonim Paszce z Lubosza, powiat Międzychód. Wiadomość kierować żona Weronika Paska, Lubosz, powiat Międzychód. 6-277

Poszukuję Stanisławy Flieger oraz dzieci Jana Schwarza. Sprawa rodzinna — Ameryka. Poznań, Obornicka 122 m. 1. 20261

Różne

Dźwigary budowlane prostuje, kupuje, sprzedaje F-a I. Czajczyński, Dąbrowskiego 89 — tel. 20-14. 20426

E. KROMCZYŃSKI
STEMPLE
POZNAŃ
UL. ŚW. MARCINA 47
20190

Usuwam prędko, skutecznie, łupież oraz najcięższe wypadanie włosów. Tanio. Śniadeckich 6A m. 7, w podwórzu. 20835

Ślubne suknie welony, wypożyczam. — Jackowskiego 40, m. 3a, 8—12. 19715

Oddam chłopczyka 15-miesięcznego na własne. Oferty „Głos Wielkop." nr 20640.

Wydzierżawię
całe mieszkanie lub willę
najmniej dwa pokoje z wygodami, może być z umeblowaniem. Telefon 78-64, Zwierzyniecka 4. „Czytelnik". 20337

Lekarskie

Wszelkie zastrzyki, opatrunki, naświetlania, masaże wykonuje stud. med. Zygmunt Gniatczyński, Poznań-Łazarz, Potworowskiego 4 m. 7 (bloki magistrackie — pasaż). Telefon 73-23 (pryw. 74-93). 20623

Wolne posady

Uczennicę uczciwą do krawieczyzny na 3 lata, dam mieszkanie i utrzymanie w zamian za prace domowe. Zgł.: Poznań, Wierzbięcice 32 m. 7. 20580

Tokarza i kowala na dobrych warunkach przyjmą warsztaty samochodowe, Dąbrowskiego nr 89. 20427

Potrzebny starszy samodzielny pomocnik piekarski znający cośkolwiek cukiernictwo, piec parowy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 6-276.

Pomocnik ogrodniczy młodszy do ogrodnictwa handlowego na prowincji z pełnym utrzymaniem potrzebny. Oferty: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, nr 328. 20801

Ekspedientka z znajomością księgowości zaraz potrzebna. Wojew. Spółdzielnia Pszczelarska, Jeżyce, Kościelna 9. 20781

Potrzebna od 1-go lipca gospodyni z gotowaniem i znajomością hodowli drobiu. Majątek Golejewko, poczta Chojno k. Rawicza. Telefon: Paskostaw 1. 20777

Dziewczyna do prac domowych zaraz potrzebna. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 20765.

Cukrownia w Zbiersku poszukuje na okres 1—2 miesięcy rutynowanej księgowej i rutynowanej maszynistki, za specjalnie wysokim wynagrodzeniem. Zgłoszenia należy kierować natychmiast pod adresem poczta Zbiersk — Cukrownia (pow. kaliski). 20746

Dziewczyna uczciwa do prac domowych za dobrym wynagrodzeniem zaraz potrzebna. Ogrodnictwo pod Poznaniem. Zgłoszenia, F-a „Elektromont", M. Focha 32. 20745

Gospodyni lub pomoc domowa zaraz. Wiadomość: Kraszewskiego 11 m. 14. 20735

Pomocnik obuwniczy i chłopiec mogą się zaraz zgłosić. Dąbrowskiego 45 — skład. 20734

Potrzebni na gospodarstwo kobieta (może być z dzieckiem) obeznana z gotowaniem, ogrodem drobiem i mlczyzna do koni. Dobre warunki traktowania. Buszewski, Bojanowo Poznańskie, Pocztowa 310. 20732

Służąca młodsza z samodzielnym gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godziny 4-tej. Ruszkowski Wrocławska 20 m. 9. 20715

Panienkę młodszą do ekspedycji i lekkiej pracy biurowej przyjmie Magazyn Mebli, św. Marcin 74. 6-259

Księgowy(a) bilansista(ka)
potrzebny zaraz
STEFAN HORN
20704 Produkty Rolne
Poznań, św. Marcin 14

sem. odpisami świadectw „Gł. Wielkopolski" nr 20641.

Tokarza, ślektryka i blacharza-spawacza poszukują Warsztaty Samochodowe „Hesta", Dąbrowskiego 81. 20674

Dziewczyna do wszystkiego natychmiast — ul. Matejki 60, Kiosk. 20529

Malarzy przyjmie zaraz J. Pawlak, zakład malarski, Grunwaldzka 23. 20535

Chłopiec do posyłek potrzebny zaraz. Piekarnia Palacza nr 92. 20567

Uczciwa dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Zgłosz.: Drogeria, Marian Wendland, Poznań, Marsz. Focha 43. 20569

Czeladnika krawieckiego potrzebuję zaraz. L. Woźny, ul. Jackowskiego 25 m. 4. 20574

Pracownica domowa z gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godziny 3-ciej: ul. Lipowa 1 (Dębiec). 20613

Malarzy czeladników lub przyuczonych przyjmie zaraz — Józef Urbański, W. Garbarv 12 m. 9. 20624

Kasjerka (możliwie czł. ZHP) obeznana z książkowością, z dobrymi referencjami, potrzebna zaraz. Oferty z życiory-

Szuka posady

Higienistka przyjmie na kilka godzin mnce u lekarza. Of.: „Głos Wielkop." nr 20814.

Urzędnik gosp. szuka na majątku posady kasjera i podwórzowego na deputat. Of.: „Głos Wielkop." nr 20736.

Książkowa rolnicza, rutynowana, z praktyką bankową, zmieni posadę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20733.

Pokoju umeblowanego bez pościeli poszukuje urzędniczka. Najchętniej przy tramwaju, cena obo tna. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20601.

Absolwentka medycyny poszukuje pokoju. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20677.

Nauka

Zapisy do Rocznej Szkoły Krawiecko-bieliźniarskiej Sióstr Zmartwychwstanek w Poznaniu, M. Focha 147, trwać będą od 17. 6. do 28. 6., między godz. 16-tą a 18-tą. 19291

Kursy pisania na maszynie, metodą ślepą, wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, maszyny biurowe, Poznań, ul. Marcinkowskiego 26. Dla zamiejscowych kursy listownie. 20188

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 19933

Sprzedaże

Garnitur mebli wyściełanych nowszy fason, kanapa i 2 fotele okazyjnie sprzedam. Magazyn Mebli, św. Marcin 74. 6-274

Rowerek trzykołowy, patentowe opony, mało używany, sprzedam. Rybaki 21 m. 9. 20405

Cegłę rozbiórki bardzo tanio. Mostowa 4a m. 8, tel. 36-42. 20554

Piaskownica Węgta w dobrym stanie do sprzedania. Warszawa, Brzeska 8. 6-267

Sprzedam dwie betoniarki 100 ltr. do napędu ręcznego — jedną 190 ltr. do napędu motorowego (marki Rzewnicki), 3 stoły do wyrobu cegieł cementowych, 1000 kg bandówki żelaznej 3×25 mm. Oferty: „Par", Ratajczaka 7 — pod „6.418". 20698

Pianino pierwszorzędne okazyjnie. Zygm. Augusta 3 m. 3. 20701

Materace i dreliszki, Pertek Wrzesiniewicz, Ratajczaka 7 I ptr., telefon 36-31. 20689

Motocykl D. K. W. 250 com w dobrym stanie — ul. Rzeczypospolitej 9, Szlifiernia. 20824

Pianina najkorzystniej u Drygasa, Skarbowa 15. 20815

Maszyne do szycia sprzedam. Grunwaldzka 31 m. 5. 20812

Sportka w dobrym stanie na sprzedaż. Graniczna 5 m. 7. 20787

4 koła ogumione 3.00×19 na sprzedaż. Magazyn Mebli, św. Marcin 74. 6-271

Szafa trzydrzwiowa, 2 łóżka bez materacy (komplet nowoczesny), 2 lampy wiszące. Słoneczna 11 m. 2. 20837

Meble nowe i używane w kompletach i oddzielne sztuki poleca najtaniej Magazyn Mebli, św. Marcin 74. 6-272

Sprzedam tanio stół, biurko, szafę, krzesła, zegar stojący. Śniadeckich 6a. m. 7, w podwórzu. 20836

Deski stolarskie
budowlane 35, 40,
50 mm sprzeda
M Focha nr 31
Telefon 77 - 06
20728

Wózek ręczny 2-kołowy, silny, na sprzedaż. Magazyn Mebli, św. Marcin 74. 6-270

Materace i dreliszki. Pertek, Wrzesniewicz, Ratajczaka 7, I ptr., telefon 36-31 19171

Jadalnię, białą sypialnię w dobrym stanie sprzedam zaraz. Wiadomość: Rolna 29 m. 11a. 20786

Radio 3-lamp. Telefunken na pr. zmien. korzystnie na sprzedaż. Długa 16 m. 6. 20780

Sprzedam tanio sypialnię białą, Gwiaździsta 17 m. 2 (przy Palacza) tramwajem 3 do końca. 20773

Okazyjnie futro silowe i kis srebrny do sprzedania. Rzepeckiego 60, I ptr. 20771

Lis srebrny duży, wyda nowa ciemna, futro karakuły ciemno-popielate, błam skunkso. wy sprzedam. Poznańska 24, sklep. 20566

Skórka pomarańczowa 200 zł. mleko w proszku 150 zł, miód pszczelny 280 zł za 1 kg. Spółdzielnia Cukiernicza, 27 Grudnia 3. 20375

Radioodbiorniki sieciowe, bateryjne, lampy radiowe, akumulatory bateryjne, płyty gramofonowe najtaniej Dom Radiowy, św. Marcin 45a. 20515

CEMENT
wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, dachówki, klapki do dachówek, koryta, karbolineum, płyty Suprema, cegła szamotowa, kafle do piecy i farbę cementową do dachówek poleca
Henryk Marciniak
Kraszewskiego 10 tel. 4795
20615

Motocykl D. K. W. setkę starter na chodzie sprzedam. Marsz. Focha 184 m. 5. 20614

Kalafonię sprzedaję. Zgłosz.: F-a Hartwig. Libelta 12, tel. 43-04. 20539

Parcelę sprzedam na Łazarzu. Wiadomości: ul. Knapowskiego 10 m. 6. 20547

K. P. H. przy IV. Drużynie Harcerek urządza
WIELKI KIERMASZ
w ogrodzie Szelągowskim
w dniu 23 VI. br. o godz. 14-tej
Moc uroz maicień. Zabawa tanaczna na sali. Wstęp do ogrodu dowolny. Czysty zysk na kolonie leśnie.
O liczny udział prosi KOMITET
20046

Wóz skrzynkowy 2½ cała na sprzedaż. Listopadowa nr 56 20717

Sypialnię, kuchnię okazyjnie. Stolarnia, św. Wojciech 2. 20718

Fotele nowe pluszowe, 2 dywany, chodnik pomoc okazyjnie sprzedam. Długa 7, I-sze ptr. lewo. 20710

Fortepiany sprzedaje i kupuje, również wypożycza Magazyn Fortepianów, Poznań, św. Marcin 22, podwórze. 17645

Maszyny do pisania przerabia na układ polski szybko — wszystkie rodzaje pisma — „Precyzja", Poznań, ul. Wyspiańskiego 19. 20333

Większa partie desek (stolarskie — budowlane) 35—40—50 sprzedam. M. Focha 31. 20418

Pergamin, papier do pakowania, Spółdzielnia Cukiernicza, 27 Grudnia 3. 20674

Bluzki damskie w dużym wyborze ceny hurtowe, poleca firma J. Gałązka, Łódź, ul. Piotrkowska 142. 6-226

BIELSKIE
materiały — podszewki
zakup 20189
sprzedaż
W. Trojanowski
POZNAŃ, Św. Marcin 18

Opony 750×20 i szesnastki sprzedam, Bukowska 19. 20575

Parcelę Osiedle Warszawskie 520 m² — 80.000 sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20586.

Setka starter, dobry stan, sprzedam, Jabłonkowska 27 (Dębiec). 20590

Kupna

Meble używane kupuje stale Magazyn Mebli — św. Marcin 74. 6-261

Kupię piec piekarski pierśniowy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20725.

Futerał do Leici kupię. Wały Leszczyńskiego 11 m. 1. 20806

Kupię lub wydzierżawię dom z ogrodem blisko miasta spiesznie. Zgł. Mrowiński, ul. Leonarda 19. 20783

Wilka lub owczacka ostrego kupię. Adres wskaże „Głos Wielkop." nr 20767.

Kupię willkę 1 lub 2-mieszkaniową z ogrodem, ewentualnie spaloną — zaraz. Oferty. „Gł. Wielkopolski" nr 20750.

Kupię maszynę Singera lub główkę. Potockiej 5 m. 9 (Łazarz). 20794

Kamienic, willi, gospodarstw, parcel dla poważnych reflektantów poszukuje Tomczak Poznań, Kwiatowa 9 m. 6. 20730

Futro karakułowe używane lecz w dobrym stanie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 20726.

Szczeliwa do maszyn i kotłów, metale i półfabrykaty obrabiarki do drzewa i metali, narzędzia, armatury, pasy, węże, liny miedziane i stalowe oraz wszelkie artykuły techniczne poleca — kupuje — M. Molicki, biuro i skład artykułów technicznych: Poznań, św. Marcin 50, tel. 21-43. 19567

Kompletne urządzenie młyńskie kupimy. Oferty z podaniem ceny „Głos Wielkopolski" nr 6-238.

Kupię magiel elektryczny dwumetrowy na gaz najchętniej marki Seiler, Lignica, wielkość nr 5. Wiadomość: Bolesław Dobrzański Łódź (Julianów), Cisowa 4. 20331

Kupię maszynę do liczenia ręczną i elektryczną. Oferty „Głos Wielkop." nr 20334.

Taśmy do maszyn kupuje. Wyspiańskiego 19, m. 6. 20335

Kupuję, sprzedaję, naprawa
MASZYN BIUROWYCH
to sprawa zaufania
i specjalność firmy
PIOTR PIEPRZYCKI
Poznań, Marcinkowskiego 26. w podwórzu, tel. 23-62
17800

Kupię okazyjnie!
w dobrym stanie: maszyny do pisania, do liczenia, arytmometry (ręczne lub elektryczne). Zgłaszać się można we wtorek, środę i czwartek dnia 25—27 czerwca br. włącznie, w godz. od 9 do 15
w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych
Plac Nowomiejski 8
20108

Kupimy maszynę do dzielenia i wydłużania ciasta nową względnie używaną. Oferty: „Par" Poznań, Ratajczaka 7, pod „6.422". 20697

Pasy skórzane parciane, gumowe oraz wszelkie artykuły techniczne kupuje A. Glaser i Syn, Ratajczaka 15 (Pasaż). 20508

Ubrania, płaszcze męskie, marynarki spodnie, materiał ubraniowy, podszewki kupuje. Wodna 21 — skład odzieży. 20254

Książki szkolne, naukowe, powieściowe, księgozbiory kupuje Księgarnia Gierczaka, Poznań, ul. Daszyńskiego 59. 20561

Rys. Bilski

— *Człowieku! Czy miałeś wypadek, że jesteś bez nogi?*
— *Nie! Tylko Bilski poszedł pić — i nie narysował mi jej.*

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V — 4499
Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej, w soboty od 8-mej rano do 12-tej, w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10. I piętro — Tel 64-75. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Konto: Bank „Społem" nr 8

Redakcja — Wyspiańskiego 10, I piętro. Telefon 62-70, 67-11 (nocny)
Redaktor naczelny przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat redakcji czynny codziennie od godz. 11—14.
Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.
Telefon Dyr. Delegatury 64-75.
Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10, I ptr. Telefon 64-75. Konto PKO V-4499, Bank Społem nr 8.
Kolportaż (abonament, pojedyncze egzemplarze i kolporterzy) — Poznań, ul. Bukowska 3. — Telefon 78-64.
Konto PKO V-4400. Bank Społem nr 25.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K—13342

Cennik ogłoszeń: Za tekstem (strona 8-łamowa) 1-łamowy milimetr 7,— zł, większe wśród drobnych 1-łamowy milimetr 12,— zł; w tekście (strona 4-łamowa) na stronie drugiej i trzeciej 1-łamowy milimetr 25 — zł, na stronie Kroniki poznańskiej 1-łamowy milimetr 20,— zł. Zestaw tabelaryczny i skomplikowany 50% drożej. Drobne: Pierwsze słowo tłustym drukiem 10,—, każde dalsze słowo 5,— zł (najmniejsze ogłoszenie 50,— zł); dla poszukujących posad osób, zaginionych wskutek wojny: pierwsze słowo tłustym drukiem 6,— zł, każde dalsze słowo 3,— zł (najmniejsze ogłoszenie 30,— zł). A, i, w, z, do od jed, znaki, skróty cyfry do 5 liczb — każde liczy się za 1 słowo. W wydaniach niedzielnych i świątecznych obowiązuje dopłata w wysokości 60%. Rabatu nie udziela się. Wszystkie ogłoszenia płatne są przed wydrukowaniem.